INSTYTUT BAŁTYCKI
Instytut Badawczo-Naukowy

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

R. VII, Zeszyt 13

GDAŃSK, GRUDZIEŃ 1970

INSTYTUT BAŁTYCKI
Instytut Badawczo-Naukowy

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

R. VII, Zeszyt 13

GDAŃSK, GRUDZIEŃ 1970

Kolegium Redakcyjne „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego":

Redaktor: Stanisław Potocki

Członkowie: Stanisław Mikos, Jan Moniak, Roman Wapiński

Adres Redakcji: Gdańsk, Długi Targ 46/47, Instytut Bałtycki

II 0230

GDAŃSKU

5581

Zakłady Graficzne w Gdańsku Oddział w Gdyni, Mściwoja 7-9. Zam. 3578. 400 egz. M-9.

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
GDAŃSK, R. VII, Z. 13

Stanisław Potocki

HISTORYCZNE ZNACZENIE GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Ze źródłowych przekazów historycznych wynika, że w VIII wieku n.e. do wieku XII Słowiańszczyzna zachodnia sięgała po linię Łaby i Soławy (Saale). Między Łabą i Odrą w X i XI w. rozciągało się przez pewien czas księstwo Obodryckie, Święty Związek Wielecki i siedziby Ranów na wyspie Rugii. Na wschód od Wieletów, za puszczami nadodrzańskimi, powstawała Polska. Pobrzeże Bałtyku od ujścia Odry do ujścia Wisły zamieszkiwały plemiona Pomorzan.

W wieku IX Karol Wielki ustanowił „Limes Sorabicus" — granicę serbską, która oddzielała ludy słowiańskie od obszarów na zachodzie. Granica ta zaczynała się u wybrzeży Adriatyku, przechodziła brzegiem Dunaju koło dzisiejszego Linzu do Ratyzbony i biegła dalej przez Norymbergę, Bamberg, Erfurt i Magdeburg, a potem wzdłuż biegu Soławy i Łaby. Odcinek od ujścia Łaby do brzegów Bałtyku, po którego zachodniej stronie zamieszkiwało germańskie plemię północnych Sasów (Nordalbingów), nosił nazwę „Limes Saxonicus"[1].

Wodzowie germańskiego naporu na wschód wyznawali jedno hasło: Słowian ochrzcić lub wytępić! Przyświecało ono podbojom, prowadzonym nieludzkimi metodami przez króla Henryka I Ptasznika, grafa Gerona, Henryka Lwa, margrabiego Albrechta Niedźwiedzia i przez długi szereg innych. Ostatnim ich przedstawicielem był Adolf Hitler, który wprawdzie nie dla idei chrześcijaństwa, lecz w imię potęgi i chwały narodu niemieckiego stworzył pierwszy w dziejach świata zorganizowany przez państwo aparat ludobójstwa.

Kroniki spisane w wiekach IX do XII dają obraz bezlitosnych walk najeźdźców niemieckich toczonych z plemionami słowiańskimi, świadectwo bezwzględności, okrucieństwa, podstępów i krwawo tłumionych powstań. Są one tym bardziej cenne, że pisane były przeważnie przez mnichów czy duchownych pochodzenia niemieckiego, np. Widukinda,

Thietmara, Adama z Bremy, Helmolda. Naszym kronikarzem z tego okresu jest Gall Anonim.

W ciągu X wieku, głównie dzięki zręcznemu sianiu waśni i wyzyskiwaniu niezgody wśród plemion słowiańskich, powstały dwie marchie, zbrojne ramiona cesarstwa niemieckiego: nadbałtycka na ziemi Wagrów pod zarządem komesa Hermana Billunga i wschodnia, którą władał Gero. Pierwsza zagrażała Obodrytom, druga — Serbom i Wieletom, a po ich upadku — Polsce. W 972 roku pod Cedynią, leżącą nad Odrą, w dzisiejszym powiecie chojeńskim (woj. szczecińskiego), doszło do zwycięskiej rozprawy wojsk Mieszka I z margrafem Hodonem. Po raz pierwszy najeźdźcy niemieccy napotkali na skuteczny opór. Ale Polska — „...kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze dzielni, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły do orki pilne, krowy mleczne a owce wełniste...", jak pisał Gall Anonim [2] — nęciła nadal niemieckich łupieżców. W połowie ubiegłego wieku opinię Galla potwierdził znany historyk polski, Karol Szajnocha, pisząc: „Nie przeznaczenie atoli ani jakiś tajemny popęd wewnętrzny, ale bardzo zrozumiałe przyczyny wewnętrzne wiodły Niemców w tę stronę wschodnią. Ciągnęły ich tam bezbronność granic, łagodność plemienia, żyzność ziemi, brak spółzawodnictwa potężniejszego"[3].

Władcy polscy potrafili jednak przeciwstawić się zaborczym zakusom. Pomorze Zachodnie [4], leżące na przybałtyckim szlaku ekspansji niemieckiej, związane było z Polską od czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. W 1121 roku Bolesław Krzywousty podporządkował sobie ponownie Księstwa Kołobrzegu i Kamienia oraz feudalne republiki miejskie w Szczecinie, Wolinie i Wołogoszczy. Książęta zachodnio-pomorscy stali się lennikami Polski i mimo przejściowych okresów osłabienia łączności z nią, związki z Polską miały charakter strukturalny [5].

Konieczność odporu wobec Brandenburgii doprowadziła w 1479 r. do zjednoczenia Pomorza Zachodniego pod Bogusławem X przy poparciu Polski. W czasie wojny trzydziestoletniej, po śmierci ostatniego księcia pomorskiego, Bogusława XIV (1637), Pomorze Zachodnie dostało się pod panowanie szwedzkie, a po pokoju westfalskim (1648) nastąpił podział tego Pomorza między Szwecję i Brandenburgię. W wyniku decyzji kongresu wiedeńskiego (1815) całe Pomorze Zachodnie zajęte zostało przez Prusy, które już wcześniej (1713) okupowały Szczecin. Pod panowaniem pruskim Pomorze stało się przedmiotem intensywnej akcji germanizacyjnej, prowadzonej środkami znanymi nam dobrze z historycznych doświadczeń.

Podkreślić jednak trzeba fakt, że panowanie brandenbursko-pruskie na Pomorzu Zachodnim było stosunkowo świeżej daty w porównaniu do wielowiekowych powiązań łączących tę ziemię z Polską. Tak zresztą, jak świeżej daty było w ogóle istnienie państwa pruskiego (pierwszy król

pruski koronował się w 1701 r.), którego krótkotrwała wielkość i potęga urosły kosztem grabieży ziem słowiańskich, głównie polskich.

Pomorze Wschodnie[6], wraz ze swą stolicą — Gdańskiem, rządzone przez miejscową dynastię słowiańską, stanowiło część składową państwa polskiego od czasów Mieszka I (980). W latach 1308/9 nastąpił podbój Pomorza Wschodniego przez Zakon Krzyżacki, rozpoczęty zdradzieckim opanowaniem Gdańska i słynną rzezią jego ludności. Osłabione dzielnicowym rozbiciem państwo polskie nie mogło się od razu temu przeciwstawić. Po 146 latach obcego panowania, bunt stanów pruskich przeciw uciskowi krzyżackiemu i akt Kazimierza Jagiellończyka o reinkorporacji Pomorza Gdańskiego (1454) przywróciły prawowitą władzę na tej ziemi, którą znowu włączono do Polski. W 1772 r., wykorzystując brak siły militarnej Rzeczypospolitej, król pruski Fryderyk II, chcąc zająć Pomorze Gdańskie celem uzyskania łączności terytorialnej byłych Prus Książęcych z resztą swoich posiadłości w Niemczech, stał się inicjatorem rozbiorów Polski. Ale miasta Gdańsk i Toruń, o które szczególnie mu chodziło, broniąc się do ostatka przed zaborem pruskim, przypadły Prusom w udziale dopiero w drugim rozbiorze. Niefortunna decyzja traktatu wersalskiego z 1919 r. oderwała od Polski północną część Pomorza Wschodniega, tworząc z niego Wolne Miasto Gdańsk. Obszar ten wrócił do Polski dopiero w 1945 roku.

Co do byłych Prus Wschodnich[7], dawnych Prus Książęcych, stanowiących od II pokoju toruńskiego (1446) lenno Polski, zaznaczyć trzeba, że w traktatach welawsko-bydgoskich (1657) wniesiono ze strony polskiej zastrzeżenie, iż po wygaśnięciu dynastii Hohenzollernów ziemia ta wróci do Polski. Dynastia Hohenzollernów przestała panować w Prusach Wschodnich w 1918 r. i w tym czasie na mocy prawa winny były one przypaść z powrotem Polsce. Nieuwzględnienie tego nakazu prawa i zdrowego rozsądku przez twórców traktatu wersalskiego, dopuszczenie przed 50 laty do plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu w warunkach przemocy ze strony państwa pruskiego i terroru nacjonalistycznych bojówek, było jedną z okoliczności, które przyczyniły się do wybuchu II wojny światowej.

Podobnie jak Pomorze Zachodnie i Wschodnie, Śląsk[8] stanowił składową część państwa polskiego od czasów Mieszka I (ok. 990). Rozbicie dzielnicowe w Polsce sprawiło, że z początkiem XIV w. zwierzchnictwo lenne nad Śląskiem przypadło Czechom. W następnym wieku Polska odzyskała część księstw na terenie Górnego Śląska. Rozwój kultury i sztuki na Śląsku był wtedy szczególnie żywy, m.in. dzięki kontaktom z uniwersytetem jagiellońskim. Wśród wykładowców uniwersytetu było wielu Ślązaków. Najstarszy druk w języku polskim ukazał się nie gdzie indziej jak właśnie we Wrocławiu w 1475 roku. W 1562 r. większa część Śląska razem z Czechami przeszła pod władzę Habsburgów, a w latach 1740—42

Śląsk stał się zdobyczą Fryderyka II. Mimo wytężonej akcji germanizatorskiej, na Śląsku utrzymała się zwarta, 700-tysięczna masa ludności polskiej, która po I wojnie światowej dała świadectwo swej polskości w trzech powstaniach śląskich przeciw znienawidzonemu panowaniu pruskiemu. I tu znowu zasługuje na uwagę charakterystyczny fakt, że panowanie to na Śląsku było stosunkowo krótkie, trwało bowiem około 200 lat.

W naszym ramowym wywodzie historycznym nie można pominąć położonej po obu stronach Odry Ziemi Lubuskiej[9], która należała do Polski za czasów Mieszka I i miała duże znaczenie w walkach z Niemcami o utrzymanie zachodnich granic Polski. Bolesław Krzywousty założył w Lubuszu biskupstwo (1125). W połowie XIII w. Ziemia Lubuska opanowana została przez margrabiów brandenburskich. W 1945 r. część ziemi lubuskiej na prawym brzegu Odry wróciła do Polski.

Podkreślić trzeba, że Polska w okresie swej siły była jedynym państwem w Europie wschodniej, które potrafiło powstrzymać napór niemiecki i oprzeć mu się, w odróżnieniu od Czechów i Węgrów, którzy w wieku XVI, a definitywnie na początku wieku XVII (1620) utracili swą samodzielność narodową i dostali się pod panowanie cesarzy austriackich.

Dzieje walk Polski z naporem germańskim wyznacza kilka dat o zasadniczym znaczeniu: 972 — bój pod Cedynią, 1109 — Psie Pole, 1331 — bitwa pod Płowcami, 1410 — klęska Zakonu Krzyżackiego na polach Grunwaldu [10], która na kilka wieków powstrzymała ekspansję niemiecką i roztrzygnęła tym samym o losie narodu polskiego. W okresie rozbiorów czuł się on zawsze prawowitym dziedzicem ziem należących do państwa polskiego od jego zarania i o prawa swoje upominał się samorzutnie, walcząc z bronią w ręku przeciw przeważającym siłom niemieckim w powstaniach śląskich 1848—1849, 1919, 1920 i 1921 roku a także wielkopolskich w 1806, 1848 oraz 1918—1919. Na uwagę zasługuje również udział Pomorza Gdańskiego w powstaniach narodowych [11]. Do dat o kluczowym znaczeniu należy rok 1919, który przypieczętował klęskę imperializmu niemieckiego, dążącego do utworzenia „Mitteleuropy"[12] pod hegemonią Rzeszy, oraz rok 1945: zdobycie Berlina przez armie radzieckie przy współudziale wojsk polskich i załamanie się hitlerowskich planów zbudowania drogą przemocy i ludobójstwa Rzeszy „Wielkoniemieckiej", która miała sięgać od Renu po Ural i przewodzić całemu światu.

Nauczony doświadczeniami historii obóz polskich sił postępowych i demokratycznych w czasie II wojny światowej uświadamiał sobie jasno, i w tym był popierany przez całe prawie społeczeństwo polskie, że po zakończeniu wojny nie można powtórzyć błędnych decyzji traktatu wersalskiego, których wyrazem m.in. było utworzenie tzw. „wolnego", a w rzeczywistości kierowanego przez Rzeszę miasta Gdańska, dalej — utrzymanie wschodniopruskiej enklawy niemieckiej na ziemiach słowiańskich,

wykorzystywanej przeciw nim jako bastion wypadowy, oraz pozostawienie półtoramilionowej ludności polskiej pod panowaniem Rzeszy.

Według bowiem statystyki pruskiej w 1910 r. ludność polska w Rzeszy poza późniejszymi granicami traktatu wersalskiego liczyła ponad półtora miliona. Najsilniejszym liczebnie ośrodkiem polskim była Opolszczyzna (654.353=42,9% Polaków), drugie miejsce zajmował region warmińsko-mazurski (287.706=18,8%), trzecie nadreńsko-westfalski okręg przemysłowy (256.167=16,8%), w którym jednak liczba Polaków po zakończeniu I wojny światowej znacznie się zmniejszyła wskutek emigracji (w 1925 r. 79.544=8,6%).

Na Pograniczu, tzn. w rejencji pilskiej oraz w powiatach bytowskim i lęborskim w 1910 r. mieszkało 35.971 Polaków, a na pozostałych terenach Niemiec zachodnich, północnych i środkowych — 291.359. Najwięcej zatem ludności polskiej, bo aż 978.030 było na obszarach graniczących ze wskrzeszonym 8 lat później państwem polskim.

Z ostrożnych, ale dokładnych i wnikliwych obliczeń szacunkowych, uwzględniających przede wszystkim przyrost naturalny, a następnie migracje ludności polskiej (tzw. „Ostflucht") oraz emigrację, wynika, że liczby te oddawały rzeczywisty stan rzeczy aż do 1939 r. Natomiast statystyki niemieckie po I wojnie światowej wykazywały sztucznie zanik żywiołu polskiego w Niemczech, dochodząc w maju 1939 r. do absurdalnej liczby 100.000.

Wiązało się to ze wzmożonym naciskiem germanizatorskim III Rzeszy, która pod tym względem daleko prześcignęła dawne Prusy. Minął czas, kiedy we Wrocławiu wywieszano rozkłady jazdy po polsku i po niemiecku, i kiedy sporządzano na kolejach pruskich w Opolu napisy z polskimi nazwami obok niemieckich .

W republice weimarskiej i w Niemczech hitlerowskich położenie ludności polskiej było bardzo ciężkie. Zwracanie się do urzędów czy sądów w języku polskim w słowie lub na piśmie było praktycznie prawie niemożliwe, podobnie, jak używanie języka polskiego w miejscach publicznych. Najbardziej uciążliwą sytuację miało szkolnictwo; dzieci polskie były prawie całkowicie (97,71% w 1928) pozbawione nauki w języku ojczystym, mimo że nie rozumiały po niemiecku. Uczniowie i nauczyciele nielicznych szkół polskich byli narażeni na rozliczne szykany, a wobec rodziców stosowano represje w postaci wydalania z pracy, nieprzyznawania należnych zasiłków, a nawet dochodziło do aktów terroru. W dziedzinie gospodarczej organizowano bojkot polskich instytucji, uniemożliwiano Polakom wykonywanie handlu, odmawiano przewłaszczenia odziedziczonych nieruchomości. Życie kulturalne, a szczególnie wydawanie pism polskich, było w najwyższym stopniu utrudnione. Kolporterzy, czytelnicy i prenumeratorzy tych pism byli narażeni na represje, za słuchanie audycji radiowych z Polski nakładano grzywny [13].

Nie ma zresztą potrzeby opisywania dyskryminacji ludności polskiej w Niemczech przed II wojną światową, bo są to sprawy dobrze znane również tym, którzy znali stosunki w tzw. „Wolnym Mieście" Gdańsku, będące wiernym odbiciem tego, co działo się w Rzeszy.

Nie tylko więc z punktu widzenia historycznego, lecz także ze względu na konieczność wyzwolenia całej ludności polskiej spod wrogiego ucisku, deklaracja i program ideowy Polskiej Partii Robotniczej z listopada 1943 r. głosiły, że na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać wszystkie ziemie etnograficzne polskie, zagrabione przez Niemców, wynarodowione i zgermanizowane przemocą, ziemie, do których Polska ma niezaprzeczalne prawa historyczne[24]. Deklaracja PPR nawiązywała do tradycji walk z niemieckim „Drang nach Osten" głosząc, że „zbrojny czyn Polskiej Partii Robotniczej wyrasta ze wspaniałych tradycji naszego narodu w jego walce o niepodległość, tkwi korzeniami w tysiącletniej obronie przeciwko naporowi germanizmu na nasze ziemie". Postulat „szerokich i sprawiedliwych granic" zakładał nie tylko powrót do Polski ziem na zachodzie i nad Bałtykiem, lecz także definitywne uregulowanie spornych spraw na wschodzie.

Postępowy obóz polskiej demokracji zrywał zdecydowanie z tendencjami do rozprzestrzeniania się w kierunku wschodnim, uważał to bowiem za przyczynę wewnętrznych i międzynarodowych słabości państwa polskiego i za sprzeczne z jego żywotnymi interesami oraz z interesami polskich mas pracujących. Powrót tego państwa na stary piastowski szlak, nad Bałtyk i nad Odrę, likwidacja niemieckich kolonii w postaci Prus Wschodnich i Wolnego Miasta Gdańska oraz przesiedlenie resztek ludności niemieckiej na podstawie układów poczdamskich, zapewniło Polsce Ludowej niespotykaną dotychczas spoistość i jednolitość struktury politycznej, narodowościowej i gospodarczej.

Jednocześnie niepewne, zawodne sojusze z mocarstwami zachodnimi zmienione zostały na „dobrosąsiedzki, przyjazny i rozumny stosunek" Polski do jej wschodniego sąsiada, na przyjazne z nim porozumienie i trwały sojusz. Sojusz ten, dyktowany przez położenie geograficzne i obiektywne warunki, stanowił od początku realne oparcie dla programu gospodarczej i kulturalnej odbudowy Polski oraz jej siły państwowej. W ten sposób Polska Partia Robotnicza — partia klasy robotniczej — zerwała z fałszywymi wielkomocarstwowymi ambicjami i stworzyła program narodowy, który nie był jednak „ani frazesem, ani odchyleniem nacjonalistycznym" [15].

W ślad za tym Manifest Lipcowy wzywał naród do walki o powrót „do Matki — Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą", o Polskę, której „nigdy już nie zagrozi nawała germańska".

Historia i doświadczenia wojny uczą — głosił Manifest — że „przed naporem germańskiego imperializmu ochronić może tylko zbudowanie wielkiej słowiańskiej tamy, której podstawą będzie porozumienie polsko-sowiecko-czechosłowackie"[16].

Natomiast koncepcje mocarstw, dotyczące polskiej granicy zachodniej, wyraźnie preferowały element bezpieczeństwa Polski i Europy, które granica ta miała zagwarantować. Przedstawiciele mocarstw dawali pierwszeństwo sprawie bezpieczeństwa nawet przed uprawnieniami historycznymi Polski do słowiańskich ziem zachodnich i północnych oraz przed jej roszczeniami do odszkodowań za straty, spowodowane okupacją hitlerowską. Zabezpieczenie Europy i świata przed groźbą odrodzenia się militaryzmu niemieckiego było kluczem polityki wielkich mocarstw [17].

Granica na Odrze i Nysie miała więc być środkiem zapobieżenia agresji i wybuchowi kolejnej wojny światowej. Już w grudniu 1941 r. Stalin wyraził pogląd, że w interesie bezpieczeństwa Europy granica polsko-niemiecka winna być przesunięta po Odrę i że Prusy Wschodnie muszą należeć do Polski[18]. W rok później prezydent Roosevelt oświadczył, że uważa za konieczne włączenie do Polski Prus Wschodnich i Gdańska. Likwidacja tych niemieckich „enklaw terytorialnych" miała zapewnić Polsce maksymalne bezpieczeństwo w dostępie do morza. W marcu 1943 r. Roosevelt wypowiedział się ponownie za przyłączeniem Prus Wschodnich do Polski, za podziałem Niemiec na odrębne organizmy państwowe oraz za przesiedleniem ludności niemieckiej z Polski, twierdząc m.in., że jest to „jedyną drogą, prowadzącą do utrzymania pokoju, ponieważ Prusakom nie można ufać w żadnych okolicznościach". W lipcu 1943 roku Roosevelt powiedział: „Nigdy więcej korytarza, któryby zagrażał pokojowi świata"[19] Rząd brytyjski stał wtedy na stanowisku, że granice Polski winny obejmować Prusy Wschodnie, Gdańsk oraz Śląsk Górny i Opolski.

Na konferencji w Teheranie (28 XI—1 XII 1943 r.) panowała pełna jednomyślność między Stalinem, Rooseveltem i Churchillem co do oparcia Polski o linię Odry. Wyrazili oni przekonanie, że decyzja ta stanowi jeden ze środków ochronnych przed powtórzeniem się agresji niemieckiej. „Przyjęto w zasadzie, że siedziba państwa i narodu polskiego winna znajdować się między tzw. linią Curzona a linią Odry z włączeniem w skład Polski Prus Wschodnich i prowincji opolskiej"[20]. Brytyjskie projekty porozumienia się na konferencji z rządem Związku Radzieckiego w Moskwie 13 października 1943 r. mówiły, że w chwili bezwarunkowej kapitulacji Niemiec terytorium państwa polskiego na zachodzie obejmie „...Wolne Miasto Gdańsk, rejon Prus Wschodnich na zachód i południe od Królewca, Śląsk Opolski i ziemie na zachód od Odry, do których Polska rości sobie pretensje..." Delegacja rządu brytyjskiego zapowiedziała, że razem ze Związkiem Radzieckim zagwarantuje „posiadanie tych terytoriów przez

Polskę"[21]. Cała ludność niemiecka miała być przesiedlona z Polski do Niemiec. W listopadzie 1944 r. przedstawiciel Wielkiej Brytanii uznał prawo Polski do przesunięcia granicy na linię Odry i do objęcia portu w Szczecinie [22]. Rząd francuski przez usta de Gaulle'a poparł w tym samym czasie projekt przesiedlenia ludności niemieckiej, a w miesiąc później (10 XII 1944 r.) uznał projektowane zachodnie granice Polski w traktacie sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Na konferencji jałtańskiej głównym dyskusyjnym elementem granicy polskiej była Nysa Łużycka, mocarstwa zachodnie nie zmieniły poza tym swego zasadniczego stanowiska z 1944 r. Churchill nadal wiązał sprawę zachodnich granic Polski z intencją wielkich mocarstw, „aby uczynić wszelką akcję niemieckiej agresji niemożliwą dla przyszłych pokoleń"[23], zarazem jednak wniósł pewne zastrzeżenia co do możliwości zrealizowania przesiedleń i zagospodarowania przez Polskę obszarów na wschód od Odry.

Ewolucja w poglądach przedstawicieli mocarstw zachodnich, jaka zarysowała się w Jałcie, pogłębiła się w czasie konferencji poczdamskiej w lipcu i sierpniu 1945 r. Było to symptomem rozpoczętego pod koniec 1944 r. procesu zmierzającego do zachowania silnych Niemiec jako potencjalnego sojusznika przeciw komunizmowi, podczas gdy, w myśl niezmiennego stanowiska Związku Radzieckiego, nowe granice Polski oznaczać miały zahamowanie agresji Niemiec i ograniczenie zdolności produkcyjnej ich ciężkiego przemysłu w interesie Europy i całego świata. Churchill w Poczdamie skłonny był już traktować obronę byłych wchodnich Niemiec jako ochronę Wielkiej Brytanii, zajął więc inne stanowisko, aniżeli w styczniu 1944 r., kiedy oświadczył: „Jesteśmy zdecydowani nie pozostawić Niemcom żadnej szansy odwetu. Pozbawione będą w wyniku wojny lotnictwa, zostaną podzielone i pozostawać będą przez długie lata pod obcą kontrolą. Wyjdą z tej wojny rozbite i zgniecione definitywnie. Nie powtórzymy błędów z lat 1918—1919. Wynik wojny będzie zatem nieskończenie bardziej gruntowny i drastyczny. Wy zaś Polacy, nie powinniście żywić nieufności pod tym względem. Otrzymacie pełne gwarancje. Powinniście również liczyć na istotną przyjaźń Rosji Sowieckiej i dbać o nią"[24].

Historyczną funkcją granicy na Odrze i Nysie miało być zatem także ostateczne położenie kresu imperialistycznemu naporowi Niemiec na wschód przez utworzenie — przede wszystkim pod względem przestrzennego rozmieszczenia państw — takich warunków, które uniemożliwiłyby nowe próby wywołania przez Niemcy napastniczej wojny.

Tymczasem stan faktyczny wyprzedził formalne uregulowanie sprawy granicy. W końcowym stadium wojny, 18 marca 1945 r., komendatury radzieckie przekazały władzom polskim część wyzwolonego już Śląs-

ska Opolskiego. Dalszym etapem faktycznego powrotu do Polski ziem zachodnich i północnych stało się utworzenie 30 marca 1945 r. województwa gdańskiego i przejęcie Gdańska przez polską administrację. Na początku 1945 r. prawie cały postulowany przez Polskę obszar wraz z Prusami Wschodnimi i całym Śląskiem znalazł się pod jej administracją. Polska stała się znowu gospodarzem ziem piastowskich.

W rozumieniu polskiej myśli politycznej powrót Gdańska do Macierzy stał się „dzwonem pogrzebowym krzyżackiej pychy i pruskiego żołdactwa", symbolem przekształcania się w państwo morskie, punktem zwrotnym nie tylko w dziejach samego miasta, lecz także polskiego władania nad ujściem Wisły. Reinkorporacja Gdańska — jak stwierdził Władysław Gomułka, stanowiła symbol budowy „wielkiego, silnego i niezależnego państwa", opartego o Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką, była posunięciem, zmierzającym „do pełnego usunięcia wszystkich krzywd, jakich doznał naród polski na przestrzeni wieków od zaborczych Prusaków"[25]. W odzyskaniu Gdańska upatrywano dowód zwycięstwa polityczno-terytorialnej koncepcji demokracji polskiej, a zarazem klęski „polityki awantur na wschodzie, polityki zagranicznej naszej obszarniczo-kartelowej reakcji"[26]. Podobnie zapatrywano się na powrót Szczecina i Wrocławia.

Osiągnięte ostatecznie w Poczdamie porozumienie z 2 VIII 1945 r. (rozdział IX układów poczdamskich) zatwierdziło obecne granice Polski na zachodzie i północy. Definitywna ich delimitacja, czyli wytyczenie w terenie, przewidziana na konferencji pokojowej, rozumiana była przez kontrahentów układów poczdamskich jedynie jako ratyfikacja tych granic. Merytorycznie biorąc, zostały one w Poczdamie ostatecznie przesądzone, między innymi także przez podjęcie decyzji o przesiedleniu ludności niemieckiej z Polski[27].

Obawy Churchilla co do możliwości zagospodarowania przez Polskę ziem zachodnich i północnych okazały się bezpodstawne. Liczba ludności polskiej jest tam dziś większa, aniżeli ludności niemieckiej przed 1939 r., przy czym połowa obywateli polskich wywodzi się z pokolenia już tam urodzonego. W ciągu 25-letniej niestrudzonej pracy, na ziemiach tych ukształtowało się nowe społeczeństwo, przejawiające dużą aktywność zawodową, społeczną i kulturalną, zintegrowane na pozycjach patriotyzmu i socjalizmu.

Rozwinął się system oświaty, kształcenia i wychowania. Szczególnie prężne ośrodki nauki powstały w Gdańsku, Wrocławiu i Szczecinie, przyczyniając się do wszechstronnego rozwoju i upowszechniania kultury narodowej i regionalnej.

Równocześnie ze stanu dewastacji i zniszczeń wojennych, dochodzących do 90%, ziemie zachodnie i północne podniosły się w warunkach ustroju socjalistycznego tak, że wartość inwestycji i wysokość potencjału

przemysłowego tych ziem przewyższyła stan przedwojenny. Rozbudowano dawne i utworzono nowe gałęzie przemysłu. Przykładem tego może być odbudowa ze zniszczeń oraz budowa i rozwój województwa gdańskiego [28].

Głębokie strukturalne przeobrażenia, zachodzące na ziemiach zachodnich i północnych, zmierzają do uprzemysłowienia tych obszarów i urbanizacji, a jednocześnie obserwujemy szybki postęp w technicznym wyposażeniu rolnictwa.

Nastąpił poza tym dynamiczny rozwój gospodarki morskiej, opartej przede wszystkim o własny przemysł stoczniowy. Udział ziem zachodnich i północnych w globalnej produkcji i dochodzie narodowym jest nader ważki. Prace, dokonane na tych ziemiach i kontynuowane z leninowską konsekwencją, mają ogromne znaczenie w obliczu historii, która musi je oceniać i przyjąć jako dodatkową podstawę naszych uprawnień do posiadania tych ziem.

Polska Ludowa pod przewodnictwem partii klasy robotniczej i sprzymierzonych z nią sił lewicy socjalistycznej i ludowej, dokonała rewolucyjnego zwrotu politycznego o znaczeniu dziejowym nie tylko w zakresie ustroju społecznego, lecz także w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej [29].

Wypada postawić pytanie o zasadniczym charakterze: czy po stronie zachodniego państwa niemieckiego mamy do czynienia ze zmianą polityki o podobnie doniosłym charakterze?

Odpowiedź na to pytanie nie może być jeszcze jednoznaczna. Po II wojnie światowej powstały na terytorium Niemiec dwa państwa niemieckie o odmiennych ustrojach; odrębności ustrojowe zadecydowały o różnej polityce wschodniej tych państw. Niemiecka Republika Federalna, przyjmując ustrój kapitalistyczny, stała się jednocześnie kontynuatorką rewizjonistycznej polityki wschodniej z okresu międzywojennego, a zarazem narzędziem imperializmu amerykańskiego w Europie. Fakt przyznania NRF przez mocarstwa zachodnie roli głównego bastionu antykomunistycznego na kontynencie europejskim ukierunkował zachodnioniemiecką politykę zagraniczną. Uzurpując sobie stanowisko jedynego legalnego spadkobiercy i reprezentanta dawnej Rzeszy Niemieckiej, NRF była od początku swego istnienia — zgodnie z tradycjami Rzeszy — także reprezentantem polityki naporu na Wschód, tą drogą chciała bowiem zniweczyć następstwa II wojny światowej, to znaczy powstałą w jej wyniku strukturę polityczną Europy. Dwa zatem względy: antykomunizm i rewizjonizm — spowodowały, iż polityka wschodnia stała się osią całej polityki zagranicznej NRF. Z tych względów celem jej ataków było przede wszystkim socjalistyczne państwo niemieckie — NRD oraz granica Polski na

Odrze i Nysie, której koncepcja wiązała się między innymi ściśle z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie.

Metodami analogicznymi do stosowanych przez rewizjonizm doby międzywojennej, mobilizowano zachodnioniemiecką opinię społeczną przeciw obowiązującej mocy układów poczdamskich i przeciw istnieniu NRD jako państwa, kwestionując jednocześnie polską granicę zachodnią. Na usługi rządzącej do września 1969 r. koalicji CDU/CSU stanęła obok prasy i publicystyki — historiografia zachodnioniemiecka spod znaku „Ostforschung"[30] i nauka prawa, starając się dać teoretyczną podbudowę rewizjonizmu przez stworzenie na doraźny użytek polityczny szeregu teorii o charakterze pseudonoukowym, tzn. nic albo niewiele mających wspólnego z pragmatyzmem i historycznymi faktami.

Orężem politycznym, mającym zastąpić faktycznie nieistniejący dziś problem mniejszości niemieckiej w krajach Europy wschodniej [31], stały się organizacje ziomkoskie [32], stanowiące bazę społeczną rewizjonizmu i popierane dotychczas politycznie i finansowo przez kolejne rządy NRF w oparciu o wynalezioną po II wojnie światowej przez prawników zachodnioniemieckich koncepcję tzw. prawa do stron rodzinnych [33]. Teoria ta oznaczać ma „prawo" uciekinierów i przesiedleńców do powrotu w strony rodzinne, znajdujące się na terytorium innych państw; została ona w 1950 r. uznana oficjalnie przez rząd K. Adenauera za „zasadę ładu politycznego" w Europie wbrew wszelkim doświadczeniom politycznym, które znalazły swoje odzwierciedlenie w postanowieniach układów poczdamskich o przesiedleniu ludności niemieckiej z krajów Europy wschodniej. Charakterystyczne są przy tym obecnie próby sztucznego stwarzania w NRF „problemu" mniejszości niemieckiej w Polsce.

Rolę pomocniczą wobec teorii „prawa do stron rodzinnych" spełnia z rewizjonistycznego punktu widzenia idea „Europy zjednoczonej", inaczej mówiąc Europy sfederowanej i zintegrowanej, w której prymat polityczny i gospodarczy należałby do kapitalistycznej NRF.

Pomimo pertraktacji z Polską, prowadzonych przez rząd W. Brandta, idee nacjonalistyczne i odwetowe szerzą nadal — obok organizacji ziomkowskich — liczne stowarzyszenia cywilne i byłych wojskowych, kierowane przeważnie przez hitlerowców. Na uwagę zasługuje założenie i rola, jaką odgrywa neohitlerowska NPD [34]. Duże wpływy mają dotychczas kadry byłych funkcjonariuszy hitlerowskich w administracji państwowej, szkolnictwie, wojsku, policji w aparacie wymiaru sprawiedliwości. Jednym z dowodów tego jest niezmiernie opieszałe ściganie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, łagodne wymiary kary wobec nich oraz dążenie NRF do prawnego przedawnienia tych zbrodni [35]. Rząd zachodnioniemiecki nie odstąpił dotychczas formalnie ani od uznawania doktryny „Recht auf die Heimat" za zasadę „ładu politycznego" ani od doktryny Hallsteina,

która od 1955 r. pozostaje nadal zasadą zachodnioniemieckiej polityki zagranicznej. Podkreślić jednak trzeba, że wbrew doktrynie Hallsteina NRD zyskuje stale na znaczeniu wśród społeczności międzynarodowej, co wyraża się w rosnącej ciągle liczbie państw, uznających NRD jako pełnoprawnego członka tej społeczności.

Proklamowanie 7 października 1949 r. całkowicie nowego państwa, jakim jest Niemiecka Republika Demokratyczna, ma zatem znaczenie przełomowe. NRD jest pierwszym państwem niemieckim, które — zgodnie z przyjętymi przez siebie zasadami ustroju socjalistycznego — oficjalnie odżegnało się od wszelkiej polityki podbojów i ekspansji terytorialnej i reprezentuje w teorii i w praktyce idee pokoju i wszechstronnej współpracy z innymi narodami. Wspólna płaszczyzna ustrojowa stała się platformą porozumienia przede wszystkim z Polską Rzecząpospolitą Ludową. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że nauka historii w NRD (np. w pracach F. H. Gentzena[36], E. Wolfgramma, R. Goguela, H. Pohla i innych) potępiła kategorycznie pruską politykę rozbiorów Polski, ucisku i germanizacji oraz rewizjonistyczną politykę wschodnią rządów bońskich, przeciwstawiając się tym samym zdecydowanie historiografii zachodnioniemieckiej, która po większej części kontynuuje dotychczas tendencje tradycyjnego nacjonalizmu i imperialistyczną ideologię naporu na wschód[37].

Istnieje jeszcze inna, zasadnicza różnica między dwoma państwami niemieckimi. NRD stosując się mianowicie w całej rozciągłości do umowy poczdamskiej, wprowadziła w życie jej postanowienia, zwłaszcza te, które wiązały się z wyplenieniem pozostałości hitleryzmu i demokratyzacją ustroju. Jednym z oczywistych dowodów wkroczenia socjalistycznego państwa na nowe drogi historii jest jego układ z Polską, podpisany w Zgorzelcu 6 lipca 1950 r. Oba państwa uznały w tym układzie ustaloną i istniejącą granicę na Odrze i Nysie jako „nienaruszalną granicę pokoju i przyjaźni, która nie dzieli, lecz łączy oba narody". W ten sposób Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna podały sobie ręce, by „po tragicznych doświadczeniach hitleryzmu stworzyć niewzruszone podstawy współżycia obu narodów". Takie bowiem jedynie stanowisko stanowić może rękojmię rozwiązania w przyszłości problemu Niemiec jako całości.

W obrotach handlu zagranicznego Polska i NRD są dla siebie nawzajem czołowymi partnerami. Oba państwa chcą osiągnąć wszechstronny postęp, rozbudowę przemysłu i podniesienie swego poziomu gospodarczego drogą pokojowej pracy i współpracy. I Polska i NRD są członkami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która „współdziała w doskonaleniu międzynarodowego socjalistycznego podziału pracy drogą koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej, specjalizacji i kooperacji pro-

dukcji krajów członkowskich Rady". Bilans dwudziestoletniej współpracy PRL i NRD w ramach RWPG w różnych dziedzinach kształtuje się pomyślnie. Stwierdzenie to stanowi jedną z konkretnych podstaw pozytywnej oceny perspektyw tej gospodarki dla obu krajów [38].

Pogłębienie współpracy między PRL i NRD, pełna realizacja układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 15 marca 1967 r., leży w dobrze rozumianym interesie życiowym obu państw i stanowi wspólnie z pozostałymi państwami bloku socjalistycznego zadanie o charakterze podstawowym dla dalszego ich rozwoju i dla zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju w Europie, którego utrzymanie jest nieodzownym warunkiem pokoju światowego. Postulat NRD o powszechne uznanie jej państwowego charakteru, wbrew rewizjonistycznemu dotychczas stanowisku NRF, zasługuje na jak najdalej idące poparcie wszystkich narodów, walczących o zachowanie pokoju. Istnienie NRD stanowi bowiem jedną z przesłanek trwałości europejskiej struktury politycznej, zwłaszcza że NRD zdecydowanie popiera propozycje ograniczenia zbrojeń i stworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej, wypowiada się również za zwołaniem w jak najkrótszym czasie konferencji bezpieczeństwa europejskiego.

Kolejne zmiany na stanowiskach kanclerzy NRF z ramienia CDU/CSU nie wpłynęły na zmianę polityki wschodniej Bonn i jej podstawowych celów. Tzw. nowa polityka wschodnia K. Kiesingera była nową tylko z nazwy i ze względu na tzw. „taktykę rozmiękczania" zastosowaną wobec Czechosłowacji. Stanowiło to próbę ukrytej infiltracji do obozu socjalistycznego celem stopniowego kruszenia go od wewnątrz.

Dopiero we wrześniu 1969 r. objęcie rządów przez koalicję SPD/FPD z kanclerzem W. Brandtem na czele zapoczątkowało istotne zmiany w kierunkach polityki wschodniej NRF. Wyrazem tego jest układ podpisany 12 sierpnia 1970 r. między Związkiem Radzieckim a państwem zachodnioniemieckim. Podstawą bowiem układu jest ustabilizowanie aktualnej struktury politycznej Europy, ustalonej przez układy poczdamskie. Równocześnie pertraktacje Polski z rządem NRF doprowadziły do zawarcia dwustronnego układu w którym NRF zajęła stanowisko w zasadniczej sprawie: prawnego i definitywnego uznania granicy na Odrze i Nysie w myśl propozycji W. Gomułki z 19 maja 1969 r. Pozostaje sprawa bezwarunkowego i pełnego uznania NRD za drugie państwo niemieckie, co jest niezmiennym postulatem rządu W. Ulbrichta. Jakiekolwiek rozwiązania połowiczne nie mogą wchodzić w rachubę. Trudno jest przewidzieć, w jaki sposób taktyka kanclerza NRF w tych kwestiach potrafi przemóc nacisk potężnej opozycji CDU/CSU, nad którą koalicja rządząca ma nikłą przewagę głosów, oraz przezwyciężyć pełną mobilizację sił wojujących przeciw porozumieniu z Polską ośrodków rewizjonizmu i nacjonalizmu, których wpływy w społeczeństwie zachodnionie-

mieckim są jeszcze nie małe, przy czym ton ich propagandy przeciw układom z krajami Europy wschodniej, a zwłaszcza przeciw ratyfikacji tych układów, staje się ze zrozumiałych względów tym bardziej agresywny, im bliższa wydaje się realizacja porozumień. Jedno należy jednak stwierdzić wyraźnie: polityka wschodnia rządu federalnego nie jest dziś w stanie zagrozić integralności krajów socjalistycznych w sposób realny, natomiast przyjęcie przez NRF postulatów Polski i NRD oznaczać będzie zasłużony sukces sił socjalizmu.

Powrót Polski nad Odrę i Bałtyk stworzył trwałe przesłanki nowego pokojowego układu w Europie, a zarazem oznaczał zamknięcie bazy wypadowej wschodniej ekspansji Niemiec i cofnięcie jej na zachód. Czy w tych okolicznościach można przyjąć, że historyczny proces „Drang nach Osten" jest już zjawiskiem należącym do przeszłości? Odpowiedź na to zależeć będzie w dużej mierze od sposobu realizacji przez NRF układów, podpisanych 12 VIII 1970 r. ze Związkiem Radzieckim i 7 XII 1970 r. z Polską oraz od zawarcia i wprowadzenia w życie układów NRF z innymi państwami obozu socjalizmu.

PRZYPISY

[1] W. Hensel: *Ziemie polskie w pradziejach*, Warszawa 1969; *Tysiąc lat nad Odrą i Bałtykiem*, praca zbior., Szczecin 1966; *Pradzieje Polski*, praca zbior., Wrocław-Warszawa-Kraków 1965; G. Labuda: *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, Poznań 1960—1964; H. Łowmiański: *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, Warszawa 1964; J. Natanson-Leski: *Rozwój terytorialny Polski od czasów najdawniejszych do okresu przebudowy państwa w latach 1569—1572*, Warszawa 1964; J. Kostrzewski: *Pradzieje Pomorza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966; Tenże: *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach (od poł. II tysiąclecia p.n.e. do wczesnego średniowiecza)*, Poznań 1961; L. Sułowski: *Najstarsza granica zachodnia Polski*, Poznań 1952; F. Engel: *Die mittelalterlichen Mannhagen und das Problem des Limes Saxoniae*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte", Bd. 88, 1951; K. Wachowski: *Słowiańszczyzna zachodnia*, Poznań 1950; W. Kowalenko: *Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku*, „Przegląd Zachodni" 1950, Nr 5—6; K. Ślaski: *Słowianie zachodni na Bałtyku w VII—XIII w.*, Gdańsk 1969; K. Jażdżewski: *Atlas do pradziejów Słowian*, Łódź 1949; T. Lehr-Spławiński: *Plemiona słowiańskie nad Łabą i Odrą w wiekach średnich*, Katowice-Wrocław 1947; M. Plezia: *Najdawniejsze świadectwa o Słowianach*, Poznań 1947; J. Widajewicz: *Słowianie zachodni na Bałtyku*, Poznań 1933; W. Bogusławski: *Dzieje Słowiańszczyzny północnej i zachodniej do poł. XIII w.*, Poznań 1887—1889.

[2] Anonim tzw. Gall: *Kronika Polska*, Wrocław 1965, s. 11.

[3] K. Szajnocha: *Jadwiga i Jagiełło 1374—1413. Opowiadanie historyczne*, Warszawa 1969, t. I, s. 354.

[4] Z. Boras: *Książęta Pomorza Zachodniego — z dziejów dynastii Gryfitów*, Poznań-Słupsk 1968; Tenże: *Stosunki polsko-pomorskie w II połowie XVI w.* Poznań 1965; W. Fenrych: *Kroniki Jana Bugenhagena i Tomasza Kantzowa o dziejach Pomorza Zachodniego w latach 1370—1464*, Szczecin 1965; *Dzieje Szczecina — wiek X—1805*, praca zbior., Warszawa 1963; *Dzieje Kołobrzegu (X—XXw.)*, praca zbior., Poznań 1965; *Pomorze zachodnie — nasza ziemia ojczysta*, praca zbior., Poznań 1961; *Pomorze Zachodnie*, praca zbior., Poznań 1949.

[5] B. Dopierała: *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań 1970.

[6] *Historia Pomorza* (t. I do roku 1469), praca zbior. Poznań 1959; M. Biskup: *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959.

[7] K. Piwarski: *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk-Bydgoszcz 1946; *Dzieje Warmii i Mazur w wypisach*, opr. S. Szostakowski, Warszawa 1961; Z. Lietz: *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 r.*, Warszawa 1958; G. Gizewiusz: *Polska kwestia językowa w Prusach*, Poznań 1961.

[8] *Historia Śląska* (t. I do roku 1763), praca zbior., Wrocław-Warszawa-Kraków 1963; *Górny Śląsk*, praca zbior., Poznań 1959; *Dolny Śląsk*, praca zbior., Poznań 1948; *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, praca zbior., Warszawa 1958; K. Fiedor: *Dolny Śląsk w świetle dokumentów niemieckich z lat 1926—1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963; *Wypisy do dziejów Opolszczyzny*, opr. F. Hawranek, Katowice 1967.

[9] *Ziemia Lubuska*, praca zbior., Poznań 1950; *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej*, praca zbior., Poznań 1967.

[10] S. Kuczyński: *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409—1411*, Warszawa 1966.

[11] Z. Grot: *Rok 1863 w zaborze pruskim — udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963; L. Gomolec: *Powstanie Wielkopolskie*, Poznań 1963; *Studia z historii powstania wielkopolskiego 1918/1919*, praca zbior., Poznań 1962; T. Jędruszczak: *Powstania śląskie 1919, 1920, 1921*, Katowice 1966; K. Popiołek: *Polska „Wiosna Ludów" na Górnym Śląsku*, Poznań 1948; A. Bukowski: *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964; S. Myśliborski-Wołowski: *Udział Prus Zachodnich w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1968; S. Gierszewski: *Udział Pomorza Gdańskiego w powstaniu styczniowym;* (W:) *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 3, Warszawa 1961.

[12] J. Pajewski: *„Mitteleuropa". Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959.

[13] S. Potocki:*Zarys położenia mniejszości polskiej w Niemczech.* (W:) *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918—1938*, Gdańsk 1969.

[14] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej.* Zbiór dokumentów, Warszawa 1965, s. 420.

[15] M. Orzechowski: *Odra-Nysa łużycka-Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 127.

[17] W. T. Kowalski: *ZSRR a granica na Odrze i Nysie łużyckiej 1941—1945*, Warszawa 1965.

[18] *Documents on Polish-Soviet Relations 1939—1945, I, 1939—1943*, London 1961, s. 274.

[19] W. T. Kowalski, o.c., s. 65, 91, 93.

[20] *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. The Conferences at Cairo and Teheran 1943*, Washington 1961. s. 510, 512, 603, 604.

[21] W. T. Kowalski, o.c., s. 157.

[22] Zbiór dokumentów pod redakcją J. Makowskiego, Warszawa 1947, Nr 10, s. 223—225. (Cyt. dalej: Zbiór dokumentów).

MUZEUM MORSKIE BIBLIOTEKA GDAŃSKU

[23] W. Jędrzejewicz: *Poland in the British Parliament 1939—1945*, III, New York 1959, s. 274—385.

[24] Cyt. za W. T. Kowalskim, o.c., s. 119.

[25] „Głos Ludu", 5. IV. 1945. Cyt. za M. Orzechowskim, o.c., s. 179.

[26] Ibid.

[27] K. Skubiszewski: *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969; J. Kokot: *Logika Poczdamu*, Katowice 1961; A. Klafkowski: *Granica polsko-niemiecka po II wojnie światowej*, Poznań 1970.

[28] *Odbudowa Ziem Odzyskanych (1945—1955)*, praca zbior., Poznań 1957; *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945—1958*, praca zbior., Poznań 1960; *Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich i Północnych Polski*, Warszawa 1962; *Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich w dwudziestoleciu Polski Ludowej i jego perspektywy*, praca zbior., Poznań 1964; *Ziemie zachodnie w granicach macierzy. Drogi integracji.* Poznań 1966; *Przemiany społeczne na ziemiach zachodnich*, praca zbior., Poznań 1967 W. Rusiński: *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, Warszawa 1969; K. Podoski: *Czynniki wzrostu gospodarczego i społecznego regionu gdańskiego w 25-leciu (1945—1969)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego" 1970, z. 12; B. Maroszek: *Procesy integracji społecznej w województwie gdańskim po 1945 r.*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego" 1970, z. 12; *Rozwój społeczno-gospodarczy woj. gdańskiego w XX-leciu 1945—1965*, prace i materiały, Gdańsk 1966.

[29] *Dwadzieścia lat polityki zagranicznej Polski Ludowej. Materiały sesji naukowej PISM*, Warszawa 1964.

[30] F. H. Gentzen, E. Wolfgramm: *Ostforscher — Ostforschung*, Berlin 1960; J. Szłapczyński, T. Walichnowski: *Nauka w służbie ekspansji i rewizjonizmu*, Warszawa 1969.

[31] S. Potocki: *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918—1939*, Gdańsk 1969.

[32] R. Fuks: *Organizacje ziomkoskie w NRF w latach 1945—1967 ze szczególnym uwzględnieniem Ziomkostwa Prus Zachodnich, Związku Gdańszczan i Ziomkostwa Wisły-Warty*, Poznań 1968.

[33] R. Buchała: *„Recht auf die Heimat". Studium z problematyki stosunków między NRF a wschodnimi sąsiadami Niemiec*, Katowice-Kraków 1969.

[43] P. Lippoczy, J. Sułek: *Spadkobiercy swastyki*, Warszawa 1969.

[35] A. Klafkowski: *Ściganie zbrodniarzy wojennych w Niemieckiej Republice Federalnej w świetle prawa międzynarodowego*, Poznań 1968.

[36] F. H. Gentzen: *Deutschland und Polen*, Leipzig 1956.

[37] *Deutsch-polnische Beziehungen im westdeutschen Geschichtsunterricht.* Nr 11. Schule und Erziehung in Westdeutschland, Berlin 1967.

[38] O. Wencel: *Współpraca gospodarcza Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Opole 1964.

[39] *Wschodnia ekspansja Niemiec w Europie środkowej.* Zbiór studiów nad tzw. niemieckim „Drang nach Osten", Poznań 1963.

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
GDAŃSK, R. VII, Z. 13

Witold Łukaszewicz

LENIN IN POLEN 1912—1914*

1

Die Erinnerung an Vladimir Iljitsch Lenin, den grossen Kommunisten, den Theoretiker und Strategen der Sozialistischen Revolution, den Erbauer der Sowjetunion, bleibt lebending im Bewusstsein des polnischen Volkes. Die Orte, die mit seinem Aufenthalt in Polen verbunden sind, werden von tiefer Ehrerbietung umgeben. „Die Gestalt Lenins symbolisiert enge und herzliche Verbindungen der polnischen und der russischen revolutionären Bewegung. Indem er in Krakau und Bergland vom Juni 1912 bis August 1914 verweilte, wurde Lenin unmittelbar mit dem polnischen Volk, seinem täglichen Leben und seinen Bestrebungen in Berührung gebracht. Lenin brachte mehrmals seine tiefe Sympathie für diese Bestrebungen zum Ausdruck, für freiheitlichen Traditionen des polnischen Volkes, für die Opferbereitschaft und Seelenstärke der polnischen Arbeiterklasse; mit dem grössten Wohlwollen verhielt er sich gegenüber ihrem Ringen um die nationale und soziale Befreiung"[1].

Der Gedanke und das Werk Lenins übten einen entscheidenden Einfluss auf den Verlauf der Ereignisse aus, deren Ergebnis der Wiederaufbau der Unabhängigkeit Polens im Jahre 1918 war. Lenin war nämlich ein inbrünstiger Fürsprecher für das Recht des polnischen Volkes auf Selbstbestimmung, auf staatliche Unabhängigkeit; er erkannte den organischen Zusammenhang der zwischen der Befreiung Polens, der Revolution in Russland und den Wandlungen im Leben Europas bestand. Die Stellung Lenins zur polnischen Frage „wurde von einem konsequenten Demokratismus und proletarischen Internationalismus gekennzeichnet, von einem tiefen Verständnis und von Sympathie für die freiheitlichen

* Odczyt wygłoszony 4 maja 1970 roku w Uniwersytecie w Rostocku z okazji nadania autorowi doktoratu honoris causa.

Bestrebungen der Polen — die nur durch enges Zusammenwirken mit dem revolutionären Kampf der Volksmassen in den Teilungsstaaten (d.h. in den Staaten, die an den Teilungen Polens beteiligt waren) zu erreichen waren"[2].

2

Der Aufenthalt Lenins auf dem polnischen Boden in den Jahren 1912—1914 (in Krakau, Biały Dunajec, Poronin, Zakopane und Nowy Targ) wurde zum Gegenstand lebhaften Interesses der Forscher und Publizisten in Volkspolen. In den Jahren 1946—1954 wurde eine breite Untersuchung in polnischen Archiven und Bibliotheken (hauptsächlich in Krakau) durchgeführt, mit dem Auffinden von mehreren unbekannten Dokumenten, Notizen, Briefen, Büchern und dgl. aus dem Privatarchiv Lenins und Nadeshda Krupskaja's gekrönt; es wurden Erinnerungen und Berichte verschiedener Personen, die in der genannten Zeitspanne mit Lenin in Berührung kamen, gesammelt; es wurden in der polnischen Presse und in verschiedenen polnischen Veröffentlichungen aus den Jahren 1912—1914 mehrere Aufsätze und Notizen aufgefunden, die sich auf die Tätigkeit und Interessebereiche von Vladimir Iljitsch (z.B. das Bergsteigen) und auf Personen beziehen, mit denen er eng zusammengearbeitet hat, bzw. in Krakau, Biały Dunajec und Poronin in Berührung kam.

Aus dem Archivmaterial, das in der Jagiellonischen Bibliothek aufbewahrt wird, aus einer grossen Sammlung von „Leniniana", die 1954 in einer Dachkammer des Czartoryskischen Museums in Krakau entdeckt wurde, und aus den Akten des Krakauer Verbandes der Hilfe für Politische Gefangene (aufgefunden im Jahre 1952), die sich heute in dem Staatsarchiv der Stadt Krakau und der Wojewodschaft Krakau befinden, geht hervor, dass die bisherigen Resultate der in der UdSSR und Volkspolen durchgeführten Forschungen, die sich auf die Tätigkeit Lenins in den Jahren 1912—1914 beziehen, um eine Reihe neuer, wichtiger Einzelheiten nicht nur biographischen Charakters bereichert werden können[3]. Diese Materialien ergänzen vorteilhaft die in ihrer Authentizität unschätzbaren „Erinnerungen an Lenin" (Warschau 1958) von Nadeshda Krupskaja, „Begegnungen mit Lenin in Polen und in der Schweiz" (veröffentlicht in dem Sammelwerk „Lenin in den Erinnerungen der Zeitgenossen", Warschau 1960), eines anonymen Verfassers „Vidi" — „Lenin in Krakau" (Erinnerungen) (Nowa Kultura" 1924, Nr 5), J. Hanecki's „Arest V.I. Lenina v Avstrii v 1914 gode" (veröffentlicht in dem „Leninskij Sbornik", II, 1924) und Erinnerungen von anderen Personen, in deren Kreise Lenin in dieser Zeit verweilte.*

* Już po napisaniu i wygłoszeniu odczytu ukazał się tom wspomnień pt. *Polacy o Leninie. Wspomnienia*, wydany przez Książkę i Wiedzę, Warszawa 1970, s. 532.

Von den Arbeiten, die der „polnischen Periode" im Leben Lenins gewidmet wurden, verdienen besondere Aufmerksamkeit die eingehenden Studien von Józef Sieradzki[4] und Walentyna Najdus[5].

Ich kann hier nicht auf die populärwissenschaftliche Literatur und Publizistik eingehen, die dem Aufenthalt Lenins auf dem polnischen Boden gewidmet wurde, deren Vielfalt, insbesondere im Zusammenhang mit den Festlichkeiten der Hundertjahrfeier der Geburt Lenins, den Rahmen meines Vortrages sprengen würde.

3

Im Januar 1912 fand in Prag die 6. Allrussische Konferenz der SDAPR statt. Ihre Beschlüsse bildeten die Krönung der mehrjährigen Bemühungen und Bestrebungen Lenins um die Bildung der Partei der Bolschewiki, einer Partei neuen Typus in einer neuen Etappe, die von der russischen und internationalen Arbeiterbewegung beschritten wurde. Die Prager Konferenz war ein grosser Triumph im Leben Lenins. Sie hat nämlich die Ergebnisse des gesamten vorangehenden Kampfs der Bolschewiki gegen den Opportunismus bilanziert, die Menschewiki aus der Partei ausgeschlossen und die selbständige Existenz der Partei der Bolschewiki (SDAPR-Bolschewiki) sanktioniert, indem sie das Zentralkomitee der Partei der Bolschewiki mit Vladimir Iljitsch Lenin an der Spitze wählte.

Über die Ergebnisse dieser Konferenz schrieb Lenin an A. M. Gorki am Anfang des Jahres 1912: „Es ist endlich gelungen — trotz des liquidatorischen Gesindels — die Partei und ihr Zentralkomitee wieder ins Leben zu bringen. Ich hoffe, dass Sie sich darüber gemeinsam mit uns freuen werden"[6]. Auf Grund der Beschlüsse der Prager Konferenz wurde das Landes- (Russland) - Büro des ZK als ein Zentrum für die praktische Leitung des revolutionären Kampfes in Russland (J. Stalin, J. Swerdlow, S. Spandarian, S. Ordschonikidse, M. Kalinin) ins Leben gerufen. Unter den politischen Hauptaufgaben der Partei, die auf dieser Konferenz beschlossen wurden, taten sich hervor: der Kampf um die demokratische Republik, den achtstündigen Arbeitstag, um die Konfiszierung des gesamten Grossgrundbesitzes. Unter diesen revolutionären Losungen führten die Bolschewiki die Wahlkampagne zur IV. Reichsduma durch; unter diesen Losungen fand die Belebung der revolutionären Bewegung der Arbeitermassen in den Jahren 1912—1914 statt. Dieses Ansteigen der revolutionären Welle war entsprechend zu lenken und in den Rahmen der zielbewussten (legalen und illegalen) Parteiarbeit zu bringen. Diesem Zweck sollte die in Petersburg Anfang Mai nach den Weisungen Lenins gegründete legale Tageszeitung der Bolschewiki — die „Prawda" dienen.

Es wurde jedoch für Lenin immer schwieriger, von Paris aus (wo er

seit Dezember 1908 weilte) die Redaktion der „Prawda", die sich entfaltende Parteiarbeit und die anwachsende Arbeiterbewegung in Russland zu leiten; er hat sich deshalb entschlossen in die Nähe der damaligen russischen Staatsgrenze zu übersiedeln und wählte Krakau zu seinem neuen Aufenthaltsort.

Diese Stadt besass ihre schönen Traditionen der nationalen und sozialen Freiheitskämpfe, die in das ausgehende 18. Jahrhundert zurückreichten. Krakau war seit der Wende vom. 19. zum 20. Jahrhundert zu „einer Basis der revolutionären Bewegung geworden, die in bestimmten Jahren nicht weniger wichtig war, als Genf oder Zürich"[7]. Hier hatte Feliks Dzierżyński (Felix Dsershinskij) die Zeitschrift der „Sozialdemokratie des Königreichs Polen und Litauens" (SDKPiL) „Czerwony Sztandar" („Rote Fahne") in den Jahren 1902—1904 gegründet und geleitet. Führende Mitarbeiterin dieser Zeitschrift war Rosa Luxemburg. In Krakau wurde auch in den Jahren 1902—1904 und 1908—1910 ein anderes Organ der SDKPiL, „Przegląd Socjaldemokratyczny" („Sozialdemokratische Rundschau") unter der Redaktion von Leo Tyszka herausgegeben, an dem V.I. Lenin, R. Luxemburg und J. Marchlewski mitarbeiteten. Krakau wurde auch zu „einem Asyl für die verfolgten Revolutionäre von jenseits der zaristischen Grenzlinie", für die Leute, „die Erholung und Entspannung nach der erschöpfenden Tätigkeit und Ruhe vor dem zaristischen Sicherheitsdienst, vor der Polizei und Gendarmerie suchten"[8]. Hier entfaltete seit Dezember 1910 ihre lebhafte Tätigkeit eine revolutionäre Gesellschaft mit breitem internationalen Wirkungsbereich — der Krakauer Verband der Hilfe für Politische Gefangene (Vorsitzender war Dr. Zygmunt Marek), der Zweigstellen in Prag, Wien, Zürich, Genf, Paris, London, Liverpool, Oslo, Kopenhagen, Cleveland, Detroit und Melbourne unterhielt, und eine Art Vorgänger der späteren MOPR (Meshdunarodnaja Organisazija Pomoschtschi Revoljuzioneram — Internationale Rote Hilfe) war.

Der Verband leistete umfangreiche Hilfe für die politischen Gefangenen, die Opfer des zaristischen Terrors, ohne Unterschied der nationalen und Parteizugehörigkeit[9]. Der Verband gab in Krakau eine Zeitschrift, „Więzień polityczny" („Der Politische Gefangene") heraus, für die Lenin „aktives Interesse" zeigte. Treibende Kraft für die Tätigkeit des Verbandes bildete sein, mehrere Jahre in dieser Funktion verbleibende Sekretär - Sergei Bagozki, ein aktives Mitglied der SDKPiL, der an Jagiellonischen Universität in den Jahren 1909—1912 Medizin studierte und später Arzt wurde.

Der Leitung des Verbandes gehörten, auser Dr. Zugmunt Marek, einem bekannten Krakauer Aktivisten der PPSD und hervorragenden Rechtsanwalt, mehrere linksorientierte Aktivisten der PPSD (wie z.B. Dr. Bolesław Drobner), der SDKPiL, der PPS-Linken und der Studentenorganisationen z. B. „Spójnia" („Verbindung") an. Zu den Mitgliedern

zählten in den Jahren 1910—1917: Lenin und Krupskaja (nach ihrem Übersiedeln nach Krakau), Jakub Fürstenberg-Hanecki, Ludmiła Stal, Zofia Dzierżyńska, Maria Koszutska (Pseudonym: Wera Kostrzewa), Julian Leszczyński (Leński), Eugeniusz Przybyszewski, Georgij Tschitscherin, Alexandra Kollontay, Viktor Adler und viele hervorragende Mitglieder der polnischen und internationalen Arbeiterbewegung.

Die frühesten Verbindungen des Krakauer Verbandes der Hilfe für Politische Gefangene führten nach Paris, wo sich damals das Zentrum der polnischen und russischen politischen Emigration befand. Hier lebte seit Dezember 1908 auch Vladimir Iljitsch mit seiner Frau Nadeshda und ihrer Mutter Elisaweta Krupskaja. Lenin war mit der Sozialdemokratin-Bolschewikin Ludmila Stal befreundet, die mit Sergei Bagozki eng zusammenarbeitete, indem sie verschiedene Formen der Hilfe für die politischen Gefangene des Zarismus, für Flüchtlinge aus der Verbannung und politische Emigranten organisierte[10]. Anfang Juni 1912 teilte L. Stal Bagozki mit, dass Lenin mit seiner Familie aus Paris nach Krakau verreise, und vertraute ihn seiner Fürsorge an [11].

Die Abreise Lenins aus Paris erfolgte wahrscheinlich am Ende der zweiten Dekade des Juni 1912. Der Weg führte zunächst nach Stuttgart, wo Lenin und Krupskaja am 21. Juni sich mit Klara Zetkin, Adelheid Popp — einer bekannten Aktivistin der österreichischen Sozialdemkratie, und Sepp Hahn, einem Mitglied der lokalen Organisation der SPD, trafen. Am darauffolgenden Tage begab sich Lenin mit seiner Familie in Begleitung von A. Popp mit der Eisenbahn nach Wien[12]. In Krakau ist er am 23. bzw. 24. eingetroffen — nicht erst am 2. Juli, wie Prof. J. Sieradzki angibt[13].

Bagozki brachte Lenin mit seiner Familie hier im Hotel am Bahnhof (heute „Polonia") unter. Ihr erstes Mittagessen nahmen sie gemeinsam in der Studentenmensa „Zdrowie" („Gesundheit") in einem Gässchen neben der Floriańska-Strasse ein. Nach zwei Tagen des Aufenthalts im Hotel hat Bagozki für Lenin eine billige Zweizimmerwohnung in der Vorstadt Półwsie Zwierzynieckie Nr. 218 (Królowej Jadwigi-Strasse 41), südwestlich vom Stadtkern gelegen und von ärmerer Bevölkerung: Arbeiter, Kleinangestellten, Studenten, politischen Emigranten bewohnt, gemietet. Es gab keine Kanalisation, dafür aber viel Schmutz. In der Nähe Lenins wohnte (Zwierzyniecka-Str. 9) der Emigrant Jakub Fürstenberg-Hanecki mit seiner Familie, einer der führenden Persönlichkeiten der SDKPiL, der mit Vladimir Iljitsch herzhafte Partei — und gesellschaftliche Beziehungen unterhielt und den Lenin in seinen arbeitsfreien Stunden zu eier Schahpartie besuchte. In demselben Hause, in dem sich die Wohnung Lenins befand, wohnte auch die Familie Sinowjew (bei den Behörden unter dem Namen Radomylski angemeldet), und in der Nähe bezogen einige andere russische Emigranten Quartier.

Im Herbst (zwischen dem 4. und 9. September) 1912 zog Lenin in den neuausgebauten Stadtteil Wesoła um, in den nordöstlichen Teil der Stadt Krakau in der Nähe des Hauptbahnhofs, wo vorwiegend Eisenbahner und Kleinangestellte wohnten. Er mietete eine Zweizimmerwohnung mit Küche und Bad bei der Lubomirski - Strasse 47 (im Mai 1913 wurde die Hausnummer auf 49 umgeändert). Die Höhe der Miete betrug 120 Kronen pro Vierteljahr. In denselben Stadtteil waren auch die Sinowjews und die Bagozkis umgezogen, sie wohnten aber in einem anderen Hause. Die Nähe des Bahnhofs erleichterte Lenin den Versand von Korrespondenz und die Kontakte mit den aus Russland und anderen Ländern durchreisenden Revolutionären. Zum dritten Male wechselte Lenin die Wohnung im Herbst des Jahres 1913 (zwischen dem 20. Oktober und dem 3. November), nach der Rückkehr von dem Sommeraufenthalt in Poronin, indem er in das Eckhaus bei der Lubomirski-Strasse 51 (das Haus war Eigentum von Zofia und Lucyna Ciechanowska) zog, wo er bis zum Ende seines Aufenthalts in Krakau wohnte[14].

Lenin und N. Krupskaja waren mit dem Umzug von Paris nach Krakau sehr zufrieden. „Krakau hat Iljitsch sehr gefallen—schrieb Krupskaja — es erinnerte ihn an Russland. Das neue Milieu und die Ruhe nach dem Emigrationsgetümmel linderten etwas die Nervenspannung. Iljitsch beobachtete aufmerksam das tägliche Leben der Krakauer Bevölkerung, der Armut und des arbeitenden Volkes. Mir hat Krakau ebenfalls gefallen. Einmal in der frühen Kindheit, im Alter von 2 bis 5 Jahren, wohnte ich in Polen, und etwas von dieser Zeit war mir im Gedächtnis zurückgeblieben. Meine Mutter hat Krakau auch an ihre Jugendjahre erinnert, und Iljitsch freute sich, dass er der Pariser Gefangenschaft entronnen war"[15].

Die Emigrantengruppe war in Krakau weniger zahlreich als in Paris. Sie bildete dafür einen engeren Freundeskreis, mit dem Lenin und seine Familie zusammenlebten. Zu diesem Kreis gehörten russische und polnische Revolutionäre von der SDAPR, der SDKPiL, und PPS-Linke, sowie einige Funktionäre aus Krakau und dem Bergland, denen Lenin bei verschiedenen Gelegenheiten begegnete (so z.B. den Ärzten: Dr Kazimierz Dłuski, Dr Jan Chramiec, dem bereits erwähnten Dr Zygmunt Marek, Kazimierz Czapliński u.a.). Von den Aktivisten der Bolschewiki sind zu nennen: Sinowjew mit Frau, Lew Kamenew, Nikolai Bucharin, Alexander Trojanowskij mit Frau (Bucharin und Trojanowskij gehörten zu der Wiener Gruppe der SDAPR-Bolschewiki), der Leiter des Verbindungsnetzes nach Russland — Nikolai Krylenko (er reiste fortwährend auf der Strecke Lublin — Poronin über die damalige russisch-österreichische Grenze), Elisaweta Inessa Steffen-Armand, sowie Boris Wigilew und seine Frau Ewgenija Alexejewskaja, die in Zakopane seit einigen Jahren wohnten. Wigilew und sein Landsmann Alexander Bu-

zewitsch (ein überzeugter Anarchist-Syndykalist, aus Russland ausgewiesen) waren Lenins Begleiter bei den Bergausflügen in die Hohe Tatra.

In diesem Kreise wurde nicht nur über Politik und Revolution gesprochen. Öfters wurde über Literatur, Musik, Malerei, Wanderungen, über Vorfälle im täglichen Leben Krakaus und über Alltagssorgen diskutiert. „Krakau selbst in mancher Hinsicht unterentwickelt und in einer Atmosphäre voller sozialer und sittlicher Vorurteile verhaftet, übte auf die Ankömmlinge einen eigenartigen Eindruck aus. Sie hatten Gelegenheit, grelle Auswüchse des bürgerlichen Lebens zu beobachten und kennenzulernen, das vom einheimischen und habsburgtreuen Konservatismus durchtränkt war. Einige derartige Bilder fanden ihren Platz in den Erinnerungen von Krupskaja"[16].

Die Sprachschwierigkeiten waren für Lenin kein Hindernis für Beobachtungen und für das Kennenlernen der Krakauer Verhältnisse, da Krupskaja polnisch sprechen und schreiben konnte; er selbst war ebenfals imstande, polnisch mit Hilfe eines Wörterbuchs zu lesen und sich in dieser Sprache verständlich zu machen.

Eine schwache Seite Krakaus war das Fehlen von guten Bibliotheken, was Lenins Forschungs- und publizistische Arbeiten wesentlich erschwerte. „Streitigkeiten und Kabalen gibt es hier weniger — das ist ein Plus. Eine gute Bibliothek gibt es nicht — das ist ein Minus. Es ist schwer ohne Bücher auszukommen" — schrieb Lenin an Gorki[17]. Unter diesen Umständen wurden die Jagiellonische Bibliothek und seine eigene Büchersammlung zur Hauptstütze für Lenin.

4

Lenin schrieb viel, fast tagtäglich übersandte er seine Artikel an die „Prawda", deren Redaktion er leitete, und der er besondere Aufmerksamkeit und Mühe widmete. Er verlangte von Sekretär der Redaktion (W. Molotow), dass er die Zeitung rechtzeitig und systematisch an ihn nach Krakau übersende. Lenins Aufsätze in der „Prawda" spielten eine gewaltige Rolle für die Leitung der Partei und die Arbeiterbewegung in Russland und förderten das sozialistische Bewusstsein unter den arbeitenden Massen. Sie waren einfach und klar geschrieben und für die Arbeiterklasse verständlich. Lenin entlarvte in ihnen das wahre Gesicht des kapitalistischen Systems, das die Entwicklung der Wissenschaft, Bildung und Technik hemmte und die Arbeiterklasse und das arbeitende Bauerntum rücksichtslos ausbeutete; er behandelte in ihnen die vom drohenden Ausbruch eines imperialistischen Krieges im Weltmasstab überschattete internationale Lage, den Kampf der revolutionären Strömung mit der opportunistischen in der internationalen Arbeiterbewegung sowie eine Reihe wichtiger Probleme der russischen revolutio-

nären Bewegung, wie z.B. die Bauernfrage, das Problem des Arbeiter--und-Bauern-Büdnisses im revolutionären Kampf gegen den Zarismus, den Grossgrundbesitz und die Bourgeoisie; die nationale Frage, die Vertretung der Bolschewiki in der IV. Reichsduma; die Entwicklung der legalen Presse der Bolschewiki u.dgl. Im September 1912 schrieb er an Gorki: „Wir stecken jetzt tief bis an die Ohren in den Wahlen... vom Wahlergebnis hängt sehr viel ab, wenn es sich um den Parteiaufbau handelt"[18]. Die Wahlen endeten mit einem grossen Erfolg der Bolschewiki (6 Abgeordnete). Zugleich führte Lenin intensive Forschungen auf dem Gebiet der marxistischen Philosophie und Ökonomie durch.

Während seines Aufenthalts auf polnischem Boden in den Jahren 1912——1914 schrieb und veröffentlichte Lenin in der Parteipresse über 350 Aufsätze; gleichzeitig führte er einen ausgedehnten Briefverkehr mit seinen Verwandten, Freunden und Bekannten. Seine bescheidene Wohnung in Krakau und sein Sommeraufenthaltsort Biały Dunajec — Poronin wurden zu einem wahren Hauptquartier der revolutionären Bewegung, in dem sich die Parteiarbeiter und die Emigranten aus Russland versammelten, Beratungen und Konferenzen abhielten, Anweisungen und illegale Literatur bekamen. All dies geschah trotz der Beobachtung Lenins durch die Krakauer Polizei und manchmal auch durch die aus Russland eingeschleusten Agenten der berüchtigten „Ochrana", des zaristischen Sicherheitsdienstes.

Es galt, die Bilanz der fast einjährigen Parteiarbeit nach der Prager Konferenz zu ziehen und die künftigen Aufgaben im Zusammenhang mit dem Aufschwung der Arbeiterbewegung festzulegen und Richtlinien für die Abgeordneten der Bolschewiki in der IV. Reichsduma auszuarbeiten. Die Einberufung einer Beratung des ZK der SDAPR (Bolschewiki) wurde akut. Lenin hat eine solche Beratung nach Krakau anberaumt die in der Zeit vom 28. Dezember 1912 bis zum 1. Januar 1913 in der Wohnung Lenins in der Lubomirski - Str. 47 (49) stattfand. Aus Geheimhaltungsgründen wurde sie später „Februarberatung" bezeichnet. An ihr nahmen 5 Parteimitglieder aus Petersburg, 2 aus Moskau und aus dem Gouvernement Moskau, 2 aus dem Süden, sowie Delegierte vom Ural und dem Kaukasus (J. Stalin) teil. Lenin war auf dieser Beratung nicht nur der Referent zu Grundfragen („Die revolutionäre Wiederbelebung, die Streiks und die Aufgaben der Partei", „Über das Verhältnis zum Liquidatorentum und über die Einheit"), sondern auch Verfasser der Beschlüsse, die die Politik und Taktik der russischen Sozialdemokratie betrafen. Einer der Beschlüsse bezog sich ein auf die SDKPiL, die damals eine Spaltung erlebte. In diesem Beschluss wurde dazu aufgerufen, für die wirkliche Einheit der polnischen Sozialdemokratie" zusammenzuwirken[19]. Lenin war von der Beratung befriedigt und schrieb an Gorki, dass „sie sehr gelungen ist und ihre Rolle spielen wird"[20].

In Krakau nahm Lenin keinen aktiveren Anteil am örtlichen politischen Leben, da er als politischer Emigrant keine unnötigen Polizeirepressalien oder gar eine Auslieferung an Russland riskieren konnte. Das bedeutet aber nicht, dass er sich von diesem Milieu absperrte. Wir wissen, dass er mit den örtlichen hervorragenden Aktivisten der PPSD und der PPS verkehrte: Dr Z. Marek, K. Czapliński, Dr Jodko-Narkiewicz; die Reden von Ignacy Daszyński hörte und am 1. Mai 1913 auf einer Arbeiterversammlung auf dem Dietlowski-Platz anwesend war.

Er hat auch zwei öffentliche Vorträge in Krakau gehalten: den ersten am 18. April 1913 im Saal der Volksuniversität in der Szewska-Strasse 16 über das Thema: „Die Arbeiterbewegung in Russland und die Sozialdemokratie"; den zweiten am 21. März 1914 im Studentenverband „Spójnia" in der Krzyża-Strasse 7 über das Thema „Die russische Sozialdemokratie und die nationale Frage" (anwesend waren rund 50 Personen). Beide Vorträge wurden in russischer Sprache gehalten und riefen eine lebhafte Diskussion hervor (nach dem ersten ergriff das Wort der hervorragende Aktivist der PPS — Leon Wasilewski, der Vater von Wanda Wasilewska)[21]. In beiden Vorträgen verfocht Lenin die These, dass das russische Proletariat vor einer neuen Revolution und der Umwandlung Russlands in eine demokratische Republik stehe und die Sozialdemokraten-Bolschewiki das Recht einer jeden Nation auf Selbstbestimmung einschliesslich der Lostrennung von Russland anerkennen.

Bereits seit Mitte des Jahres 1913 arbeitete Lenin intensiv an der Begründung des Programms der Bolschewiki in der nationalen Frage. Er hat hinüber mehrere Aufsätze und programmatische Arbeiten geschrieben, so die „Kritischen Bemerkungen zur nationalen Frage" (1913), „Über das Recht der Völker auf Selbstbestimmung" (im Februar 1914) sowie eine Reihe von Vorträgen gehalten: in Zürich (9. Juni 1913), Genf (10. Juli desselben Jahres), Lausanne (11. Juli d.J.), Bern in der Schweiz (13. Juli d.J.), Paris (23. Januar 1914), Liege (22. Februar 1914), Leipzig und schliesslich in Krakau. In seinen Arbeiten und Vorträgen begründete Lenin ausführlich das Recht der Nationen auf Selbstbestimmung bis zur Lostrennung und Bildung eines selbständigen Staates und formulierte die praktischen Grundsätze der Partei der Bolschewiki in der nationalen Frage: vollständige Gleichberechtigung aller Völker und Sprachen, eine breite territoriale Autonomie und Garantie der Rechte für nationale Minderheiten. Auf diese Weise hat Lenin das marxistische Programm in der nationalen Frage allseitig ausgearbeitet und begründet.

Eine besondere Bedeutung für die Formulierung der Grundsätze dieses Programms hatte die Beratung des ZK der SDAPR, die von Lenin in Poronin (in dem Hause des Paweł Gutt-Mostowy, in dem sich heute das Lenin-Museum befindet) vom 6. bis 14. Oktober 1913 veranstaltet wurde, und die aus Geheimhaltungsgründen als „Augustberatung" bezeichnet

wurde. An ihr nahmen 22 Funktionäre der Bolschewiki teil: Mitglieder des ZK, Abgeordnete zur IV. Reichsduma und Parteidelegierte aus einigen Gouvernements. Es waren auch Vertreter der SDKPiL sowie der Redaktion der Zeitschrift „Prosweschtschenije" („Aufklärung") anwesend. Die Beratung wurde von Lenin geleitet, der sie eröffnete, den Bericht über die Tätigkeit des ZK erstatete, ein Referat über die nationale Frage hielt und alle Beschlüsse redigierte. Auf dieser Beratung wurden auch Probleme des bevorstehenden Internationalen Sozialisten Kongresses in Wien behandelt[22].

Nach dieser Beratung verblieb Lenin mit seiner Familie noch etwa zwei Wochen lang in Biały Dunajec-Poronin, wo er in der Sommerzeit seit Mai 1913 zwei kleine Kammern bei einer Bergbäuerin, der Witwe Teresa Skupień mietete, um die von der Basedowschen Krankheit betroffene Nadeshda Krupskaja nach Möglichkeit zu heilen und auch selbst etwas zu erholen. Von hier unternahm Lenin in Begleitung von B. Wigilew, S. Bagozki, A. Buzewitsch und anderen Personen Ausflüge in die Berge (auf die Rysy-Spitze, auf die Gąsienicowa-Alm, zum Meerauge-See usw.), er besuchte Zakopane und andere Ortschaften und genoss die Schönheit des Tatra-Gebirges.

5

In Krakau und Poronin fanden in den Jahren 1913—1914 einige Male Parteiberatungen V.I. Lenins mit den Genossen des ZK und anderer Instanzen der SDAPR statt. So haben sich Ende April bis Mitte Mai 1914 unter dem Vorsitz Lenins in Poronin die Mitglieder des ZK und die Vertreter der Fraktion der Bolschewiki in der IV. Reichsduma versammelt. Dabei wurde über die Vorbereitungen zum Parteikongress beraten. Zu diesem Zweck wurden ein besonderer Vorbereitungsausschuss berufen, sowie propagandistische und organisatorische Aufgaben festgelegt. Zum Gegenstand der Beratungen des Kongresses, der im August 1914 in Wien stattfinden und zeitlich mit dem Kongress der II. Internationale zusammenfalten sollte, wählte man innerparteiliche Angelegenheiten, politische und organisatorische Aufgaben der Partei, die Streikbewegung, das Verhältnis zu den sog. Liquidatoren und die Wahlen zum ZK. Wie bekannt, ist es wegen des Kriegsausbruchs nicht gelungen, den Kongress zusammenzurufen.

In den Tagen vom 16. zum 18. Juli 1914 fand in Brüssel eine Beratung von 11 Organisationen der SDAPR aller Richtungen statt, die vom Internationalen Sozialistischen Büro einberufen worden war, um die Einheit der sozialdemokratischen Bewegung in Russland wiederherzustellen. Es war ein Versuch, die Bemühungen Lenins zunichte zu machen, die den Aufbau der Partei der Bolschewiki als einer Partei neuen Typus bez-

weckten. Lenin nahm an dieser Beratung nicht teil; er hat jedoch das Referat des ZK der SDAPR und Weisungen für die Delegation der Bolschewiki vorbereitet. Das Referat wurde von der Bolschewikin Ines Armand gehalten. Mit Stimmenmehrheit wurde jedoch die Kompromissresolution von Karl Kautsky über Vereinigung der SDAPR angenommen. Die Bolschewiki, nach den Weisungen Lenins handelnd, haben sich dieser Resolution nicht gebeugt und machten keine opportunistischen zugeständnisse, die von den Leitern der II. Internationale empfohlen worden waren.

Am 1. August 1914 erklärte Deutschland an Russland den Krieg. Die Ereignisse verliefen seitdem lavinenartig. Der imperialistische I. Weltkrieg nahm seinen Anfang. Der Ausbruch des Krieges hat Lenin mit seiner Familie in Biały Dunajec — Poronin überrascht. Eine grosse Gefahr drohte Lenin. Er wurde nämlich von den österreichischen Behörden für einen lästigen und gefährlichen Ausländer gehalten, „dessen Akte 1914 in der Krakauer Polizeidirektion gewissenhaft ergänzt und auf dem laufenden gehalten wurde"[23] Am 7. August 1914 wurde in der Wohnung Lenins (in Biały Dunajec) eine Haussuchung durchgeführt, er wurde angewiesen, sich am folgenden Tage bei der Kreishauptmann--schaft in Nowy Targ persönlich zu stellen. Da er wusste, dass ihm als einem der Spionage Verdächtigten eine ernste Gefahr drohte, sandte er nach der Haussuchung an die Polizeidirektion in Krakau ein Telegramm folgenden Inhalts ab: „Hiesige Polizei verdächtigt mich der Spionage. Ich wohne zwei Jahre in Krakau, in Zwierzyniec und in der Lubomirski Strasse 51. Ich habe persönlich Erklärungen dem Polizeikommissar in Zwierzyniec abgegeben. Ich bin ein Emigrant, Sozialdemokrat. Bitte telegraphieren Sie nach Poronin und an die Kreishauptmannschaft in Neumarkt (Nowy Targ), um Misserständnissen vorzubeugen"[24].

Am 8. August 1914 meldete sich Lenin in der Kreishauptmannschaft in Nowy Targ und wurde, nachdem er vom Kreiskommissar Kazimierz Głowiński verhört worden war, verhaftet und unter dem absurden Vorwurf der Spionage zugunsten Russlands eingekerkert. Der Fall Lenin wurde vom Kreishauptmann Grodzicki dem Kreisgericht in Nowy Targ überwiesen; zugleich wurden auch Meldungen an die Militärbehörden in Krakau, an das Präsidium Polizeidirektionen in Krakau und Lemberg erstattet. Lenin drohte ein Kriegsgericht, das für ihn angesichts der allgemeinen Kriegspsychose tragische Folgen haben konnte.

Eine energische Aktion zur Verteidigung Lenins setze ein, die sozusagen zweigleisig geführt wurde: über die örtlichen und über die Wiener Möglichkeiten und Beziehungen. Vom ersten Augenblick an diese Aktionen von Jakub Fürstenberg-Hanecki und Sergei Bagozki, den treuen Genossen und Freunden Lenins, geleitet, die eine Reihe einflussreicher Persönlichkeiten zur Hilfe heranzogen. Nadeshda Krupskaja unternahm

ihrerseits, entsprechende Schritte, indem sie Telegramme an die Abgeordneten Dr. Z. Marek, Viktor Adler, sowie Herman Diamand sandte und sie bat, bei den Behörden für die Entlassung Lenins aus dem Gefängnis in Nowy Targ zu intervenieren. Am frühesten haben jedoch zugunsten Lenins bei den Behörden von Nowy Targ die lokalen Persönlichkeiten interveniert: die bekannten Ärzte von Zakopane — Dr. Kazimierz Dłuski und Dr. Andrzej Chramiec; die Dichter — Władysław Orkan und Jan Kasprowicz; bei den Krakauer Behörden hat der Rechtsanwalt Dr. Zygmunt Marek interveniert. Jakub Hanecki, ungeachtet der Gefahr, die ihm als einem russischen Untertanen drohte, sprach sogar beim Kommissar der Kreishauptmannschaft Nowy Targ vor, um für Krupskaja eine Erlaubnis für den Besuch Lenins zu erlangen.

Diese Interventionen waren insoweit von Nutzen, als Krupskaja jeden Tag Lenin im Gefängnis besuchen durfte; sein Fall wurde inzwischen dem Kriegsgericht in Krakau überwiesen. Dadurch wurde die Situation komplizierter, weil die Entscheidung über die Freilassung eines militärischen Rechtsprechung unterstehenden Gefangenen ohne Gerichtsverfahren unter den Kriegsumständen nur bei den Zentralbehörden in Wien lag. Die Reichsratabgeordneten konnten Zutritt verschaffen. Das erste Bindeglied bildete der Abgeordnete Dr. Zygmunt Marek, das zweite — der Abgeordnete Dr. Herman Diamand aus Lemberg und der Abgeordnete Dr. Viktor Adler, der Führer der österreichischen Sozialdemokratie. Die beiden letzteren kannten Lenin gut als Mitglied des Internationalen Sozialistischen Büros in Brüssel, dem sie selbst angehörten und sich deshalb für Lenin offiziel verbürgen konnten. Sie haben zweimal beim Innenministerium in Wien interveniert, indem sie energisch die Entlassung Lenins aus dem Gefängnis und die Aufhebung der Anklage wegen Spionage forderten. Sie betonten, dass „Uljanow ein entschiedener Gegner des Zarismus ist, der sein ganzes Leben dem Kampf gegen Russland gewidmet hat und welcher im Falle eines Verbleibens in Russland dort sofort abgeurteilt und möglicherweise sogar hingerichtet worden wäre:... Beide Abgeordneten versicherten, dass Uljanow kein Spion ist. Sie könnten über ihn detaillierte Informationen erteilen und stellen deshalb in dieser Angelegenheit ihre Personen den Behörden zur Verfügung"[25].

Diese Interventionen waren von Erfolg gekrönt. Am 19. August 1914 um 9.35 Uhr hat der Kriegsstaatsanwalt des Militärkommandos Krakau folgendes kurzes Telegramm an das Kreisgericht in Nowy Targ übersandt: „Uljanow Vladimir ist sofort zu enthaften". Es war eine Entscheidung, die aufgrund der Verfügung des k.u.k. Landesverteidigungsgerichts in Krakau getroffen wurde[26].

Als Krupskaja an diesem Tage zum Gefängnis kam, konnte sie es zusammen mit ihrem Lebensgefährten verlassen. Eine Gruppe von Mitgliedern des Krakauer Verbandes der Hilfe für Politische Gefangene aus

Nowy Targ hat Lenin mit Geld für die Reise ausgestattet. Nach Poronin ist Lenin mit einem Pferdefuhrwerk zurückgekehrt. Dort verblieb er zusammen mit der Familie noch eine Woche lang, bis er eine Erlaubnis für die Reise nach Krakau erhielt, wo eine Kriegsatmosphäre herrschte. Am 26. August 1914 erhielt Lenin die Genehmigung zur Ausreise aus Österreich-Ungarn in die neutrale Schweiz, von der er sofort Gebrauch machte.

Die Reise von Krakau über Wien (wo sich Lenin einen Tag lang aufhielt, um Dr. Adler zu danken) bis zur Schweizer Grenze dauerte eine Woche. Am 5. September 1914 ist Lenin mit der Familie in Bern eingetroffen, später ist er nach Zürich umgezogen, wo er bis April 1917 blieb. Prof. Sieradzki schreibt: „Die polnischen Jahre Lenins — in Krakau und am Fusse der Hohen Tatra — waren vorbei. Es war die Zeit, in der Vladimir Lenin einen bedeutenden Teil seines schriftstellerischen Werkes schuf und sich auf die heroische Zeit vorbereitete, die bald kommen sollte"[27]. In Poronin ist aus diesen Jahren ein dauerhaftes Denkmal erhalten geblieben — das Lenin-Museum, ein lebendiges Sinnbild der Freundschaft und der Zusammenarbeit der russischen und polnischen Revolutionäre in ihrem Kampf um die bessere Zukunft der unterdrückten Völker, um die Unabhängigkeit und um den Sozialismus. Die Ideen Lenins sind heute auch in Volkspolen Wirklichkeit geworden.

ANMERKUNGEN:

[1] *Beschluss des ZK der PVAP über die Festlichkeiten aus Anlass des 100. Geburtstages Lenins*, „Trybuna Ludu", Nr 321 (7511) vom 19. 11. 1969.

[2] Wie oben.

[3] Vgl. J. Sieradzki: *Polskie lata Lenina* (Polnische Jahre Lenins), Warszawa 1960, s. 5—9.

[4] Derselbe: *Szkice i materiały historyczne z XIX i XX wieku* (Historische Skizzen und Materialien aus dem 19. und 20. Jh.), Warszawa 1956; *Polskie lata Lenina* (dasselbe in russ. Ausgabe, Moskau 1963).

[5] W. Najdus: *Lenin w Polsce* (Lenin in Polen), Warszawa 1953 (dasselbe in russ. Übers., 2 ergänzte Aufl., Moskau 1957); *Lenin i Krupska w Krakowskim Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych* (Lenin und Krupskaja im Krakauer Verband der Hilfe für Politische Gefangene), Kraków 1965. Vgl. auch die Artikel in: „Z pola walki" Nr 1 (49), 1970 und „Przegląd Historyczny Nr 1 (Bd 61), 1970.

[6] Lenin: *Brief an A. M. Gorki*, Werke, 3. russ. Ausg., Bd. 29, s. 19.

[7] J. Sieradzki: *Polskie lata Lenina*. Warszawa 1960, s. 10.

[8] Ebenda.

[9] W. Najdus: *Lenin i Krupska w Krakowskim Związku...* an mehreren Stellen.

[10] Über die Tätigkeit der Ludmila Nikolaewna Stal schrieb L. Boguzkaja in dem Buch „Slavnyje bolševićki", Moskau 1958, s. 291—300.

[11] S. Bagocki: *Spotkania z Leninem w Polsce i Szwajcarii* (Die Begegnungen mit Lenin in Polen und der Schweiz), in der Publikation: *Lenin we wspomnieniach współczesnych* (Lenin in den Erinnerungen der Zeitgenossen), Warszawa 1960, Bd. I, s. 422—423.

[12] S. Hahn: *Lenin bei Clara Zetkin in Stuttgart*, in: *Unvergesslicher Lenin*, Berlin 1957, s. 35—37.

[13] J. Sieradzki: *Polskie lata Lenina*, s. 15. Vgl. auch: Najdus W., *Lenin i Krupska w Krakowskim Związku...*, s. 85.

[14] Einzelheiten hinsichtlich des Wohnungswechsels durch V. I. Lenin sind in den obenangeführten Arbeiten von J. Sieradzki, s. 15—16 und 31—32, sowie W. Najdus, s. 85—90, zu finden.

[15] N. K. Krupska, *Wspomnienia o Leninie* (Erinnerungen über Lenin), Warszawa 1959, s. 270—271.

[16] J. Sieradzki: *Polskie lata Lenina*, s. 18

[17] Lenin, Werke, Bd. 29, s. 26 (3. russ. Ausg.).

[18] Wie oben, s. 27

[19] N. K. Krupska: o.c., s. 206

[20] Lenin, Werke, Bd. 16, s. 278 (3. russ. Ausg.).

[21] Ausführliche Informationen über diese Vorträge bei J. Sieradzki, Lenin w Polsce, s. 25—36 und 95—99.

[23] W. Najdus: o.c., s. 187.

[22] Lenin, Werke, Bd. 19, s. 604—605 (poln. Ausg.).

[24] J. Sieradzki: o.c., s. 51.

[25] Zitiert nach J. Sieradzki: o.c., s. 68—69. Vgl. auch Hanecki J. *Arest V. I. Lenina v Avstrii v 1914 g.*

[26] J. Sieradzki: o.c., s. 60, 70.

[27] Ebenda, s. 62.

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
GDAŃSK, R. VII, Z. 13

Zenon Nowak

MATERIAŁY

O STUDIACH HISTORYCZNYCH W DANII*

W Danii działają obecnie trzy uniwersytety, na których w 1968 r. studiowało 30 329 osób, tj. 49% ogólnej liczby studentów duńskich. W roku 1968 zapisało się natomiast 6 137 studentów na uniwersytety, co stanowi tylko 38% ich ogólnej liczby. Najwięcej studentów posiadał w latach 1968/1969 najstarszy duński uniwersytet w Kopenhadze (założony w 1479 r.) — 20 820 osób (13 091 mężczyzn i 7 729 kobiet); w dalszej kolejności idzie uniwersytet w Arhus (zał. 1928 r.) — 8 848 (6 366 mężczyzn i 2 482 kobiety) i najmłodszy uniwersytet w Odense na Fionii (zał. 1966 r.) — 661 (390 mężczyzn i 271 kobiet).

W związku z ciągłym wzrostem zapotrzebowania na ludzi z wyższym wykształceniem planuje się założenie w Danii dalszych trzech uniwersytetów. W ten sposób uniwersytety byłyby równomiernie rozłożone w całym kraju. Dla północnej Jutlandii powstanie uczelnia w Alborgu, a dla południowej — w dwóch blisko obok siebie położonych miastach — w Esbjergu i Ribe. Trzeci uniwersytet planuje się w Roskilde na Zelandii (ok. 30 km od Kopenhagi), którego celem byłoby odciążenie Uniwersytetu Kopenhaskiego. Obecnie toczy się dyskusja w Folketingu i prasie na temat kształtu przyszłych uniwersytetów. Walka trwa także między wspomnianymi miastami o pierwszeństwo w uzyskaniu uczelni. Wydaje się, że najwięcej szans na własny uniwersytet w najbliższym czasie mają Alborg i Roskilde.

Po tych ogólnych uwagach należy przystąpić do omówienia studiów historycznych, ich organizacji i programów na uniwersytetach duńskich ze szczególnym uwzględnieniem Uniwersytetu Kopenhaskiego. W obecnym czasie na wymienionych trzech uniwersytetach duńskich studiuje

historię około 2000 osób. Dokładnie zaś w latach 1968/69 studiowało w Kopenhadze ogółem 871 osób (w tym 607 mężczyzn i 264 kobiety); w Arhus — 391 (304 mężczyzn i 87 kobiet); w Odense — razem 71 osób. Wzrost napływu młodzieży duńskiej na kierunek historii wyraźnie zaznaczył się dopiero po 1960 r. Tu od razu należy wspomnieć, że z tej ogólnej dużej liczby studiujących co roku kończy studia niezwykle mało osób. I tak w Kopenhadze — 21 osób (19 mężczyzn i 2 kobiety) ze stopniem kandydata magistra; w Arhus — 6 osób (5 mężczyzn i 1 kobieta) również ze stopniem kandydata magistra i 1 osoba ze stopniem magistra; w Odense dotąd nikt jeszcze nie ukończył studiów historycznych.

Praca pracowników naukowych i kształcenie studentów na uniwersytetach duńskich, z wyjątkiem Odense, przebiega w ramach organizacyjnych i administracyjnych Instytutów Historycznych. Na uniwersytecie w Odense działalność ta odbywa się w ramach Sekcji Historycznej. Te jednostki organizacyjne wchodzą z kolei w skład Wydziałów Filozoficznych. Na czele instytutu stoi dyrektor, którym zostaje automatycznie na okres dożywotni najstarszy profesor, o czym decyduje rok mianowania. W Danii nie ma podziału profesorów na nadzwyczajnych i zwyczajnych. W obrębie instytutów natomiast nie ma podziału pracowników ani na katedry, ani na zakłady. Instytuty kierowane przez dyrektora wraz z radą, w skład której wchodzą tylko wszyscy profesorowie, odznaczają się dużą samodzielnością tak pod względem administracyjnym, jak i dydaktycznym i naukowym.

W Instytucie Historycznym Uniwersytetu Kopenhaskiego, zorganizowanym dopiero w 1957 r., który w 1970 r. liczył ogółem 72 pracowników naukowych, funkcjonuje osobne biuro z trzema sekretarkami. Poza tym trzech pracowników naukowych jest zatrudnionych na etatach administracyjno-organizacyjnych do spraw: 1) administracyjnych, 2) studiów i egzaminów oraz 3) instytutu. Zajmują się oni tymi funkcjami oprócz zajęć dydaktycznych i biorą z tego tytułu dodatkową pensję. Szczególnie dużo czasu administracji Instytutu pochłaniają sprawy studenckie, np. wydawanie kart egzaminacyjnych itd., które w innym wypadku należałyby wyłącznie do organów wydziałowych. Wydział pełni rolę koordynacyjną, np. w wypadku podziału budżetu rocznego. Instytut otrzymuje dotację finansową w wysokości 100 000 koron duńskich (ok. 13 200 dolarów USA), z czego na bibliotekę Instytutu Historycznego przypada ponad połowa. Biblioteką tą, posiadającą ponad 20 000 tomów, kieruje jeden bibliotekarz, który jest także pracownikiem naukowym i prowadzi zajęcia dydaktyczne, za co jednak otrzymuje osobną zapłatę. Bibliotekarz posiada do pomocy studenta ostatniego roku, który jest wynagradzany w zależności od ilości godzin zleconych. Zakupy nowych książek robi się najczęściej na zamówienia złożone przez pracowników Instytutu. Na 72 pracowników naukowych zatrudnionych w Instytucie Historycznym Uni-

wersytetu Kopenhaskiego przypada 7 etatów profesorskich, z tym że obecnie etat historii starożytnej z powodu braku kandydata, nie jest obsadzony. Sześciu profesorów dzieli się następującymi specjalnościami: dwóch zajmuje się średniowieczem (Niels Skyum-Nielsen i Aksel E. Christensen), dwóch okresem nowożytnym — XVI—XVIII w. (Svend Ellehj i Kristof Glamann), jeden historią nowszą i zagadnieniami metodologicznymi XIX i pocz. XX w. (Povl Bagge), oraz jeden historią najnowszą i współczesną (Svend Henningsen). Podział ten ma właściwie charakter trochę teoretyczny, ponieważ profesorowie nie są ograniczeni wąską specjalnością i w rzeczywistości mogą prowadzić zajęcia z wszystkich epok historycznych. Pensum dydaktyczne profesora wynosi 4 godziny tygodniowo· Wszyscy profesorowie w Instytucie posiadają stopnie doktorskie, choć przed wojną zdarzało się, że profesorowie robili doktoraty dopiero po otrzymaniu nominacji. Obecnie stopień doktorski jest podstawą, ale nie jedynym kryterium, przy mianowaniach profesorskich, które znajdują się w gestii uniwersytetów. Ostatnio jednak mówi się, że z powodu braku kadry nominacje będą następowały bez doktoratów. Profesorowie należą do kategorii pracowników na stałej umowie, podobnie jak urzędnicy państwowi. Z tego powodu nie biorą oni udziału np. w strajkach. Reszta pracowników, z których bezzwzględna większość jest zatrudniona na umowach kontraktowych na okres od semestru do trzech lat, dzieli się na następujące grupy: wykładowcy (lektorer) — 17, amanuenser — 18, asystenci dydaktyczni — 9, stypendyści skandynawscy — 1, adiunkci uniwersyteccy — 3, stypendyści kandydaci (kandidatstopendiater) — 5 oraz instruktorzy — 1. Spośród tej licznej grupy pracowników, liczącej 65 osób, tylko 4 posiadają stopnie doktorskie. Znalezienie w strukturze polskich uczelni odpowiednich grup pracowników do wyżej wymienionych jest rzeczą często niemożliwą. O przynależności do grupy wykładowców decyduje ilość zajęć (godzin) dydaktycznych, stąd poza trzema lektorami wszyscy inni albo pełnią inne stanowiska, nawet w tymże Instytucie jako amanuenser, albo pracują w innych instytucjach, np. w archiwach, bibliotekach, muzeach czy redakcjach. Są oni zobowiązani do prowadzenia zajęć w liczbie od 4 do 6 godz. tygodniowo. Lektorzy są właściwie na ryczałcie miesięcznym (honorarium 1500 koron duńskich). Grupę amanuenser można by porównać w naszej strukturze do pomocniczych pracowników naukowych, aczkolwiek nie można postawić między nimi znaku równania. Należą do tej grupy świeżo upieczeni absolwenci, jak i pracownicy z kilkunastoletnim stażem. Pensje zależą tu więc od wysługi lat i górny pułap osiąga się po 25 latach. Teoretycznie można na stanowisku amanuensis pozostać do emerytury. W ramach pensum są oni zobowiązani do zajęć dydaktycznych w ilości od 4 do 8 godz. tygodniowo, ale najczęściej od 6 do 8 godz., z tym, że w tygodniu, zgodnie z umową pracują 42 godz· W skład tych godzin wchodzą: praca naukowa,

przygotowanie do zajęć, konsultacje i inne prace wynikające z zajęć dydaktycznych ze studentami. Amanuensis administracyjny natomiast jest zobowiązany do 30 godz. pracy tygodniowo, resztę — 12 godz. może przeznaczyć na własną pracę naukową. Do grupy asystentów dydaktycznych nie należą bynajmniej najmłodsi stażem pracownicy. Asystenci tej grupy powołani są na okres jednego semestru do konkretnych zajęć i poza dwoma, podobnie jak wykładowcy, pełnią inne stanowiska w Instytucie, jak amanuensis, adiunkt, pracują także w muzeach, archiwach czy wojsku (np. porucznik prowadzący zajęcia z historii wojskowości). Jeśli zaś chodzi o wymienionego skandynawskiego stypendystę, adiunktów uniwersyteckich i wreszcie stypendystów — kandydatów, to w istocie korzystają oni ze stypendiów dla prowadzenia badań naukowych i są zobowiązani również do prowadzenia zajęć dydaktycznych, prawdopodobnie w formie godzin zleconych. Nową grupę prowadzących zajęcia ze studentami tworzą instruktorzy, którzy rekrutują się spośród najlepszych studentów starszych lat (5—9 roku studiów). Powoływani są zawsze na okres tylko jednego semestru, prowadzą elementarne zajęcia.

Nasuwa się zatem pytanie, w jaki sposób angażowani są wymienieni pracownicy do pracy w Instytucie? W przeciwieństwie do profesorów, wszyscy inni pracownicy są zatrudniani do prowadzenia określonych zajęć dydaktycznych w ramach swoich specjalności albo do określonych zadań administracyjno-organizacyjnych lub naukowych podejmowanych przez Instytut. Kandydaci na pracowników rekrutują się spośród zdolniejszych absolwentów historii lub spośród wybijających się ludzi z dorobkiem naukowym, a więc specjalistów jakiegoś okresu, problematyki, czy też dziedziny w nauce historycznej; pracują oni już w szkołach, archiwach, muzeach itp. Ci ostatni, jeśli podejmują pracę dydaktyczną na uniwersytecie, to najczęściej nie zrywają z dawnym miejscem pracy, choćby ze względów finansowych. Z Instytutem w każdym bądź razie są w ten sposób luźno związani. W takiej strukturze samodzielność poszczególnych pracowników jest daleko posunięta, nie ma bowiem katedr i zakładów. W zasadzie wszyscy pracownicy są wobec siebie równi, bo każdy spośród nich ma własne konkretne zadanie do wykonania. Nie ma wielostopniowej zależności w ramach hierarchii opartej na funkcjach, stopniach i tytułach naukowych. Chciałbym zwrócić uwagę na pewien istotny moment w strukturze Instytutu, a mianowicie na to, że mimo iż nie istnieją jakieś mniejsze jednostki organizacyjne w ramach Instytutu kierowane przez poszczególnych profesorów, to z łatwością każdy pracownik mógł określić — mówiąc prosto — „kto do kogo należy", czyli jacy pracownicy współpracują z poszczególnymi profesorami. Mechanizm ten jest dość łatwy do rozszyfrowania, gdyż program zajęć ustalają i koordynują profesorowie, choć udział w tej naradzie biorą wszyscy nauczający. Dalej na zaangażowanie nowego pracownika ma wpływ profesor repre-

zentujący daną problematykę, w zakresie której nowo zaangażowany ma prowadzić zajęcia dydaktyczne. Ci pracownicy uchodzą więc za współpracowników danego profesora. W tym wypadku poważną rolę odgrywa pozycja społeczna i naukowa pracownika, jak i jego wiek i wreszcie doświadczenie dydaktyczne. Profesorowie nie są odpowiedzialni za rozwój naukowy tzw. współpracowników. Nigdy zresztą nie słyszałem, żeby mieli oni obowiązek doktoryzowania się, raczej mówiono mi o tym, jako o rzeczy całkowicie prywatnej, czy wręcz hobby. Jakie zatem kryterium stosuje się przy ocenie postępów pracownika? W części decyduje bibliografia prac drukowanych, ale ten moment nie może odgrywać zbyt dużej roli, gdyż na ogół drukuje się znacznie mniej niż np. w Polsce. Dla sprawiedliwości trzeba dodać, że istnieją też mniejsze możliwości druku. Oczywiście są także pracownicy posiadający bardzo duży dorobek naukowy. Jednakże często miałem wrażenie, że ogólna opinia środowiska o danym pracowniku jest niewątpliwie ważnym kryterium. Z powyższym zagadnieniem wiąże się inna sprawa, a mianowicie to, co stanowi gwarancję poziomu zajęć dydaktycznych prowadzonych przez pracowników. Gwarancją nie jest stopień naukowy. Kontroli zajęć w praktyce nie przeprowadza się, choć teoretycznie przeprowadzać mogliby ją profesorowie.

Jaka rola przypada więc w tej strukturze profesorom? Odgrywają oni centralną rolę naukową i dydaktyczną w Instytucie. Głównie wchodzą oni do wszystkich organów i rad uczelnianych. W ich gestii leży wydawanie m.in. opinii przy ocenie prac doktorskich i innych, np. konferencji magisterskiej. Do nich wyłącznie należało prawo egzaminowania studentów. Obecnie jednak egzaminować mogą już także inni pracownicy, gdy otrzymają zgodę rady. Nie dostrzegłem natomiast, żeby profesorowie prowadzili jakieś ważniejsze lub centralne zajęcia w ramach studiów historycznych. Chciałbym także zwrócić uwagę na ważny moment, mianowicie na prestiż i autorytet, którym profesor tradycyjnie cieszy się tak w społeczeństwie, jak i środowisku Instytutu Historycznego. Naturalnie w małym środowisku decydują o tym jeszcze inne czynniki, ale zauważyłem, że osobowość danego profesora w tym wypadku to decydujący warunek. Nie będę się dłużej zatrzymywał nad tym zagadnieniem, które doprowadziłoby mnie do osobnego studium socjologicznego, a do tego moje obserwacje były zbyt skromne i krótkie. Jednakże zanim skończę omawiać powyższe zagadnienie, chciałbym podzielić się jeszcze niektórymi spostrzeżeniami. Wydaje się, że obecna struktura Instytutu rodzi w dalszym ciągu niewątpliwie sytuacje konfliktowe, mimo wyraźnych zmian w ostatnich latach. Do 1962 roku Instytut Historyczny Uniwersytetu Kopenhaskiego liczył jedynie 4 profesorów, 3 lektorów i 3 asystentów dydaktycznych. Od tego roku nastąpił wyraźny ilościowy wzrost kadry Instytutu, co łączy się w znacznym stopniu ze wzrostem ilości zapisów studentów na historię. Ten wzrost kadry przyczynił się do powstania poza

profesorami dużej grupy pracowników ściśle związanej z Instytutem Historycznym, których rola w procesie kształcenia studentów jest także niezbędna. Czy możemy mówić tu o wykształceniu się nowej grupy zawodowej? Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć wprost. Wydaje się, że w skład tej grupy wchodzą ludzie wysoko wyspecjalizowani, z których nie wszyscy mogą zostać profesorami. Odniosłem także wrażenie, że nie wszyscy mają ochotę na to, bo awans łączy się z nowymi obowiązkami, przede wszystkim administracyjnymi i organizacyjnymi, które są przeszkodą w pracy naukowej. Z drugiej strony specjaliści z tej grupy są często niezastąpieni. I jeśli chodzi o kwalifikacje, to są oni w życiu społecznym traktowani na równi z profesorami. Nie znając tej sytuacji na początku swojego pobytu w Danii byłem zdziwiony częstym występowaniem właśnie amanuenser w różnych dyskusjach w telewizji, radio, wywiadach itd.

Podobna jest sytuacja pod tym względem na innych uniwersytetach duńskich. Struktura Instytutu w Arhus czy Sekcji w Odense nie wykazuje większych różnic w porównaniu do scharakteryzowanego Instytutu Kopenhaskiego. Oczywiście, tamte kadrowo repeezentują się znacznie skromniej. W Arhus jest obecnie czterech profesorów historii: Georg Thomsen (historia starożytna), Kund Hannestad (średniowiecze), Georg Nørregard (historia nowsza) i Jørgen Weibull (historia najnowsza), a w Odense dwóch — Erling L. Petersen (średniowiecze) i Tage Kaarsted (historia najnowsza).

Przejdę teraz do dalszego zagadnienia, mianowicie do planów i programów studiów historycznych, które omówię na przykładzie Instytutu Historycznego w Kopenhadze. Studentem historii może zostać każdy maturzysta (po tzw. studentereksamen), tj. po 12 latach nauki w szkole podstawowej i średniej (realnej i gimnazjum). Nie obowiązuje egzamin wstępny, podobnie jak i na innych kierunkach wydziału filozoficznego. Wystarczy się jedynie immatrykulować, tzn. zapisać na listę studentów. Każdy immatrykulowany student ma prawo do stypendium, jeśli dochody jego rodziców nie są zbyt wysokie. W Danii istnieją dwa rodzaje stypendiów, mianowicie bezzwrotne i w postaci pożyczki bankowej, którą pobierający spłaca po ukończeniu studiów, przy czym z tej formy stypendialnej korzysta ponad 50% studentów. Wysokość pożyczki dla studentów pierwszego roku jest stosunkowo mała i niewystarczająca. Student traci stypendium, gdy nie zdaje egzaminu, zgodnie z przepisami studiów, w określonym czasie. Struktura socjalna studentów dowodzi, że młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego, mimo znacznego postępu w uzyskiwaniu stypendium w ostatnich latach, wśród innych klas i grup społecznych studiujących na uniwersytecie zajmuje ostatnie miejsce. Studenci starszych lat pracują zawodowo, często nawet już w swojej specjalności, a dorywczo pracuje znaczna większość już od pierwszych lat stu-

diów. Jest bowiem w Danii w zwyczaju, że młodzież w wieku ok. 20 lat dąży do usamodzielnienia się pod względem finansowym i mieszkaniowym od rodziców. Niewielka część młodzieży może mieszkać w domach studenckich, tzw. kolegiach, których jest zbyt mało. Większość zmuszona jest do korzystania z wynajętych pokoi.

Studenci nie mają indeksów, dysponują jedynie kartami egzaminacyjnymi dla poszczególnych egzaminów. Rok akademicki dzieli się na dwa semestry: jesienny, który trwa od uroczystości immatrykulacyjnej (immatrikulationsfesten), tj. od 3 września do 22 grudnia oraz wiosenny, trwający od 1 lutego do 9 czerwca. Poza tym studenci mają mniejsze wakacje, np. tzw. kartoflowe od 20 do 25 października, z okazji Wielkanocy, Zielonych Świąt, urodzin króla, w dniu konstytucji itd.

Obecny plan studiów historycznych obowiązuje od czasu ogólnej reformy studiów, wprowadzonej zarządzeniem królewskim 26 sierpnia 1968 r.). Od czasu poprzedniej reformy studiów minęło zaledwie 7 lat. W tej chwili obowiązujące przepisy są więc w toku realizacji i jednocześnie nowe założenia teoretyczne są poddawane weryfikacji z praktyką. Według tych przepisów warunkiem sine qua non podjęcia studiów jest znajomość trzech języków w następującej kolejności — angielski, niemiecki i francuski. Zakłada się jednakże, że niektórzy kandydaci nie znają języka francuskiego, dlatego w takim wypadku powinni sam nadrobić tę zaległość, chodząc np. na zajęcia na kierunku romanistyki. Nie muszą się jednak wykazać osobnym świadectwem. Natomiast w wypadku nieznajomości języka łacińskiego studenci powinni uczęszczać na lektorat filologii klasycznej przez dwa semestry i zdać egzamin. W tym czasie są zobowiązani do przerobienia tekstów łacińskich obejmujących 30 normalnych stron. Jeśli ktoś nie uczęszczał aktywnie na lektorat, jest zobowiązany do przerobienia 65 stron tekstów łacińskich. Ponadto studentów historii, podobnie jak wszystkich studentów Uniwersytetu, obowiązuje egzamin z filozofii (tzw. filosofikum). Wykłady z filozofii są prowadzone dla całego wydziału filozoficznego.

Studia historyczne dzielą się na trzy kierunki, a mianowicie:
1) historia jako główny przedmiot studiów (hovedfagsstudiet);
2) historia jako poboczny przedmiot studiów (bifagsstudiet) oraz
3) historia jako jedyny przedmiot studiów, tzw. konferencja magisterska (magisterkonferensstudiet).

Na pierwszych dwóch kierunkach kształci się nauczycieli i studenci tych kierunków kończą studia ze stopniem kandydata magistra. Na trzecim kierunku kształci się — zgodnie z zamierzeniem — badaczy naukowych, zaś kończący studia otrzymują stopień magistra (magister artium). Wszystkie kierunki posiadają tzw. część pierwszą, dającą podstawowe wykształcenie. Obowiązuje ona w tym samym wymiarze studentów wszystkich trzech kierunków. Część druga natomiast jest różna na każdym

z trzech kierunków.

Zanim przejdę do charakteryzowania poszczególnych kierunków chciałbym najpierw przedstawić ogólny szkielet studiów historycznych. Studentów obowiązują egzaminy w ramach pięciu epok dziejów:

1. Historia starożytna (czasy do ok. 600 r.n.e.).
2. Średniowiecze (Europa i Świat od ok. 600 r. do 1523 r.).
3. Epoka od XVI do XVIII w. (Europa i Świat w l. ok. 1490—1750, w Skandynawii w l. 1523-1746).
4. Epoka od XVIII do XIX w. (Europa i Świat w l. 1750-1870, Skandynawia w l. 1746-1901).
5. Wiek XX (Europa i Świat po 1870 r., Skandynawia po 1901 r.).

W obrębie tych epok studenci kierunku głównego w ciągu całych studiów winni wybrać 7 problemów (zakresów lub dziedzin — omrader) — obejmujących zakres dziejów jednego lub więcej krajów, okresów lub tematów. Najmniej dwa problemy i nie więcej niż trzy powinny dotyczyć historii Skandynawii, w tym najmniej jeden ma obejmować historię do 1746 r. oraz najmniej jeden ma dotyczyć okresu po 1746 r. Dalej co najmniej dwa spośród tych problemów mają być związane z historią Danii, w tym przynajmniej jeden powinien ujmować problem z punktu widzenia historii skandynawskiej. Natomiast najmniej cztery i najwięcej pięć problemów ma dotyczyć dziejów Europy i świata. Historii Europy mają jednak dotyczyć co najmniej trzy problemy, natomiast jeden problem ma obejmować dzieje pozaeuropejskie albo przedstawiać dzieje ekspansji europejskiej. Dla lepszego zrozumienia przedstawię cztery przykłady z dokonanym przez studentów wyborem problemów:

I

	Europa/Świat	Skandynawia
Starożytność	Schyłek świata starożytnego 284—610	
Średniowiecze		Czasy wikingów w Skandynawii
XVI—XVIII w.	Ekspansja europejska 1415—1715	Historiografia Renesansu
XVIII—XIX w.	Oświecony absolutyzm	Polityczne partie Danii 1848—1901
XX w.	Niemcy 1918—1933	

II

	Europa/Świat	Skandynawia
Starożytność	Rzym 146—30 n.e.	
Średniowiecze	Feudalizm europejski	
XVI—XVIII w.		Dania-Norwegia 1648—1720
XVIII—XIX w.	Indie 1757—1857	
XX w.	Polityka międzynarodowa 1919—1939	Skandynawia podczas II Wojny Światowej

Pojęcie przyczyny w teorii historii

Starożytność	Hellada 510—403 p.n.e.		Hellenizm 280—146 p.n.e.	
Średniowiecze	Islam 622—ok. 850	Problem pustek w późnym średniowieczu w Skandynawii		Problematyka bałtycka w czasach Waldemarów
XVI—XVIII w.	Anglia 1485—1603		Czasy Ludwika XIV	Reformacja w Skandynawii
XVIII—XIX w.		Dania 1814—1864	Nacjonalizm w Europie 1815—1848	Dania 1864—1901
XX w.	Rozwój ekonomiczny ZSSR od 1917 r. do czasów dzisiejszych		Imperializm	
III	Rozwój egzekucji w polityce międzynarodowej		IV	

Do powyższych 7 problemów należy przerobić 21 dzieł o charakterze naukowym. Pod dziełem należy rozumieć przede wszystkim książki, ale za zgodą egzaminatora mogą być to także artykuły lub części obszerniejszych książek. Do każdego problemu trzeba przeczytać co najmniej dwa dzieła, w tym jedno omawiające cały wybrany problem. Wybór innych lektur pozostawia się studentowi, jednak tak, żeby jedna praca dotyczyła teorii historii lub historiografii. Lektura ma być czytana przez studentów w językach oryginalnych. Obligatoryjnie student powinien przerobić do powyższych 7 problemów 14 źródeł, w tym najmniej cztery pisemne i cztery niepisane (np. ikonograficzne, architektoniczne itd.). Do każdego poszczególnego problemu ma przerobić co najmniej jedno źródło (w pierwszej części dwa). Źródła pisemne mają być studiowane w językach oryginalnych. Wybraną lekturę student musi przedstawić do potwierdzenia pracownikom Instytutu Historii przed każdym egzaminem.

Przechodząc do omawiania pierwszej części studiów historycznych chciałbym zaznaczyć, że zgodnie z nowym planem studiów obejmuje ona tylko dwa lata. W tym czasie studenci muszą zdać egzaminy z kursu wstępnego (introduktionskursus), który obejmuje wiedzę dotyczącą elementów wstępu do badań historycznych, tzn. ogólne zapoznanie się z pomocami naukowymi, umiejętność posługiwania się książką naukową. Nauka trwa dwa semestry (w pierwszym roku) i kończy się egzaminem z posługiwania się podręcznikiem. Egzamin odbywa się w bibliotece In-

stytutu Historycznego, w czasie którego studenci mają dostęp do książek. Dalej obowiązuje ich kurs ekonomii narodowej z elementami statystyki (dwa semestry w pierwszym roku studiów) oraz kurs dotyczący nauki o państwie i polityce międzynarodowej (także dwa semestry, ale na drugim roku). Najważniejszym przedmiotem w pierwszej części jest metoda i technika badań historycznych i nauka jego trwa przez wszystkie cztery semestry. W pierwszym semestrze studenci uczęszczają obligatoryjnie na ćwiczenia z krytyki źródeł na materiale z różnych okresów, z przewagą materiału średniowiecznego. W drugim semestrze mają oni podstawy chronologii i dyplomatyki, a w drugim roku studiów przegląd podstawowych pojęć z metody, wprowadzenie do metody pracy historii oraz ćwiczenia z krytyki źródeł z szerszym uwzględnieniem źródeł z różnych epok. Poza tym w ciągu pierwszej części studenci muszą przerobić i zdać trzy wybrane problemy, mianowicie jeden problem po pierwszym roku, drugi na trzecim semestrze, a trzeci na czwartym semestrze.

Rozkład zajęć w tej pierwszej części studiów historycznych wygląda następująco:

1 semestr		Egzaminy	2 semestr		Egzaminy
kurs wstępny	3 g.	—	kurs wstępny	3 g.	pisemny z pomocami
metoda I	1 g.		metoda I	1 g.	(w bibliotece)
wybrany probl.			wybrany probl.		ustny
ekonomia nar.	2 g.		ekonomia nar.	2 g.	pisemny
Razem	9 g.		Razem	9 g.	

3 semestr		Egzaminy	4 semestr		Egzaminy
metoda II	3 g.	pisemny	metoda II	3 g.	pisemny
wybr. problem II	6 g.		wybr. problem III	6 g.	ustny
nauka o państwie	3 g.		nauka o państwie	3 g.	pisemny
Razem	12 g.		Razem	12 g.	

Druga część studiów na kierunku głównym ma trwać także 2 lata. Studenci kierunku głównego w drugiej części zobowiązani są studiować następne 4 wybrane problemy. Z wybranych problemów od czwartego do szóstego zdaje się egzaminy pisemne, a z problemu siódmego — ustny. Ten ostatni może się odbyć po złożeniu egzaminów pisemnych. W tej drugiej części student powinien napisać też pracę specjalną. Właściwie

pracę tę powinien napisać w ciągu siódmego semestru i ewentualnie może do tego celu przeznaczyć jeszcze wakacje zimowe. W założeniu praca specjalna ma dotyczyć jakiegoś węzłowego zagadnienia i w żadnym wypadku nie musi być oryginalna, lecz student zobowiązany jest wykorzystać samodzielnie i krytycznie źródła drukowane i literaturę dotyczącą zagadnienia (często wybraną). W zasadzie praca ta może być pisana na specjalnych zajęciach, nazywanych najczęściej kolokwiami.

Jeśli chodzi natomiast o historię jako kierunek uboczny, to wymagania są tu mniejsze. Studia w tym kierunku odpowiadają mniej więcej pierwszej części na kierunku głównym. Trzeba tu jeszcze studiować jeden wybrany problem, a więc razem cztery, które mają objąć wszystkie pięć epok historycznych. Zawsze w jednym spośród czterech wybranych problemów musi być reprezentowany wiek XX.

Wreszcie studia historyczne stanowiące jedyny przedmiot studiów na Uniwersytecie. Zrozumiałe, że są one bardziej rozbudowane od dotychczas scharakteryzowanych kierunków i naturalnie stawia się studentom znacznie wyższe wymagania niż studentom historii, którzy studiują jeszcze inny przedmiot. Ten kierunek dzieli się na trzy części.

Część pierwsza dzieli się z kolei na podstawową i wyższą. Podstawowa część odpowiada całkowicie części pierwszej na kierunku głównym. Wyższa część obejmuje 5 dziedzin, mianowicie:

1—2. Dwie epoki dziejowe, które nie są związane wybranymi problemami części podstawowej.
3. Metodę historyczną i historiografię.
4. Problematykę z historii gospodarczej albo socjologiczną.
5. Problematykę z historii kultury.

Przed przystąpieniem do części wyższej student odbywa naradę z pracownikami naukowymi, na której przedstawia generalny plan dalszych studiów. Egzaminy w tej części może złożyć wszystkie razem albo też częściowo. Dwa egzaminy student składa przez napisanie dwóch obszerniejszych prac domowych, odpowiadających poziomem naszym przeciętnym pracom magisterskim.

Druga część tego kierunku obejmuje napisanie obszerniejszej pracy, która mogłaby nadawać się do druku, choć tylko dobre prace są publikowane. Ta specjalna praca może być przedstawiona do oceny dopiero w rok po ukończeniu całej pierwszej części.

Do ostatniej części tzw. student-magister przystępuje po zakwalifikowaniu pracy specjalnej. Magistrant w ostatniej fazie studiów wygłasza wykład na zadany temat, który otrzymuje na 8 dni przed wystąpieniem. Studia magisterskie trwają bezwzględnie dłużej niż studia na kierunku głównym czy pobocznym i w zasadzie trudno podać dokładny czas ich trwania. Chciałbym tylko podkreślić, że 10-letnie studia w Danii, w jed-

nym z zamożniejszych krajów świata, nikogo nie dziwią. Rzecz tę uważa się za zjawisko całkowicie normalne. W Danii istnieje zresztą tradycja długich studiów, która przetrwała z poprzedniego stulecia.

W jaki więc sposób powyższy plan studiów jest realizowany w praktyce? W czasie mego pobytu w Danii uczęszczałem na zajęcia na Uniwersytecie Kopenhaskim w celu zapoznania się z metodą i poziomem dydaktyki uniwersyteckiej. Naturalnie moje obserwacje są niepełne i w rzeczywistości mogę mówić jedynie o wrażeniach. Zgodnie z wykazem wykładów Uniwersytetu Kopenhaskiego wyróżnia się następujące typy zajęć: wykład, wykład kursowy, wykład wprowadzający, ćwiczenia, komentarz (gennemgang) i kolokwia (seminaria) dla studentów, piszących pracę specjalną. Wszystkie zajęcia są tak zaprogramowane, żeby w każdym semestrze student znalazł zajęcia, które mogłyby ułatwić mu pracę do egzaminu. Student nie ma obowiązku chodzenia na zajęcia, do egzaminu może przygotować się samodzielnie. Ostatecznie zajęcia są tak prowadzone, żeby ułatwić pracę samodzielną. W praktyce mamy do czynienia w większości z ćwiczeniami. Studenci zresztą są przeciwni wykładom, dążąc do zamiany ich na ćwiczenia lub konwersatoria. Typ zajęć zależy głównie od umowy prowadzącego ze studentami. Zauważyłem jednak, że z tymi dążeniami nie idzie w parze przygotowanie studentów do zajęć. Zamiast dialogu między studentami i wykładowcą byłem najczęściej świadkiem monologu prowadzącego zajęcia. Jest to zjawisko dość powszechne. Studenci chodzą na zajęcia z wielkimi oporami, wolą uczyć się samodzielnie w bibliotece czy w domu. Frekwencja studentów na wykładach jest mała, wynosi 7-15 osób, z wyjątkiem zajęć dla studentów pierwszej części. Tam frekwencja dochodzi do 100 osób i prowadzący zajęcia posługuje się mikrofonem, podobnie studenci. Wiele prowadzonych zajęć, to dyskusja wokół jednej lub dwóch książek, które studiuje się jako lekturę do egzaminu. Z powodu bierności studentów zajęcia te stanowią właściwie komentarz profesora lub pracownika do danych książek. To właśnie są typowe zajęcia, które mają ułatwić samodzielną pracę studentom. Także sporo podobnych zajęć dotyczy krytyki jakiegoś źródła; w tym wypadku widziałem, że wykorzystuje się tłumaczenia, a do oryginałów sięga się w razie wątpliwości. Mniej zajęć dotyczy nauk pomocniczych, przynajmniej w semestrze jesiennym roku akademickiego 1969/1970. W tym czasie były jedynie ćwiczenia i wykład poświęcony paleografii.

Jeśli nawet spotykałem się ze zwykłym wykładem, to najczęściej przypominał on omówienie stanu badań jakiejś problematyki lub okresu. Forma wykładu zależy też w znacznej mierze od przedstawionego problemu lub problematyki. Na przykład wykład w semestrze jesiennym 1969/1970 r. dotyczący krajów zlewiska Bałtyku w XV w. był wykładem tradycyjnym z powodu trudności językowych. Wykładowca, omawiając dzieje gospodarcze Polski w XVI w., oparł się na pracy polskiej Andrzeja Wyczańskie-

go *Polska Rzeczypospolita Szlachecka*, 1454-1772. Studentom zalecał jednak podręcznik autorstwa Gottholda Rhodego (*Geschichte Polens*, Darmstadt 1966).

Rolę naszych seminariów spełniają wspomniane kolokwia, na których prowadzący albo przedstawia jakiś problem, albo robi się analizę jakiegoś źródła, albo też czyta rozdziały prac i uczestnicy dyskutują. Studenci historii mogą także korzystać z wykładów na pokrewnych kierunkach Wydziału Filozoficznego, np. socjologii, socjologii kultury, historii idei.

Egzaminy na historii odbywają się zawsze w obecności — poza egzaminatorem — dwóch hospitantów, tzw. cenzorów, którymi są profesorowie innych uniwersytetów, gimnazjów czy pracownicy bibliotek i archiwów. W wypadku egzaminu pisemnego oni także czytają wypracowania studentów. Na historii przeważają egzaminy pisemne, które trwają nieraz osiem godzin z półgodzinną przerwą na posiłek. Egzaminy pisemne w Kopenhadze odbywają się w czytelni biblioteki Instytutu Historii i studentom w czasie niektórych egzaminów wolno korzystać z książek. Skala ocen jest dziesięciopunktowa od 10 (celującego) poczynając, a kończąc na 1 (niedostatecznie).

W procesie kształcenia studentów historii szczególną rolę odgrywa biblioteka instytutów historycznych. W Kopenhadze studenci mogą korzystać z biblioteki od godz. 8 do 22, dysponując w tym celu własnym kluczem do bramy całego budynku i do czytelni biblioteki. Obok czytelni znajduje się jadalnia i niewielka kuchenka. Studenci mają wolny dostęp do półek z książkami. Biblioteka jest dobrze zaopatrzona w podstawową literaturę historyczną skandynawską i europejską, w szczególności w językach angielskim, niemieckim i francuskim. Natomiast dział Polski i innych krajów słowiańskich jest dość słabo zaopatrzony w książki.

Na zakończenie należy jeszcze kilka słów poświęcić działalności naukowej w ramach instytutów historycznych. Instytut w Kopenhadze nie ma właściwie szerszego planu naukowego. Jedyną pracą zespołową przygotowywaną w ramach Instytutu jest opracowanie do druku kroniki Arilda Huitfeldta (1546-1609) przez 5 osób. Prace nad tym wydawnictwem finansowane są z osobnej dotacji państwowej (Statens humanistske Forskningsraad). Na uniwersytetach duńskich nie ma także seminariów doktoranckich, co wiąże się z tym, że w Danii nie ma instytucji promotorów. Praca nad rozprawą doktorską trwa do 15 lat, a często i dłużej. Ostatnio jednak uzyskują doktoraty ludzie młodzi (ok. 35 lat), którzy korzystając z kilkuletniego wysokiego stypendium mogą całkowicie skoncentrować się na przygotowaniu rozprawy doktorskiej. Duńskie rozprawy doktorskie, w porównaniu np. z polskimi, są przede wszystkim większe przeciętnie objętościowo i szersze pod względem zakresu tematycznego. Należy dodać, że w Danii istnieje tylko jeden stopień naukowy, który można uzyskać po ukończeniu studiów, legitymując się jako kandydat na

magistra czy jako magister mianowicie: doktorat teologii, prawa, nauk politycznych i filozofii. Doktorat jest więc także naszą habilitacją, upoważniającą do wykładania na uniwersytecie. Każda rozprawa doktorska przyjęta przez radę wydziału ukazuje się drukiem.

PRZYPISY

* Artykuł napisany na podstawie materiałów zebranych w czasie ośmiomiesięcznego pobytu w Danii (1969—1970) na stypendium w ramach wymiany kulturalnej między Polską a Danią.

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
GDAŃSK, R. VII, Z. 13

NOTY SKANDYNAWSKIE

Tadeusz Cieślak

SKANDYNAWISTYKA W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH

Punktem wyjścia naszej informacji musi być ustalenie treści terminu „skandynawistyka" z uwagi na przypisywanie mu bardzo różnego zakresu. Główną przyczyną różnorodności określeń jest sam proces rozwojowy nauki, która po okresie encyklopedycznych opracowań poświęconych krajom skandynawskim przeszła do wiązania się jedynie z dziedziną językoznawstwa, by obecnie powrócić do określenia zespołu nauk zajmujących się problemami dotyczącymi państw i narodów skandynawskich. Do tego określenia konieczny jest komentarz dodatkowy, a mianowicie, że tylko nauki interesujące się specyficznie skandynawskimi problemami, a więc nie występującymi w innych regionach, zaliczane są do skandynawistyki. Mimo tego zmieniającego się zakresu podstawą określenia były i pozostają dyscypliny językowe, zajmujące się językami narodów skandynawskich. Do nich dołączyły się, i to często dzięki tym samym ludziom, dyscypliny interesujące się literaturą skandynawską czy folklorem.

Zainteresowanie społeczeństw krajów, stanowiących dzisiaj obóz socjalistyczny, ludami północnej Europy posiada bogatą tradycję wynikającą z różnorodnych przyczyn. Najczęściej zbudowana ona została przez powiązania historyczne, a mianowicie z faktu, że państwa skandynawskie zbrojnie zwalczały albo współdziałały w utwierdzaniu określonych rządów czy wyznań w naszych krajach. Były długie i najczęściej bogate w dramatyczne wydarzenia okresy splecenia naszej historii z historią krajów skandynawskich. Państwa skandynawskie rozciągały swoją władzę na ziemie stanowiące dzisiaj terytorium przynależne do państw socjalistycznych. Istotnym elementem zainteresowania jest zachowanie

w Skandynawii wielu cennych zabytków kulturalnych czeskich, niemieckich i polskich, zebranych w czasie działań wojennych. Wobec wielkiego znaczenia tych zabytków (książek, dokumentów, obrazów itp.) dla badań historycznych, uczeni naszych krajów od dawna podtrzymują kontakty. Do tych elementów przeszłościowych doszły inne, wynikające z obecnego rozwoju krajów skandynawskich, szczególnie różnych dziedzin ich kultury i gospodarki. Wreszcie wzrost zainteresowań wywołany jest wspólnie przeprowadzanymi badaniami naukowymi. Znam trzy przykłady takich wspólnych badań, a mianowicie socjologiczne nad publicznością teatralną (Szwecja, Czechosłowacja, Polska, Związek Radziecki), badania językoznawcze (Szwecja, Polska) i badania zasad planowania przestrzennego (Dania, Norwegia, Szwecja, Polska). Sądzę, że takich wspólnych czy zazębiających się badań jest znacznie więcej.

Po tych wyjaśnieniach wstępnych pragnę podać informacje o instytucjach, zajmujących się skandynawistyką w poszczególnych krajach socjalistycznych. Informacja ma charakter wstępny i dyrekcja Instytutu Bałtyckiego zapewniła mnie o gotowości umieszczenia uzupełnień i sprostowań. Przy opracowywaniu tej informacji wynikła nieoczekiwana trudność z powodu reorganizacji szkolnictwa wyższego i nauki w naszych krajach, co przynieść może dalsze zmiany nazw instytucji i ich struktury wewnętrznej.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej głównymi organizatorami kontaktów i badań naukowych z państwami i narodami Północnej Europy są uniwersytety. Najbardziej aktywnym w tym zakresie jest Uniwersytet w Greifswaldzie. Nosi on nazwę: Uniwersytetu im. Ernsta-Moritza Arndta. W jego obrębie sekcja nauk zajmujących się Północną Europą (Sektion Nordeuropa-Wissenschaften) określana jest jako wiodący ośrodek naukowy w zakresie skandynawistyki, co w języku planistycznym oznacza zobowiązanie innych instytucji do informowania o swoich planach w tym zakresie, a samą sekcję do szczególnej aktywności. Znane są jeszcze oddziały północnych języków w Uniwersytecie Humboldta w Berlinie i w Uniwersytecie Karola Marksa w Lipsku. Kierownikiem w berlińskim uniwersytecie jest Islandczyk, prof. dr Bergsvenson, a w lipsku dr Worgt. Odrębną pozycję zajmuje towarzystwo o ambicjach naukowych, interesujące się przede wszystkim kontaktami z naukowcami, ale nie tylko z nimi, krajów północnych. Nosi ono nazwę Deutsch - Nordische Gesellschaft i posiada swoją główną siedzibę w Berlinie. Do największych osiągnięć Towarzystwa należą ożywione stosunki z Finlandią, które dystansują wszystkie inne. Mimo stosunkowo niewielkiego grona specjalistów, może nauka Niemieckiej Republiki Demokratycznej pochlubić się szeregiem opracowań zajmujących się krajami północnej Europy. Istotnym elementem tego dorobku są prace poświęcone problemom współczesnej Skandynawii i związanej z nią Finlandii.

Na łamach Komunikatów Instytutu Bałtyckiego zostały niedawno omówione badania skandynawistyczne w Związku Radzieckim. Informacja Bernarda Piotrowskiego (zeszyt 11, strona 103—108) jest wyczerpująca, ale w międzyczasie nastąpiły pewne zmiany instytucjonalne, rzutujące na badania skandynawistyczne. Instytut Historii Akademii Nauk został podzielony na dwa odrębne instytuty, z których jeden zajmuje się historią powszechną, a drugi historią Związku Radzieckiego. Instytucjonalnie grupa historyków zajmujących się krajami skandynawskimi i Finlandią związana jest z Instytutem Historii Powszechnej, a jej kierownikiem jest wspomniany przez B. Piotrowskiego dr Aleksander Siergiejewicz Kan. Oczywiście występuje też tematyka skandynawska w badaniach Instytutu Historii ZSRR z uwagi na okresy wojen szwedzko-rosyjskich i przynależność niektórych terytoriów do państwa szwedzkiego w okresie jego ekspansji. W Akademii Nauk Związku Radzieckiego jest jeszcze oddział zajmujący się historią północnych wypraw odkrywczych. Z natury rzeczy włącza się on często w badania problemów skandynawskich, zwłaszcza związanych z różnymi metodami organizacji wypraw arktycznych i różnych modeli używanych w nich statków.

W Czechosłowacji zainteresowania skandynawistyczne spowodowane są w części analogicznymi przyczynami, jak i w naszym kraju, a mianowicie zabraniem w XVII wieku cennych dokumentów i książek przez wojska szwedzkie. Stąd w dorobku jednego z najwybitniejszych uczonych czeskich, Józefa Dobrowskiego (1753—1829), jest również opis wyprawy do Szwecji dla odszukania i zarejestrowania zabytków czeskich (*Reise nach Schweden und Russland*, Prag, 1796). We współczesnej Czechosłowacji istnieją dwie skandynawistyczne katedry uniwersyteckie. Pierwsza w Pradze, na uniwersytecie im. Karola, jest kierowana przez prof. Radko Kejzlara specjalistę w historii literatury skandynawskiej XIX i XX w. Natomiast druga katedra, istniejąca przy Uniwersytecie w Brnie, jest kierowana przez specjalistę dawnej literatury skandynawskiej i dawnych języków, prof. L. Zatocila. Istnieją również oddziały Akademii Nauk — językoznawcze i historii literatury — w których były sekcje skandynawistyczne, ale wobec przeprowadzonej reorganizacji trudno określić dalsze ustalenia strukturalne.

Próba zebrania wiadomości przeze mnie o badaniach skandynawistycznych na Węgrzech przyniosła niewielkie wyniki. Ostatnio ukazał się potężny słownik szwedzko-węgierski. W naukowych pismach historycznych publikowane są z rzadka artykuły związane z dziejami państw skandynawskich, ale najczęściej jako wynik zainteresowań, np. wojną 30-letnią albo reformacją. Pokrewieństwo językowe Węgrów z najbliższym sąsiadem państw sknadynawskich, związanym z nimi tysiącznymi węzłami — Finlandią (grupa ugro-fińska) nie przyjęło form specjalnych instytucji naukowych.

Powyższa informacja jest informacją niepełną i z tego względu, że w wielu dyscyplinach poważna część badań musi zajmować się problematyką skandynawską. Tak jest w historii nauki, gdzie Linneusz, Nansen, Amundsen i wielu innych Skandynawów zajmuje ważną pozycję. Podobnie w historii literatury z dorobkiem Ibsena, Strindberga, Lagerlöf i innych.

Wreszcie warto podać, że przedstawiciele nauki skandynawistycznej krajów socjalistycznych są powoływani do redakcji międzynarodowych pism z tej dziedziny. Dr Józef B. Michl z Brna, dr W.W. Pochłopkin z Moskwy, prof. M.I.Steblin-Kamieński z Leningradu należą do redakcji pisma wydawanego w Londynie pod tytułem: *Scandinavica. An international journal of scandinavian studies, edited by Elias Brensdorf.*

W kwietniu 1970 r. odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa skandynawologów z krajów socjalistycznych w Greifswaldzie. Tamtejszy uniwersytet im. Ernsta-Moritza Arndta poświęcił ją badaniom nad okresem po II wojnie światowej. Na kwiecień 1971 r. zapowiedziana jest konferencja w Rydze, której zadaniem ma być przedstawienie badań nad problemami Skandynawii i Finlandii w krajach socjalistycznych. Na ryskiej konferencji przewidziane są obrady w pięciu sekcjach: 1 — ekonomiki i problemów współczesności, 2 — historii XX wieku, 3 — historii, archeologii i etnografii, 4 — literatury i 5 — języków.

*

Podjęta — zgodnie z dawną tradycją — przez Instytut Bałtycki informacja o badaniach skandynawistycznych w naszym kraju wymaga oczywiście stałego porównywania z pracami w tym zakresie innych krajów, a szczególnie krajów socjalistycznych. Powyższa informacja jest jednym z wyników sugestii kierownictwa Instytutu. Oczywiście informacja wymaga stałego uzupełniania, bo, podobnie jak w Polsce, także i w innych krajach socjalistycznych obserwujemy wzrost badań skandynawistycznych.

Tadeusz Cieślak

350-LECIE GÖTEBORGA

Po Sztokholmie największym miastem Szwecji jest Göteborg. W styczniu 1969 roku większymi od niego w krajach skandynawskich były tylko stolice państw. W statystykach skandynawskich podawane są przy ludności miejskiej z reguły dwie liczby, a mianowicie — zamieszkałej w samym mieście oraz w tzw. zespole miejskim („urban agglomeration"), co wynika z popierania budowania poza wielkim miastem osiedli dla pracujących w nim. W takim układzie dla Göteborga przypadłaby następująca pozycja [1]:

1. Kopenhaga — 833.027 (1.382.057)
2. Sztokholm — 756.697 (1.288.769)
3. Oslo — 487.600
4. Göteborg — 444.131 (647.122).

W obrębie samej Szwecji Göteborg uplasował się liczbą ludności na drugim miejscu, dystansując znacznie następne Malmö (256.064-428.338)[2]. W bieżącym roku — 1971 — obchodzi miasto jubileusz 350-lecia istnienia. Za datę założenia przyjęto dzień 4 czerwca 1621 roku, gdy miasto otrzymało od króla Gustawa Adolfa dokument lokacyjny z wieloma przywilejami. Z punktu widzenia historycznego można by dyskutować nad słusznością przyjętej daty, bo miasto było wielokrotnie zakładane w latach wcześniejszych. W 1603 roku założył miasto na wyspie Hisingen król Karol IX, ale już w 1612 roku zostało ono zburzone przez Duńczyków. Szybko jednak założono go ponownie, a dla przyciągnięcia cudzoziemców obdarzono przywilejami. Dzięki takiej polityce królewskiej osiedliła się w Göteborgu duża kolonia holenderska [3], która bardzo zasłużyła się dla rozwoju miasta. Odtąd nieprzerwanie rozwija się jako ważny port, ośrodek handlowy, i władze miejskie wybrały właśnie początek nieprzerwanego rozwoju jako podstawę jubileuszu. Najbardziej ożywiony okres rozwoju — poza współczesnym — to dla Göteborga wiek XVIII i XIX. W pierwszym stanowił ważne centrum handlu z Indiami, a jeszcze więk-

sze znaczenie zyskał w okresie wojen napoleońskich, gdy przez niego kierowano masę towarów angielskich, i to nawet w latach tzw. blokady kontynentalnej. Pozbawienie Szwecji pozycji wielkiego mocarstwa wpłynęło oczywiście na rozwój Göteborga, ale wypracował sobie ostatecznie pozycję portu górującego wyładunkiem nad Kopenhagą oraz Sztokholmem i wielkiego ośrodka budownictwa okrętowego z największym w Europie suchym dokiem [4]. Z przeszłości Göteborga warto wspomnieć, że w jego murach zmarł w 1660 roku król Karol Gustaw i to w czasie ważnych obrad parlamentu nad warunkami pokoju [5]. Historycznym śladem dawnych ożywionych stosunków handlowych Göteborga z Indiami jest zachowany gmach Kompanii Wschodnio-Indyjskiej [6] z 1750 roku, przekształcony w muzeum.

Miasto stało się nie tylko największym portem handlowym Szwecji, ale również i ważnym centrum naukowo-pedagogicznym. Najstarszą jego wyższą uczelnią jest politechnika. Założona w 1829 roku była przez dłuższy czas fundacją prywatną i do dziś w jej nazwie zamieszczone jest nazwisko głównego dobroczyńcy — Chalmersa [7]. Pełne prawa akademickie uzyskała politechnika göteborgska w 1937 roku. Od 1891 roku działała w mieście Wyższa Szkoła o charakterze ekonomicznym, która wspólnie z Wyższą Szkołą Medyczną przekształcona została w 1954 roku w państwowy uniwersytet [8]. Kierownikiem katedry slawistyki na tym uniwersytecie jest obecnie prof. Gunnar Jacobsen, znający dobrze nasz kraj, a nawet i nasz język. Uniwersytet jest stale rozbudowywany.

Jubileusz Göteborga interesuje nas z wielu względów. Do tego wielkiego portu często zawijają nasze okręty handlowe. Wyroby zakładów przemysłowych skoncentrowanych w Göteborgu są dobrze znane w Polsce. Wspomniałem o kontaktach z tamtejszą katedrą slawistyki. Mieliśmy i wcześniejsze kontakty naukowe. Katedrą historii jeszcze w przeduniwersyteckiej Wyższej Szkole kierował od 1921 roku członek Polskiej Akademii Umiejętności, specjalista w zakresie XVII-wiecznych stosunków polsko-szwedzkich, prof. Helge Almquist. Szczególnie jednak serdeczny nasz kontakt z Göteborgiem wiąże się z osobą naszego bohatera narodowego — Tadeusza Kościuszki. Po zwolnieniu go z carskiego więzienia w twierdzy Petropawłowskiej (Petersburg) udał się on razem z Julianem Ursynem Niemcewiczem przez Finlandię do Sztokholmu, a następnie do Göteborga, gdzie pozostawał przez dłuższy czas, oczekując na statek do Anglii. O pobycie w Göteborgu opublikował wspomnienia Niemcewicz. Podkreślał on, że Göteborg był najbardziej ożywionym centrum handlowym Szwecji i prowadził handel nawet z Chinami. Podstawą handlu ówczesnego miało być żelazo i olej wyciskany z pozostałych od solenia śledzi. Niemcewicz wspominał, że w Göteborgu osiadło wielu Anglików, którzy ich bardzo miło przyjmowali [10]. Już będąc w Stanach Zjednoczonych, odwiedził Niemcewicz szwedzkiego pastora, z którym wspo-

minał pobyt w Göteborgu jako najszczęśliwszy okres swojego życia [11]. Z badań Tadeusza Korzona wiemy, że Kościuszko opuścił Sztokholm w dniu 23 lutego 1797 roku i własnym powozem dojechał do Göteborga, gdzie pozostał do 10 maja tegoż roku [12]. „Biskup, gubernator, komendant i mieszkańcy miasta starali się uprzyjemniać ten pobyt Kościuszce grzecznościami i urządzaniem koncertów amatorskich w jego mieszkaniu [13]". Kościuszko wpisał do księgi gości miejskich życzenia pomyślnego rozwoju [14].

O pobycie Kościuszki w Szwecji ogłosił szereg opracowań nasz wielki przyjaciel, zasłużony działacz Towarzystwa Szwedzko-Polskiego, Karol Gustaw Fellenius (1882-1939) [15].

PRZYPISY

[1] *Yearbook of Nordic Statistics 1969*, Stockholm ,February 1970, s. 26. Pierwsza cyfra oznacza liczbę ludności samego miasta, a druga odnosi się do całego zespołu.

[2] Tamże, s. 26.

[3] I. Andersson: *Dzieje Szwecji*, Warszawa 1967, s. 135 (tłum. ze szwedzkiego).

[4] R. Dey: *Schweden heute. Wien-Düsseldorf* (1967), s. 59.

[5] I. Andersson, op. cit. s. 168.

[6] J. Szewczyk: *Szwecja* (Warszawa), 1969, s. 204.

[7] *International Handbook of Universities*, Paris (1959), s. 252—253.

[8] Tamże, s. 253.

[9] A. Stender-Petersen: *Slawistyka w Szwecji*, „Przegląd Współczesny", lipiec-wrzesień 1925, s. 451—458.

[10] J. U. Niemcewicz: *Pamiętniki czasów moich* (Warszawa) 1957, s. 207—208.

[11] J.U. Niemcewicz: *Podróże po Ameryce 1797—1807*, Wrocław 1959, s. 95—96.

[12] T(adeusz) K(orzon): *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta*. Kraków 1894, s. 481 i nast.

[13] Tamże, s. 484—485.

[14] S. Wędkiewicz: *La Suede et la Pologne*, Stockholm 1918, s. 27.

[15] Zob. informację o jego pracach w mojej książce wydanej ostatnio przez Instytut Bałtycki pt. *Szwecja, z dziejów XIX i XX wieku*, s. 101 i 103.

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
GDAŃSK, R. VII, Z. 13

RECENZJE I OMÓWIENIA

Zenon Ciesielski

Publikacje polonistyczne w czasopiśmie „Scando-Slavica"

Procesy integracyjne, które — acz nieśmiałe — można dostrzec po II wojnie światowej wśród krajów skandynawskich, objęły także obszar nauki. Na terenie slawistyki przejawiło się to w postaci utworzenia w latach pięćdziesiątych, z inicjatywy nieżyjącego już profesora Adolfa Stender-Petersena (1893—1963), Stowarzyszenia Slawistów Skandynawskich, które począwszy od 1914 r. zaczęło wydawać wspólne, ogólnoskandynawskie czasopismo slawistyczne zatytułowane „Scando-Slavica".

Organ ten jest przeznaczony do publikowania prac z zakresu językoznawstwa słowiańskiego i bałtyckiego oraz literatury, historii i archeologii terenów Słowiańszczyzny. Aby uniknąć uprzywilejowania jakiegokolwiek z języków skandynawskich, a także aby nadać periodykowi charakter ogólnoeuropejski, przyjęto jako język publikacji angielski, niemiecki, francuski, włoski i rosyjski, a tylko w wyjątkowych wypadkach któryś z pozostałych języków słowiańskich czy języki skandynawskie. Oficjalnym językiem, którym posługuje się redakcja, jest angielski. Stowarzyszenie Slawistów Skandynawskich, które uzyskało na ten cel pomoc finansową Danish Rask-Ørsted Foundation, Norwegian General Scientific Research Council oraz rządu szwedzkiego, jest właściwie nakładcą pisma, gdyż wydawania podjął się kopenhaski edytor Munksgaard.

Charakter ogólnoskandynawski „Scando-Slavica" miał się przejawiać między innymi w tym, że do utworzonej początkowo Rady Redakcyjnej (Advisory Board) weszli niemal wszyscy profesorowie i znaczniejsi docenci spośród skandynawskich slawistów, a więc: Peter Arumaa (Sztok-

holm), Olaf Broch (Oslo), Richard Ekblom (Upsala), Knut-Olof Falk (Lund), Arne Gallis (Oslo), Gunnar Gunnarsson (Upsala), Gunnar Jacobsson (Göteborg), Valentin Kiparsky (Helsinki), Erik Krag (Oslo), Eino Nieminen (Helsinki), Nils Ake Nilsson (Stockholm), Christian Stang (Oslo), Adolf Stender-Petersen (Arhus) i Carl Stief (Kopenhaga). Jednocześnie utworzono bardziej operatywny, kilkuosobowy Komitet Redakcyjny (Editorial Board), do którego weszli Gunnarsson ze Szwecji, Nieminen z Finlandii, Stang z Norwegii i reprezentujący Danię Stender-Petersen jako przewodniczący Komitetu Redakcyjnego (Chief Editor). Szybko zrezygnowano zresztą z Rady Redakcyjnej, a w Komitecie Redakcyjnym dokonywano dość częstych zmian. Ostatnio w skład tego organu wchodzą G. Jacobsson (Göteborg), V. Kiparsky (Helsinki), N.A. Nilsson (Sztockholm), Knud Rahbek Schmidt (Arhus) i Ch. Stang (Oslo). I tak cały trud wydawania „Scando-Slavica" spoczywał zapewne na przewodniczących Komitetów Redakcyjnych, którymi byli Adolf Stender-Petersen, a po jego śmierci Gunnar Jacobsson (od r. 1963). Naukowcy ci dobierali sobie do pomocy sekretarzy (Assistant Editor), którymi byli kolejno Hans Chr. Sørensen, Knud Rahbek Schmidt, a ostatnio Knud Jordal z Arhus.

„Scando-Slavica" pomyślane zrazu było jako wydawnictwo nieregularne, już jednak od 1957 r. ustaliła się jego częstotliwość jako rocznika o objętości dość zróżnicowanej, bo od 134 stron w tomie I(1954) do 348 stron w tomie VII(1961), przeciętna jednak objętość rocznika wynosi około 270 stron.

W „Scando-Slavica" wprowadzono zrazu dwa stałe działy — artykułów i recenzji. Od tomu V(1959) ustalił się obecny podział pisma na artykuły i dział zwany Informacje (Informations), w którego obręb wchodzą recenzje typu informacyjnego (recenzje o charakterze problemowym publikuje się wśród artykułów), biogramy poszczególnych slawistów skandynawskich, stałą bibliografię publikacji slawistów z terenu Skandynawii, informacje o rozmaitych poczynaniach naukowo-organizacyjnych (zjazdy, sesje itp.), nekrologi itd. W dość częstych wypadkach dedykowania poszczególnego tomu jakiemuś uczonemu (t. I — Richardowi Ekblomowi, t. III — Olafowi Brochowi, t. XII — Knut-Olofowi Falkowi) pojawiały się jeszcze artykuły prezentujące sylwetkę danego badacza wraz z bibliografią jego prac.

Przyjrzyjmy się teraz zawartości trzynastu tomów „Scando-Slavica" z lat 1954—1967. Spróbujmy podejść do tego zadania od strony statystycznej bo, choć cokolwiek można by statystyce zarzucić, to jednak pozwala ona, wprawdzie w sposób sformalizowany i jednostronny, bardziej wyraziście zarysować pewne zjawiska i tendencje .W trzynastu tomach opublikowano 210 artykułów, jeśli pozostawić na boku szybko zlikwidowany dział recenzji i publikacje z Informacji, w których nie było zresztą poloniców. Dokonując rozbicia 210 artykułów z uwzględnieniem ich tematyki okaże

się, że z publikacji językoznawczych, przeważających zresztą ilościowo, sprawy języka rosyjskiego poruszało 41 artykułów, językoznawstwa słowiańskiego — 37, języków południowosłowiańskich — 15, czeskiego — 13, bałtyckich — 12, polskiego — 9, językoznawstwa porównawczego — — 8 i ogólnego — 5. Natomiast tematyka literatury rosyjskiej podjęta została 41 razy, czeskiej — 5, polskiej — 4, południowosłowiańskich — 2 i bałtyckiej — 1. Ponadto 11 prac poświęconych było tematyce historycznej, a 6 artykułów nie można było zaliczyć do żadnych z tych grup tematycznych. Zestawienie to daje pewne wyobrażenie o głównych kierunkach zainteresowań badawczych slawistów skandynawskich. Otóż badacze z krajów Północy wyraźnie preferują problematykę językoznawczą (140 artykułów) nad literacką (53 artykułów). Jeżeli chodzi o poszczególne filologie, to przygniatającą przewagę wśród tych publikacji ma rusycystyka, gdyż w „Scando-Slavica" reprezentowana jest aż przez 82 artykuły, 37 pozycji podejmuje problematykę ogólnosłowiańską, 18 dotyczy bohemistyki, 17 filologii południowosłowiańskich, a po 13 odnosi się do polonistyki i filologii bałtyckiej.

Nas oczywiście najbardziej interesują artykuły polonistyczne. Także i tu przeważają publikacje na tematy językoznawcze. Dwa z nich dotyczą fonologii. Są nimi prace Marrina Kantora (Illinois, U.S.A.) pt. „Phonological Rewrite Rules for the Derivation of Contemporary Standard Polish" z tomu XIII(1967) oraz artykuł Zbigniewa Folejewskiego (Wisconsin, U.S.A.) „The Problem of Polish Phonemes" w tomie II(1956), przy czym ta ostatnia publikacja była tekstem referatu wygłoszonego na Konferencji Amerykańskich i Kanadyjskich Slawistów w Aun Arbor (Michigan, U.S.A.) w 1953 r. Pozostałe prace dotyczyły historii języka polskiego. I tak Benita von Pruschewsky (Helsinki) ogłosiła artykuł „Die polnischen Possesivpronomina in den mittelalterlichen Gerichtsbüchern Polen" w tomie VII(1961). Józef Trypućko natomiast zajął się różnicami językowymi między wydaniami krytycznymi a fototypicznymi autografów mickiewiczowskich w pracy zatytułowanej „Jakiego Mickiewicza znamy? Kilka uwag językoznawcy o stosunku Mickiewiczowskich autografów do drukowanych wydań" (t. z 1954 r.). Pewnej właściwości językowej autora „Pana Tadeusza" dotyczył także drugi artykuł tego samego badacza — „La mouillure du -c final chez Mickiewicz (type ojcieć, więć)" z tomu III (1957). Wreszcie prof. Trypućko zanalizował „Pożyczki łacińskie w „Pamiętniku" Franciszka Morawskiego" (tom XI: 1965). Podobne zagadnienie znajdujemy w artykule Helmi Poukka (Helsinki) pt. „O vozmožnom pol'skom istučnike „Domostroja" (tom XII: 1966), gdzie omawia się pewną właściwość językową „Żywota Józefa" Mikołaja Reja. W zakres językoznawstwa wkracza także artykuł Józefa Trypućki „Słownik staropolski" (tom II: 1956), będący wnikliwym omówieniem pierwszego zeszytu „Słownika staropolskiego" oraz pozostająca w związku z nim Stanisława Urbańczyka „Odpowiedź na recenzję Słownika staropolskiego" w tomie III (1957).

Problematyka literacka, i to, co cenniejsze, dotycząca nowszej twórczości, podniesiona została w artykule Hansa Christiana Sørensena (Kopenhaga) zatytułowanym „Technika narracji w „Ludziach bezdomnych" Stefana Żeromskiego" (tom VII: 1961), w którym autor zajął się swoistością narracji Żeromskiego, określonej jako narracja impresyjna, odróżniająca się od narracji realistycznej u naturalistów. Zagadnień bardziej odległych w czasie dotyczyła praca Adolfa Stender-Petersena „Zur Geschichte der ältesten polnischen Auferstehungshymne" w tomie VIII (1962), będąca analizą pieśni kościelnej „Chrystus zmartwychwstał". O literaturę polską zahaczały też dwa artykuły komparatystyczne — Martina Naga (Oslo) „Majakovskij, Gałczynski und Vapcarov" (tom IX: 1963) i Milady Blekastad (Oslo) „Zu den politischen Idealen bei Jan Amos Komensky und Krzysztof Opaliński" (tom XIII: 1967).

Problematyki polskiej dotyczyły także dwa artykuły historyczne — Knuda Rahbek Schmidta (Arhus) pt. „Problems connected with the last Polish Royal Election. A study in the development of Count Panin's Northern System" (tom II: 1956) oraz Karola Górskiego „A New Approach to the Polish Territories of Ancient Time" (tom VI: 1960), będący omówieniem książki Kazimierza Tymienieckiego „Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze", Poznań 1951 (tom VI: 1960). Gdybyśmy jeszcze zaliczyli do artykułów polonistycznych trzy prace slawistki duńskiej Kristine Nettenerg: „O formacjach od rdzeni zaimkowych" (tom IV: 1958), „O formacjach przyimkowych i przedrostkowych" (tom V: 1959) i „O typach derywacji zależnej i niezależnej z sufiksem -ina" (tom VI: 1960), bliższe wprawdzie językoznawstwu słowiańskiemu, to wtedy otrzymamy liczbę 18 publikacji o problematyce polonistycznej opublikowanych w trzynastu tomach „Scando-Slavica". Aby wykroczyć poza magię cyfr warto zauważyć, że większość tych artykułów, to prace, które zwykło się określać jako przyczynkarskie, a więc podejmujące dość wąskie zagadnienia bez ambicji syntetyzujących.

A teraz warto zastanowić się nad tym, czy artykułów polonistycznych w „Scando-Slavica" jest dużo czy mało? Będzie to właściwie pytanie retoryczne, jeśli ponownie sięgniemy do liczb. Na 210 artykułów we wszystkich rocznikach czasopisma 18 pozycji stanowią artykuły polonistyczne! Wymowa tego jest wyraźna. Oczywiście mógłby ktoś powiedzieć, że „Scando-Slavica" nie jest jedyną platformą publikacyjną slawistów skandynawskich, a zatem czy można z analizy zawartości tego jednego czasopisma wyciągać zbyt daleko idące wnioski? Naturalnie, naukowcy skandynawscy wydają pozycje książkowe, publikują artykuły w innych czasopismach skandynawskich[1], a nawet, choć rzadko, także w periodykach wydawanych w Polsce. Musimy jednak pamiętać, że „Scando-Slavica" jest centralnym organem w Skandynawii, toteż ambicją każdego slawisty jest znaleźć się na jego łamach. Nic dziwnego, w piśmie tym

ukazują się artykuły najwartościowsze pod względem naukowym. Zresztą obserwacje poczynione w „Scando-Slavica" potwierdzają się gdzie indziej. Co trzy lata odbywają się Kongresy Slawistów Skandynawskich. Na trzech ostatnich Kongresach zorganizowanych w Oslo (1961), w Hindsgavl Castle w Danii (1964) i w Helsinkach (1967) wygłoszono 57 referatów, z których 4 odnosiły się do spraw polonistycznych[2]. A więc sytuacja jest właściwie ta sama.

Można więc chyba — na podstawie zawartości „Scando-Slavica" — — zaryzykować stwierdzenie, że polonistykę skandynawską cechuje współcześnie pewien zastój, a nawet w niektórych krajach (np. w Finlandii po śmierci J. Mikkoli i E. Nieminena) można mówić nawet o regresie. W związku z dość intensywnym rozwojem slawistyki powojennej w krajach północnych nie tylko zwiększył się w ten sposób dystans dzielący polonistykę od rusycystyki, ale zainteresowania naszym językiem, literaturą czy historią zaczynają być powoli dystansowane przez badania bohemistyczne czy bałkanistyczne[3]. Nie jest to na pewno stwierdzenie przyjemne. Trudno zresztą za ten stan rzeczy formułować pretensje czy zarzuty pod czyimkolwiek adresem. W końcu jest to wewnętrzna — choć nieobojętna dla nas — sprawa organizacji nauk slawistycznych w Skandynawii oraz zainteresowań badawczych tamtejszych uczonych. Niełatwo w związku z tym formułować jest jakieś postulaty, choć, aby nie pozbawić niniejszych rozważań i tego akcentu, na jedną rzecz warto zwrócić uwagę, zwłaszcza że wiązać się ona będzie z omawianym tu czasopismem.

Chodzi o współpracę zagranicznych naukowców ze „Scando-Slavica". Publikują w tym periodyku slawiści z Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, a także badacze z krajów słowiańskich, np. slawiści radzieccy (A.V. Pozdnejev i K.I. Chodova z Moskwy), czescy (A.V. Florovsky, Herman Kølln i Jirzi Marvan z Pragi, Svatopluk Štech i Eva Havlová z Brna), jugosłowiańscy (Joze Toporišič z Ljublany i Milan Moguš z Zagrzebia), a nawet węgierscy (István Pete z Szegedu). Tymczasem z Polski w 13 tomach czasopisma pojawiły się tylko dwie publikacje — recenzja Karola Górskiego książki Kazimierza Tymienieckiego oraz artykuł Stanisława Urbańczyka będący zresztą repliką na ogłoszoną uprzednio krytyczną recenzję redagowanego przezeń wydawnictwa. Czy krajowi slawiści, polonіści oraz historycy nie mogliby śmielej próbować możliwości publikacyjnych w „Scando-Slavica", aby w ten sposób przynajmniej propagować problematykę polonistyczną wśród skandynawskich środowisk slawistycznych? Nieobecni bowiem — jak wiadomo — nigdy nie mają racji.

PRZYPISY

[1] Lokalne czasopisma slawistyczne istnieją głównie w Szwecji. W pozostałych krajach slawiści publikują w ogólnych periodykach filologicznych. Korzystając z

okazji można wymienić ważniejsze periodyki slawistów szwedzkich: Upsala — „Publications d'Institut slave d'Upsal" i „Studia slavica Upsaliensa"; Lund — „Sprakliga Bidrag. Meddelanden fran seminarierna för slavisk sprak, jämförande sprakforskning och finsk-ugriska sprak vid Lunds Universitet" i „Arsbok Slaviska Institut vid Lunds Universitets"; Sztokholm — „Études de philologie slave" i „Filologiska meddelanden fran Ryska Institutet vid Stockholms Universitets .

[2] Oto one: Kristine Netteberg *The Language of Polish People in Denmark;* Adolf Stender-Petersen *The Polish Comedy in the 18th Century,* Martin Nag *Gałczyński and Majakovskij* na Kongresie w Oslo oraz Henrik Birnbaum (Los Angeles, Calif., U.S.A.) „Ad. Stender-Petersens bidrag till utforskningen av den medeltida polska hymnografien" na Kongresie w Hindgavl Castle.

[3] Tymczasem jeszcze w 1920 r. wybitny slawista skandynawski prof. Jan August Lundell twierdził: „Podobnie jak w romanistyce ze względu na stosunki kulturalne francuski jest językiem najważniejszym, a następnie włoski, tak w slawistyce najważniejszym językiem jest rosyjski, a następnie polski, zarówno ze względu na literaturę, a także rolę polityczną i ekonomiczną tych narodów". (Cytuję za A. Stender-Petersenem *Slawistyka* w Szwecji. „Przegląd Współczesny", 1925, t. 41, s. 1—8).

Czesław Wojewódka

Historisk Statistikk 1968, Norges offisielle statistikk XII 245, Statistisk Sentralbyra, Oslo, 1969, 632 str.

Niedawno ukazało się nowe wydanie norweskiej statystyki historycznej, stanowiącej cenne źródło dla wszystkich opracowań, dotyczących tego kraju, o większej retrospekcji. Pierwsze wydanie swego rodzaju historycznego rocznika statystycznego Norwegii ukazało się już w 1914 r. z okazji setnej rocznicy uzyskania niepodległości (liczonej w stosunku do 1814 r., tj. odłączenia się od Danii, lecz utrzymania nadal unii ze Szwecją). Z okazji 50-lecia Centralnego Biura Statystycznego wydano w 1926 r. drugą edycję tej statystyki historycznej, w 1948 r. ukazało się jej trzecie wydanie, a w 1958 r. — wydanie uzupełniające.

Obecne wydanie, zatytułowane „Statystyka historyczna 1968", obejmuje najbogatszy zbiór informacji statystycznych, bowiem sięgają one w retrospekcji tak daleko jak było to możliwe (dostępność odpowiednich danych), a równocześnie bieżąco zostały doprowadzone do 1966 r.

Tradycje statystyki norweskiej są dosyć bogate. Oficjalne statystyki sięgają XVIII wieku. Ich inspiratorami były różne urzędy królewskie w Kopenhadze inicjujące zbieranie informacji statystycznych dla potrzeb administracyjnych. Pierwszą centralizację statystyki podjęto w 1797 r. tworząc w Kopenhadze odpowiedni urząd (Tabellkontrol) z zadaniem zbierania i opracowywania informacji na temat ruchu ludności, handlu, żeglugi, przemysłu itd.

W Norwegii po 1914 r. statystyką zajmowało się Ministerstwo Finansów, najpierw poprzez Urząd Spraw Wewnętrznych, a w 1932 r. utworzono w ramach tego ministerstwa odrębny Urząd Statystyczny. W 1846 r. urząd ten przeniesiono do nowo powołanego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a 1 lipca 1876 r. został on wyodrębniony jako samodzielny urząd centralny.

Już od swego zarania norweskie Centralne Biuro Statystyczne obejmowało swoją działalnością znaczną część statystyki urzędowej, jak spisy powszechne ludności i ruch ludności, statystyka rolnictwa i rybołówstwa,

górnictwa i przemysłu, handlu zagranicznego i żeglugi, gospodarki komunalnej itd. Jednakże w dziesięcioleciu poprzedzającym utworzenie tego biura liczne agendy rządowe przystąpiły na własną rękę do zbierania i opracowywania danych statystycznych leżących w zakresie ich zainteresowań, jak statystyka zdrowia, szkolnictwa, sądownictwa i przestępczości, finansów, usług pocztowych, telegraficznych czy kolejowych. Część tych statystyk resortowych została wkrótce przeniesiona do Centralnego Biura Statystycznego, które zarazem — mniej więcej od początków bieżącego stulecia — przystąpiło do zbierania i opracowywania nowych statystyk, jak np. w zakresie warunków pracy i płacy w niektórych gałęziach przemysłu, w zakresie ubezpieczeń i banków, wyborów itd.

Tendencja do scalania statystyki w Centralnym Biurze Statystycznym została w pewnym stopniu z początkiem XX wieku przerwana. I tak w 1900 r. statystykę rybołówstwa przekazano Urzędowi Rybackiemu w Bergen, a statystykę przemysłu przejął Państwowy Urząd Ubezpieczeń. Statystykę wyborczą przejęło w 1907 r. biuro parlamentu (Storting), a w 1913 — całość statystyki dotyczącej zagadnień społecznych przekazano nowo utworzonemu Ministerstwu Spraw Społecznych.

Jednakże następnie proces decentralizacji statystyki został. zahamowany, a Centralne Biuro Statystyczne stopniowo przejmowało poszczególne działy statystyki od innych instancji (w 1919 r. statystykę społeczną, w 1922 r. statystykę przemysłu, a w dalszych latach następne rodzaje statystyk). W latach 1914—1940 środki na organizację prac statystycznych, opracowania i publikację były dosyć ograniczone. Pomimo to w okresie międzywojennym uzyskano niemałe osiągnięcia w rozwijaniu i doskonaleniu statystyki. Dotyczy to w szczególności statystyki ekonomicznej, w której występowało najwięcej braków i niedociągnięć. Począwszy od 1927 r. przystąpiono do opracowania corocznych statystyk produkcji przemysłowej, w latach 1932—1935 zreorganizowano i zmodernizowano statystykę handlu zagranicznego, a w 1937 zapoczątkowano udoskonaloną statystykę żeglugową.

Poza tym w okresie międzywojennym zwrócono szczególną uwagę na opracowywanie indeksów tendencji rozwoju gospodarczego i społecznego. Na przykład od 1933 r. biuro opracowywało miesięczne indeksy produkcji przemysłowej, a od 1936 r. — indeksy obrotów handlu detalicznego.

Lata wojny były okresem zastoju w statystyce norweskiej. Nie inicjowano żadnych nowych opracowań, a prace bieżące były prowadzone w ograniczonym zakresie. W 1943 r. władze okupacyjne zakazały publikowania danych statystycznych.

Po wojnie podjęto prace nad odbudową i rozbudową statystyki norweskiej. I tak w końcu lat czterdziestych zapoczątkowano prace nad statystyką zarobków, w latach pięćdziesiątych wprowadzono nową statystykę

obrotów handlu hurtowego i detalicznego, statystykę inwestycji w górnictwie, przemyśle, produkcji energii elektrycznej i gazu, wreszcie w latach sześćdziesiątych — statystykę budownictwa, opieki społecznej, rynku kredytowego i finansów publicznych. Znacznie rozszerzona została statystyka przemysłu, transportu, komunikacji, szkolnictwa, sądownictwa i przestępczości. Pierwsze powojenne obliczenia dochodu narodowego, dochodów ludności, konsumpcji itp., obejmujące okres 1946—1951 i nawiązujące do okresu 1930—1939, ukazały się w 1952 r. stając się zarazem przedmiotem stałych prac.

Rozwijał się także proces centralizacji statystyki państwowej. I tak po ostatniej wojnie Centralne Biuro Statystyczne przejęło statystykę banków, statystykę floty morskiej, transportu drogowego, turystyki, szkolnictwa, więziennictwa, wyborów, zatrudnienia, budownictwa, leśnictwa, weterynaryjną itd., które to działy statystyki były uprzednio prowadzone przez inne urzędy państwowe (ministerstwa itp.).

Jeżeli chodzi o publikację statystyk w Norwegii, to do 1861 r. ogłaszały je te instytucje, które je sporządzały; brak było zarazem jednolitego systemu wydawania statystyk. Od 1861 r. statystyki urzędowe — z niewielkimi wyjątkami — są publikowane pod zbiorowym tytułem „Norweskiej Statystyki Urzędowej" (Norges officielle statistikk — NOS). Do 1885 r. każdą publikację oznaczano odpowiednią literą, wskazującą ministerstwo opracowujące daną statystykę oraz cyfrą oznaczającą przedmiot tej statystyki (np. A nr 1 oznaczało Ministerstwo Wyznań i Oświaty — statystyka szkolnictwa). W 1885 r. wprowadzono system oznaczeń stosowany jeszcze obecnie, obejmujący liczby rzymskie dla serii i liczby arabskie dla kolejnych wydawnictw danego rodzaju (np. XII 225).

„Rocznik Statystyczny" Norwegii do 1946 r. ukazywał się poza norweską statystyką urzędową (NOS). Poza tymi wydawnictwami ukazują się również publikacje o większej częstotliwości, jak tygodniowy biuletyn statystyczny oraz miesięczne biuletyny statystyczne (ogólne oraz handlu zagranicznego). Warto podkreślić, że ogólny biuletyn statystyczny wydawany jest już od 1882 r. (uprzednio pod innymi tytułami), a biuletyn statystyczny handlu zagranicznego od 1913 r.

Jednym z wydawnictw Centralnego Biura Statystycznego jest omawiana w niniejszej recenzji statystyka historyczna. Obejmuje ona 20 rozdziałów, poświęconych poszczególnym działom statystyki, prezentując bogaty i wszechstronny przegląd rozwoju Norwegii w XIX i XX wieku.

Rozdział I omawianego wydawnictwa zawiera uwagi wstępne, na których podstawie przedstawiono powyżej krótki rys historyczny statystyki norweskiej. Dalsze rozdziały obejmują charakterystykę takich zagadnień, jak klimat, ludność, zdrowotność, rynek pracy, dochód narodowy, rolnictwo i leśnictwo, rybołówstwo i wielorybnictwo, górnictwo, przemysł,

energetyka i budownictwo, handel wewnętrzny i zagraniczny, transport i komunikacja, finanse, pieniądz i kredyt, ceny, zarobki, warunki społeczne, sądownictwo i przestępczość, szkolnictwo, kultura, wybory.

Każdy rozdział składa się z krótkiego wprowadzenia tekstowego, wykresów i tablic. Łącznie omawiane wydawnictwo obejmuje 362 tablice oraz 73 wykresy. W każdym rozdziale przedstawiono najbardziej charakterystyczne dane z odpowiedniego zakresu, o możliwie najdłuższej retrospekcji. Jej zakres jest w poszczególnych rozdziałach różny, w zależności od zawartości odpowiednich źródeł. W odniesieniu do niektórych zagadnień sięga ona początków XIX w., a więc imponuje bogactwem materiałów.

Tytuły, główki i boczki tablic oraz niezbędne objaśnienia do nich, jak również uwagi wstępne do poszczególnych działów podane zostały także w języku angielskim, co ułatwia korzystanie z omawianego wydawnictwa.

Najobszerniej w omawianym wydaniu statystyki historycznej przedstawione zostały zagadnienia demograficzne i zdrowia ludności (38 tablic i 9 wykresów), rolnictwa i leśnictwa (40 tablic i 11 wykresów), górnictwa i przemysłu (22 tablice i 6 wykresów), transportu wodnego (25 tablic i 4 wykresy), pieniądz i kredyty (25 tablic i 4 wykresy) oraz wychowania i kultury (31 tablic i 2 wykresy).

Dobór tematów szczegółowych w poszczególnych działach uzależniony został od znaczenia odpowiednich zjawisk dla charakterystyki rozwoju społeczno-gospodarczego kraju oraz od możliwości długookresowej prezentacji odpowiednich danych, tak aby przedstawiały one rzeczywiście rozwój historyczny, a nie oderwane dane. Oczywiście, zasięg czasowy (retrospekcja) jest w poszczególnych wypadkach różny, w zależności od dostępności odpowiednich informacji. Np. najbogatsze dane o temperaturze powietrza podaje się dla Trondheim (od 1761 r.), podczas gdy w odniesieniu do Bergen czy Oslo obejmują one krótsze okresy (odpowiednio od 1816 r. i 1837 r.).

Analiza informacji zawartych w omawianym wydaniu umożliwia prześledzenie niezwykle interesujących procesów społeczno-gospodarczych rozwoju Norwegii. Na przykład ludność tego kraju zwiększyła się z 724 tys. osób w 1769 r. (pierwszy spis ludności) do 3 591 tys. w 1960 (ostatni spis ludności) przy wzroście udziału ludności miejskiej odpowiednio z 8,9% do 32,1%. Dochód narodowy (produkt globalny brutto) wykazuje wzrost z 480 mln koron w 1865 r. do 60 390 mln koron w 1966, w tym w przemyśle z 300 mln koron w 1910 r. do 14 512 mln koron w 1966 r. Wobec trudnych warunków naturalnych kraju rozwój ten odbywał się drogą intensyfikacji i nieustannego unowocześniania gospodarowania. Świadczy o tym np. wzrost o prawie 80% powierzchni uprawnej w rolnictwie w latach 1907—1959, przy równoczesnym spadku zatrudnienia w rolnictwie z 1 026 tys. osób w 1939 r. do 745 tys. w 1959.

Omawiane wydawnictwo charakteryzuje również dobitnie rolę gospodarki morskiej w rozwoju Norwegii. I tak np. dochód narodowy (produkt globalny brutto) wytworzony w transporcie morskim zwiększył się z 120 mln koron w 1910 r. do 6 358 mln koron w 1966 r. (10,5% ogólnego dochodu narodowego), flota morska wzrosła z 2 161 tys. BRT w 1910 r. do 17 153 tys. BRT w 1966 r., zatrudnienie w żegludze zwiększyło się z 11 279 osób w 1835 r. do 62 631 osób w 1966 r., wpływy frachtowe brutto żeglugi z 70 mln koron w 1870 r. do 8 855 mln koron w 1966 r. Połowy rybołówstwa morskiego wzrosły z 421 tys. ton w 1908 r. do 2 656 tys. ton w 1966 r., a ich wartość z 20,6 mln koron w 1866 r. do 1 337 mln koron w 1966 r. przy równoczesnym spadku zatrudnienia w rybołówstwie z 100—110 tys. osób w latach 1900—1948 do około 50 tys. osób obecnie. Rozwój gospodarki morskiej, w szczególności żeglugi, umożliwia Norwegii pokrywanie stałego deficytu bilansu handlowego wpływami z tytułu eksportu usług.

W sumie jest to niezwykle bogate wydawnictwo z zakresu statystyki historycznej Norwegii, umożliwiające zarazem zorientowanie się w zasięgu i szczegółowości informacji statystycznych z przeszłości tego kraju.

Zygmunt Brocki

W sprawie polskiej nazwy głównej wyspy Svalbardu i jednej z cieśnin duńskich

W wydanej w 1970 r. książce T. Cieślaka *Norwegia. Z dziejów XIX i XX wieku* (Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego, nr 6) nazwa głównej części Svalbardu, tj. należącego do Norwegii archipelagu rozciągającego się między 74 a 81° N i 10 a 35° E, ma postać *Spitzbergen* (zob. tam według indeksu). Zwrócił na nią uwagę K. Birkenmajer w opublikowanej w „Problemach" (R. 26: 1970, nr 6) recenzji tej książki; recenzent określił, że stosowana przez T. Cieślaka „wersja *Spitzbergen* (przez *z*) jest zupełnie zbędnym germanizmem" (s. 383a). Sam recenzent używa postaci *Spitsbergen*. Wyjaśnił przy tym, że podczas gdy do 1969 r. nazwą *Spitsbergen* obejmowano archipelag, w którego skład wchodzą: Vestspitsbergen, Nordaustlandet, Barentsöya, Edgeöya, Prins Karls Forland i drobne wysepki w ich najbliższym otoczeniu, to od 1969 r. *Spitsbergen* jest nazwą tylko głównej wyspy tej grupy, a więc wyspy mającej dotychczas nazwę *Vestspitsbergen*. Tak więc obecnie *Spitsbergen* nie jest nazwą grupy wysp wchodzących w skład archipelagu Svalbardu, lecz nazwą wyspy, największej wyspy Svalbardu.

„Oficjalnie" wyspę tę odkrył w czerwcu 1596 r. holenderski żeglarz Willem Barentzoon, powszechnie znany jako Barents. Od szpiczastych wierzchołków górskich tej wyspy (wzmianka o nich jest też w notatkach Barentsa) Holendrzy dali jej nieco później nazwę *Spitsbergen*, gdzie hol. *spits* znaczy 'ostrze; szpic (wieży); szczyt, wierzchołek itp.', a *berg* 'góra'. *Spitsbergen* dosłownie znaczy więc 'kraj gór o szpiczastych wierzchołkach' czy 'kraj szpiczastych gór'. Nazwę tę przejęli Norwedzy w takiej samej postaci.

Szwedzi przetłumaczyli ją na swoje *Spetsbergen* (: szw. *spets* 'ostry koniec, ostrze itp.'), wymawiane [spetsbergen],

Niemcy — na *Spitzberg* (: niem *Spitze* 'ostry, spiczasty koniec, ostrze'), wymawiane [špicberg], też *Spitzbergen*, wymawiane [špicbergen], a więc z [š] w nagłosie i [c] w śródgłosie. Od Niemców nazwę tę przejęli między innymi:

Włosi (J. Czerwiński w notatce *Szpicberg, Spitsbergen czy Svalbard?*, „Czasopismo Geograficzne" T. 34: 1963, s. 300, podaje, że w *Grande atlante geografico* jest *Spitzberg*),

Francuzi: *Spitzberg*, *Spitsberg* (tylko pierwsza z tych postaci jest np. w *Nouveau Larousse illustrè*, vol. VII, Paris b.d., z pocz. bież. wieku; natomiast w *Grand Larousse encyclopédique*, vol. IX, Paris 1964, są obie, hasło ma tu postać: *„Spitzberg ou Spitsberg*),

Rosjanie: po rosyjsku jest to w wymowie [špicbiergien],

Polacy: w wymowie [špicberg], też [špicbergen], za czym poszła pisownia *Szpicberg*, *Szpicbergen*.

Nie będę tutaj szczegółowo kreślił historii tej nazwy w języku polskim, ograniczę się tylko do danych następujących:

W wydanym w 1853 r. tomie II R. Lisickiego i W. Szymanowskiego *Słowniku geografii powszechnej* jest postać całkowicie niemiecka: *Spitzberg*. Ale w tymże czasie była też postać spolszczona; mamy ją np. w poe*berg* jest też w S. Orgelbranda *Encyklopedii powszechnej*, w t. XIV macie Leona Janiszewskiego (1810—1861) *Mogiła na Szpicbergu*. *Szpic*z 1903 r. (w haśle tym cytowana jest m.in. praca szwedzkiego polarnika Nordensjölda, *Die schwedischen Expeditionen nach Spitzberg...*, Jena 1869). Z okresu międzywojennego wymienimy *Wielką geografię powszechną*, zob. tam w pracy S. Gorzuchowskiego *Państwa północnoeuropejskie* na s. 92 i 114—116: *Szpicberg*. Postać ta była również przyjęta np. przez Główny Urząd Statystyczny, zob. np. „Mały Rocznik Statystyczny" R. 10: 1939, s. 16. Rozpowszechniła ją przede wszystkim kartografia Romerowska, a więc i atlasy szkolne; postać *Szpicberg* jest też w tych atlasach po II wojnie światowej, zob. np. atlas Romera wyd. PPWK z 1957 r., też w najnowszych, opracowywanych już przez PPWK, zob. np. *Atlas geograficzny V—VIII klasy*, 1969 r. (s. 32—33: *Szpicberg Zachodni*).

Obok *Szpicberg* używana była też forma *Szpicbergen*. Mamy ją np. w wydanym w 1925 r. *Podręcznym słowniku geograficznym* E. Maliszewskiego i B. Olszewicza, taką też postać ma hasło w *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii powszechnej* wydawnictwa Gutenberg, t. XVII (ok. 1932 r.). W. Winid w rozdziale *Geografia i stosunki gospodarcze* artykułu hasłowego *Norwegia* w *Encyklopedii nauk politycznych*, t. IV z 1939 r., używa obu postaci: „wyspy *Szpicbergen*" i „do *Szpicbergu*" (s. 88a). W innej literaturze *Szpicbergen* jest np. u Cz. Centkiewicza, zob. np. powojenne V wydanie jego *Wyspy mgieł i wiatrów* z 1954 r. (tu też *Archipelag Szpicbergeński*).

Trzecią postacią używaną u nas jest *Spitsbergen*, a więc pisowniowo równa postaci norweskiej (o jej wymowie będzie niżej). Tak np. w t. X encyklopedii «Ultima Thule», z 1938 r., *Szpicbergen* jest tylko hasłem odsyłaczowym, odsyła ono do hasła *Spitsbergen*. W kartografii postać ta

jest np. w *Atlasie kieszonkowym* wyd. Trzaski, Everta i Michalskiego, zob. wyd. II z 1951 r. (mapa 1 i 12).

Wydane w 1959 r. przez Instytut Geografii PAN-u *Polskie nazewnictwo geograficzne świata*, wydawnictwo normatywne (mówi o tym również aprobata Prezydium i Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawczego PAN-u, wydrukowana na s. 4 tego tomu) interesujące nas tutaj nazewnictwo ustala tak:

nazwa tradycyjna i spolszczona: *Szpicberg* (s. 130),

nazwa ustalona: *Szpicberg, -u* = *Spitsbergen, -u* (s. 131).

Jak wyjaśniono na wstępie tego tomu, znak równości oznacza równorzędność nazw, która wynika m.in. „z powszechnego stosowania kilku postaci tej nazwy w języku polskim" (s. 20). Jak widzimy, *Polskie nazewnictwo* eliminuje postać *Szpicbergen*, pozostawia dwie, pierwszeństwo dając — zgodnie z generalną zasadą przyjętą przez Komisję Ustalania Nazw Geograficznych Instytutu Geografii PAN-u (zob. o tym na s. 14 tomu) — postaci tradycyjnej: *Szpicberg*, w dopełniaczu *Szpicbergu*.

W kilka lat po wydaniu *Polskiego nazewnictwa geograficznego* PAN-u zwróciłem uwagę — zob. mój artykulik *Jeszcze o nazwie Spitsbergen i jej polskim brzmieniu*, „Czasopismo Geograficzne" T. 36: 1965, s. 191—192 (jego treść w zmienionej redakcji powtórzyłem w książce *Morze pije rzekę*, Gdańsk 1969, s. 302—303) — że w pewnych publikacjach wydanych po roku wydania tomu *Polskie nazewnictwo* użyta jest postać *Spitsbergen*, choć tom ten na pierwszym miejscu wymienia *Szpicberg*. Do podanych tam przykładów teraz mógłbym dodać długą listę: można długo wyliczać publikacje z okresu po 1959 r., w których jest postać *Spitsbergen*. Tylko *Spitsbergen* jest również w *Atlasie świata* PWN, choć, jak wiadomo, atlas ten oprócz postaci nazw w języku danego kraju podaje, w nawiasie, postać polską, np.: *Stockholm (Sztokholm), København (Kopenhaga)*, na mapie 179—180 w archipelagu Svalbardu: *Kong Karls Land (Ziemia Króla Karola), Nordaustlandet (Ziemia Północno-Wschodnia), Barentszya (Wyspa Barentsa)* itd.; a na mapie 65 (Ocean Atlantycki) są tylko nazwy polskie, m.in. *Wyspa Niedźwiedzia, Nowa Ziemia, Kopenhaga* itd., mimo to interesująca nas nazwa podana jest tutaj w postaci *Spitsbergen*.

Jak ta postać jest u nas wymawiana? Otóż postać pisana *Spitsbergen*, tj. tak, jak pisana jest w języku norweskim, u nas powszechnie wymawiana jest jako [špicbergen] albo jako [špitsbergen], w nagłosie z a w s z e, bezwyjątkowo, z [š]. Wymowa [špicbergen] nie odpowiada wymowie norweskiej (pomijając nawet różną niż w języku norweskim wymowę [e] w ostatniej zgłosce tej nazwy), a [špitsbergen] — ani norweskiej, ani niemieckiej (dodajmy, że oba warianty wymowy nie odpowiadają też wymowie holenderskiej).

Tak więc dążenie do używania oryginalnej, tj. norweskiej postaci nazwy daje efekt tylko papierowy: w pisowni jest to postać rzeczywiście norweska: *Spitsbergen*, ale w języku żywym, w wymowie, nazwa nie brzmi po norwesku. A wymowa [špitsbergen], z [š] w nagłosie i [ts] w środku wyrazu, jest dziwotworem, podobnym do szerzącej się ostatnio u nas wyrafinowanie snobistycznej, pretensjonalnej wymowy nazwiska bohatera genialnego dzieła Cervantesa w formie [donkihot], z [h] jak w pol. *kichać:* nie jest to ani wymowa hiszpańska, tutaj bowiem w wygłosie jest [e]: [donkihote], ani francuska, tutaj bowiem w śródgłosie jest [š]: [donkišot]. Nazwisko słynnego rycerza dostało się do polszczyzny za pośrednictwem francuskim, dlatego tradycyjną u nas wymową jest [donkišot] (zresztą jest ona bliska i starohiszpańskiej: w czasach Cervantesa w śródgłosie było właśnie [š]), za czym poszła pisownia *Don Kiszot*[1].

Nazwa największej wyspy Svalbardu przyszła do nas za pośrednictwem niemieckim, jak zresztą np. nazwa obecnej stolicy Danii: *Kopenhaga* to przecież spolszczenie niemieckiej postaci nazwy tego miasta: *Kopenhagen* (zmiana końcowej grupy *-en* w *-a* jak np. w *Bremen, Göttingen, Tübingen* — pol. *Brema, Getynga, Tybinga).* Czy dlatego, że *Kopenhaga* jest „germanizmem" mamy w polskich tekstach i na polskich mapach pisać *København* i wymawiać [köbenhawn], a więc tak, jak się pisze i wymawia po duńsku? Tak samo jak używanie postaci *Spitsbergen,* zamiast *Szpicberg(en),* wyrazem dążności do używania oryginalnych postaci nazw jest pojawiająca się niekiedy postać *Stockholm* = szw. *Stockholm,* zamiast tradycyjnej, silnie w nasze nazewnictwo wrośniętej, powszechnie używanej postaci *Sztokholm* (oczywiście tylko taka postać jest też w tomie *Polskie nazewnictwo...).* Efekt tej nowości jest jednak również papierowy: to *Stockholm* wymawiane jest nadal jako [štokholm], choć przecież w szw. *Stockholm* w nagłosie jest [s], a nie [š]. (Oprócz pisowni *Stockholm* spotyka się też czasami *Stokholm;* używającym takiej pisowni — jeśli to nie jest zwykłe niechlujstwo — może się wydaje, że grupa *ck* jest — „niemiecka").

Istnienie kilku postaci nazwy nie jest pożądane, powoduje to bowiem zamieszanie w praktyce nazewniczej. Z używanych u nas postaci nazwy największej wyspy Svalbardu: *Spitsbergen i Szpicberg* (te zamieszczone są w cyt. tomie *Polskie nazewnictwo),* a także *Szpicbergen,* powinna być przyjęta jedna. Mogłaby nią być postać *Spitsbergen,* choć żywot jej w naszym nazewnictwie nie jest długi (dwie inne są starsze). Ale postać ta w wymowie jest notorycznie „przekręcana", na co praktycznie chyba nie ma rady, gdyż: 1) wymowa nazwy tej wyspy z [š] w nagłosie jest u nas tradycyjna; oczywiście taka wymowa idzie za wymową niemieckiej nazwy *Spitzbergen,* a nie jest przekręceniem nazwy norweskiej *Spitsbergen* (dlatego wyżej określenie „przekręcana" ująłem w cudzysłów), nie zmienia to jednak sytuacji: *Spitsbergen* jest u nas wymawiane niepoprawnie;

przy tym wymowa taka niejako się narzuca, może i dlatego, że mamy w naszym języku wyraz *szpic*, wym. [špic], dawn. *szpica* 'ostre zakończenie czego; czubek, wierzchołek' (≤ niem. *Spitze)* i kilka derywatów tego wyrazu[2]; 2) trudno przełamywać przyzwyczajenia; 3) praktycznie niemożliwe jest tłumaczyć wszystkim użytkownikom interesującej nas nazwy, że w *Spitsbergen* inicjalną literą *S* należy wymawiać jak [s], a język norweski zna bardzo niewielu Polaków (zresztą jego znajomość i w innych krajach jest minimalna).

W tej sytuacji wydaje się, że słuszną może być tylko postać z g o d n a z w y m o w ą: *Szpicbergen* lub *Szpicberg*, przy czym ta druga jest starsza, a jednocześnie — co ma istotne znaczenie — używana jest do dzisiaj w kartografii szkolnej: dwoistość form w pisowni nazw nie jest wskazana i (czy może nawet: przede wszystkim) ze względów dydaktycznych.

Oczywiście nazwy tej nie należy pisać całkowicie po niemiecku: *Spitzberg(en)*, a więc i z *-z-* w środku (jak piszą np. Francuzi czy Włosi; zob. wyżej), skoro od dawna mamy pisownię spolszczoną. Niestety pisownia taka spotykana jest np. w prasie codziennej[3]. Jak już powiedzieliśmy na początku, na „germanizm" ten zwrócił uwagę prof. K. Birkenmajer w swej recenzji w „Problemach".

Na początku naszej noty cytowaliśmy wymienione przez prof. Birkenmajera nazwy: *Vestspitsbergen, Nordaustlandet, Barentsöya, Edgeöya, Prins Karl Forland.* Teraz dodajmy, że w nazewnictwie polskim ich odpowiednikami są nazwy: *Szpicberg Zachodni*[4], *Ziemia Północno-Wschodnia, Wyspa Barentsa, Wyspa Edge'a*[5], *Ziemia Księcia Karola* (według cyt. tomu *Polskie nazewnictwo;* a więc są to nazwy obowiązujące). Oczywiście i w innych językach są odpowiednie nazwy, np. norw.*Nordaustlandet* to w nazewnictwie szwedzkim *Nordost Landet,* w serbochorwackim *Sjeveroistočna Zemlja* itd.

*

Z Zatoki Kilońskiej na Kattegat przedostać się można przede wszystkim przez cieśniny, które się po duńsku nazywają tak: *Langelands Baelt* (od nazwy wyspy *Langeland), Store Baelt* (duń. *store* 'wielki'), *Samsø Baelt* (od nazwy wyspy *Samsø;* duń. *baelt* 'cieśnina'). Polskimi odpowiednikami tych nazw są: *Bełt Langelandzki, Wielki Bełt* i *Bełt Samsø.* W Polsce powszechnie znana jest druga z tych cieśnin, między wyspami o nazwach duńskich: *Sjoelland* i *Fyn,* co w nazewnictwie polskim: *Zelandia* i *Fionia.* Nazwa tej cieśniny, *Wielki Bełt,* znana jest u nas od dawna i jest powszechna w naszej kartografii i literaturze.

Zdziwienie więc wywołuje inna nazwa tej cieśniny użyta w jednej z ksiąg locyjnych Biura Hydrograficznego Marynarki Wojennej: *Duży*

Bełt, zob. *Locja cieśnin Bałtyku. Cz. 1: Mały Bełt. Tory wodne na S od Fyn. Duży Bełt. Tory wodne Smaland*, Gdynia 1961[6], choć poprzednio wydawnictwo to stosowało nazwę powszechnie znaną: *Wielki Bełt* jest np. w tomie *Locja Bałtyku. Część zachodnia. Wybrzeże niemieckie, duńskie i szwedzkie*, Gdynia 1955 (np. s. 1, 325).

Sprawa jest w zasadzie drobna, przecież różnica znaczeniowa między przym. *wielki* a *duży* — występującymi w pierwszym członie nazwy będącej odpowiednikiem duń. *Store Baelt* — jest niewielka. Czy więc warto zwracać na to uwagę?

Prof. W. Doroszewski w pewnej odpowiedzi dotyczącej kwestii z zakresu nazewnictwa, gdzie również chodziło o „drobiazgi", zwrócił uwagę, że sceptyk w sprawach językowych mógłby zapytać: czy warto poświęcać czas na rozpatrywanie drobiazgów? Następnie prof. Doroszewski pisze: „Zależy nam nie tylko na tym, żeby język polski żył, ale i na tym także, żeby się rozwijał i żebyśmy z tym rozwojem w miarę możności współdziałali. Jedna jest tylko celowa forma tego współdziałania: praca nad językiem. Żadne rzeczy nie robią się same, ktoś je robi. Każda praca włożona w język to pewien wkład do sprawy, która wszystkich nas w równej mierze obchodzi, mianowicie do sprawy dobrego funkcjonowania trybów językowego mechanizmu, który jest przecież mechanizmem wciągającym w siebie wszystkie nasze myśli i uczucia. Mówiąc zupełnie powszednio: przyjemniej jest, gdy w języku panuje w jakiejś dziedzinie ład, niż gdy panuje w nim zamęt — przyjemniej i nawet praktyczniej, bo kwestie nie uregulowane wywołują stratę czasu, regulowanie ich, rozpatrywanie to oszczędność czasu na przyszłość. Nurt ładu jest w samym języku bardzo silny" (*O kulturę słowa*, t. I, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 681—682; podkr. Z. B.). Warto więc zwrócić uwagę i na rozbieżność: powszechnie *Wielki Bełt* — w niektórych wydawnictwach Biura Hydrograficznego Marynarki Wojennej *Duży Bełt*.

Ta druga nazwa wprowadza zamieszanie do ustalonego nazewnictwa a rozpatrywanie tego zamętu wywołuje stratę czasu. Doszło do niej przy wydawaniu, w połowie 1970 r., przez pewną instytucję naukową poradnika dla posługujących się księgą locyjną obejmującą Wielki Bełt: autorzy poradnika domagali się od wydawcy utrzymania używanej przez nich nazwy *Duży Bełt*, a to tylko dlatego, że właśnie w odpowiednim tomie locji jest taka nazwa, a nie *Wielki Bełt*. Sprawa ta jest prosta: przecież obowiązujące nazewnictwo — obowiązuje wszystkich, poszczególne instytucje czy grupy nie mogą dowolnie, i bez porozumienia z innymi zainteresowanymi, zmieniać obowiązującego nazewnictwa. Ale na wyjaśnienie tych spraw i przełamanie oporu (poradnik wyszedł jednak z nazwą *Wielki Bełt)* trzeba było właśnie stracić nieco czasu.

[1] Zob. o tym np.: S. Wędkiewicz: *Don Kiszot czy Don Kichot?*, „Język Polski" R. 8: 1923, s. 44—48, przedr. w *Polszczyzna piękna i poprawna*, oprac. S. Urbańczyk, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 572—575; W. Doroszewski: *O kulturę słowa*, t. II, Warszawa 1968, s. 511—512.

[2] Już np. w słowniku Mączyńskiego z 1564 r. oprócz wyrazu *szpica* notowane są: *szpiczasto, szpiczastość, szpiczasty* (zob. *Wyrazy polskie w słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego*, oprac. W. Kuraszkiewicz, cz. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s.v.).

[3] O Szpicbergu ostatnio wiele pisano i mówiono w związku z wyprawą polską, która tam wyruszyła w końcu czerwca 1970 r. Zob. np. „Życie Warszawy" nr 154 A, s. 6, gdzie pod nagłówkiem *Polarne lato naukowców polskich* znajduje się list do redakcji — tu jest *Spitsbergen* i *Spitzbergen* oraz odpowiedź redakcji — tutaj dwa razy postać z *-z-: Spitzbergen*. Można się domyślać, dlaczego w pewnych wypadkach z *-z-* (*-tz-*): ktoś może sobie nie uświadamiać postaci pisanej *Spitsbergen* czy *Szpicbergen*, natomiast znając tylko fonetyczną postać nazwy, a więc najczęściej [špicbergen], gdy ma ją wypisać, do wymowy dostosowuje pisownię: *Spitzbergen;* wszak niem. [c] to w pisowni *-tz-*.

[4] Ponieważ ostatnio w nazewnictwie norweskim wyspa o nazwie *Vestspitsbergen* otrzymała nazwę *Spitsbergen* (zob. początek naszej noty), chyba pójdzie za tym i nazewnictwo polskie, a więc odpowiednio nazwę *Szpicberg Zachodni* zastąpi nazwa *Szpicberg* (ta jednocześnie przestanie być nazwą archipelagu).

[5] Norw. *öy* znaczy 'wyspa', a więc stosując w tekstach polskich oryginalne nazwy norw. *Barentsöya, Edgeöya* itp. raczej nie powinno się używać sformułowań typu „na *wyspie Barentsöya*", lecz — jeśli już koniecznie ma być nazwa oryginalna — po prostu „na *Barentsöya*", tak samo jak np. nie „nad *rzeką Rio Negro*", „nad *rzeką Jangcy-ciang*", lecz „nad *Rio Negro*", „nad *Jangcy-ciangiem*" (albo „nad rzeką *Negro*", nad rzeką *Jangcy*), bo hiszp. *rio* i chiń. *ciang* znaczą 'rzeka'.

[6] Zwróćmy uwagę na niekonsekwencję: cieśniny określone są tutaj nazwami polskimi, gdy wyspa — nazwą duńską, choć i ona ma przecież powszechnie znaną nazwę polską (duń. *Fyn* — pol. *Fionia*).

Tadeusz Cieślak

W poszukiwaniu prawdziwego oblicza współczesnej Szwecji

Ziemią grzechu, seksu i samobójstw stała się Szwecja w wyobraźni wielu czytelników dzieł współczesnej literatury szwedzkiej i dla znających większość jej filmów. W tych trzech określeniach zamyka się jednak niewielka część życia kraju, mającego ośmiomilionową ludność i zaliczającego się do jednego z najbardziej rozległych w Europie. Zespół autorów — naukowców, publicystów, działaczy gospodarczych i politycznych opracował książkę [1], która pragnie przedstawić Szwecję, pozostającą poza podniecającymi uproszczeniami, rozwiązującą codzienne kłopoty organizacji życia gospodarczego i społecznego, współdziałającą w rozwoju oświaty, kultury i sztuki w całej ich złożoności i wielopłaszczyznowości.

Omawiana książka została pięknie opracowana pod względem graficznym. Dzięki doborowi ilustracji, dzięki interesującym układom czcionek i dzięki pomysłowym przerywnikom była ozdobą stoiska szwedzkiego na dorocznych targach książkowych w Warszawie. Mimo blisko 20-arkuszowej objętości autorzy nie mogli wyjść poza naszkicowanie swoich poglądów na pewne instytucje, czy procesy społeczne. Dla żądnych pogłębienia wiedzy umieszczono w książce poradnik bibliograficzny, odsyłający do podstawowych opracowań. Wobec słabej znajomości języka szwedzkiego w świecie, wydano całość w języku angielskim, a w poradniku bibliograficznym odsyła się tylko do wydawnictw w tymże języku (angielskim).

Tezą najważniejszą, która czerwoną nicią przewija się przez większość rozważań, to wzorcowość rozwiązań szwedzkich. Właśnie codzienność szwedzka, ewolucyjność i kompromisowość jej rozwiązań przedstawiona jest jako przykład dla innych albo czasami jedynie jako materiał, który warto by przemyśleć i chociaż w części naśladować. Taką tezę stawia już pierwsze opracowanie, zresztą pióra jedynego autora amerykańskiego w tomie [2]. Co najciekawsze, dochodzi on do wniosku, że kiedyś wzorcem, przykładem dla innych były Stany Zjednoczone, ale rolę tę przejęła Szwecja. Jego zdaniem Szwecja przejęła rolę wzorca, oczywiście dla

świata kapitalistycznego, od Stanów Zjednoczonych i góruje nad nimi poświęceniem dużej wagi problemom społecznym. Racjonalizm, humanitaryzm i szeroko pojęta praworządność miałyby być cechami, upoważniającymi do kreowania Szwecji na wzór godny naśladowania. Dla historyka ustroju i prawa są to sądy bardzo dyskusyjne. Przemilczają one odrębności rozwojowe i sytuacyjne i przeskakują konkretne instytucje. Być może, że zawiniła skrótowość rozważań autora, ale przecież jesteśmy na nie zdani, więc ocena może tylko uwzględnić to, co dostępne jest w sformułowaniach pracy.

Zupełnie inny charakter ma druga pozycja [3] w omawianej książce, poświęcona informacjom o klimacie i rozległości terytorialnej. Przypomina się w niej okruchy wiedzy o Szwedach w starożytności. Zamieszcza się całą masę zaskakujących porównań geograficznych. Autor udowadnia, że Szwecja sięga daleko na północ, znacznie dalej, niż ogólnie przypuszcza się. Jeden z przykładów — to położenie szwedzkiego miasta górniczego Kiruna na równej szerokości geograficznej, co Wierchojańsk na Syberii wschodniej, jedno z najchłodniejszych miejsc na kuli ziemskiej. Przypomina o ogromnej ilości jezior w Szwecji, przekraczającej sto tysięcy. Równie zaskakuje twierdzenie, że Sztokholmczyk łatwiej porozumie się z Norwegiem, niż np. ze Szwedem z wyspy Gotland. Jednym z zasadniczych warunków rozwoju cywilizacji skandynawskiej stał się ciepły prąd — Golfstrom, który umożliwił wczesne osadnictwo i ukształtował wygodny dla działalności ludzkiej klimat. Przez kilkanaście lat autor był organizatorem turystyki, a więc i w tym opracowaniu sugeruje skierowanie jej w większym stopniu do lasów i nad jeziora.

Znakomicie ujęty jest szkic historyczny. Skrót historii Szwecji [4] od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy został ujęty w pogodnie kpiarski sposób. Autor ustala dzisiejsze przekonania o konieczności zachowania neutralności, ale dodaje, że chętnie wspomina z poczuciem dumy czasy dawnych podbojów, a zwycięskich szwedzkich atletów chętnie nazywa się— jeśli zwyciężają — Wikingami. W podobnym tonie ujęty jest cały szkic i dzięki temu czyta się go z wielkim zainteresowaniem. Bardzo dużo miejsca w szkicu poświęcono okresom po zrezygnowaniu z wielkomocarstwowej pozycji i procesom dostosowania ambicji plitycznych do zmniejszonego potencjału ludnościowego i terytorialnego.

Z tym szkicem historycznym powiązane są wszystkie artykuły zajmujące się aktualnym ustrojem politycznym i gospodarką Szwecji, bo każdy z nich zawiera wprowadzenie historyczne, w którym przypomina się najważniejsze reformy i akty prawne, obowiązujące z pewnymi zmianami po dzień dzisiejszy. I tak profesor nauk politycznych z najmłodszego uniwersytetu szwedzkiego (Umea) — Par-Erik Back[5] przypomina akty konstytucyjne z XIX wieku, szczególnie obszernie omawiając zmiany prawa wyborczego i rozwój partii politycznych. Prof. Back informuje

również o projektach dalszych zmian konstytucji, a właściwie nowej konstytucji. Od 1954 roku pracuje nad tym specjalna komisja, ale wobec występującej w niej różnicy poglądów nie można liczyć na szybkie zakończenie prac przygotowawczych. Przedstawiciel tej samej dyscypliny naukowej — nauk politycznych, ale zatrudniony obecnie na uniwersytecie w Kopenhadze, profesor Nils Andrén, naszkicował politykę zagraniczną[6]. Przypomniał ostatnie wojny, w których Szwecja brała udział, by następnie opisać usiłowania zachowania neutralności, zwłaszcza kłopotliwe sytuacje w latach drugiej wojny. Najwięcej miejsca poświęcił prof. Andrén zagranicznej polityce Szwecji po drugiej wojnie światowej, podkreślając stosowanie zasady zbrojnej neutralności i zainteresowania integracją zarówno skandynawską, jak i ogólnoeuropejską. Omawiając stosunek Szwedów do Organizacji Narodów Zjednoczonych, wskazał prof. Andrén m.in. na popieranie przez Szwecję zaproszenia Chin Ludowych oraz aktywny udział w osłabianiu konfliktu bliskowschodniego, jako określające dążenie szwedzkiej polityki zagranicznej, by pozostać realistyczną i pokojową.

Strukturą wewnętrzną kraju zajmują się następne opracowania, jak o administracji i prawie [7], czy o ekonomice [8]. Informują one o zdecydowanej przewadze kapitalistycznych przedsiębiorstw, ale równocześnie o ograniczeniu polityką podatkową nadmiernych dochodów. Autorzy opisują powojenne dyskusje nad modelem życia ekonomicznego i zwycięstwo kompromisowych rozwiązań.

Pozostałe pozycje omawianej książki dotyczą problemów społecznych i kulturalnych. Mamy wśród nich omawiające pozycję kobiety w społeczeństwie szwedzkim [9], opiekę społeczną [10], organizacje religijne [11], rozwój nauki [12], problemy oświaty [13], politykę kulturalną [14], problemy kinematografii [15] rzeźby i malarstwa [16], muzyki [17], jazzu [18], baletu [19], teatru [20], literatury [21], sztuki stosowanej [22]. W bardzo skrótowej formie szkicują one sytuację w poszczególnych dziedzinach, podając kilka nazwisk, ale główny nacisk kładą na wskazanie kierunków rozwojowych.

Zupełnie odrębny charakter ma szkic o Laponii [23], zamieszczony na przedostatnim miejscu w zbiorze. Wynika to ze specyfiki geograficznej, gospodarczej i etnicznej najbardziej na północ wysuniętego regionu Szwecji. Eksploatacja jego ogromnych bogactw, w pierwszym rzędzie rudy żelaznej, wymagała odrębnego ustawodawstwa i zwiększonej interwencji państwowej. Warunki klimatyczne zmuszały do uprzywilejowania pracujących w takim regionie, a wreszcie wędrówki Lapończyków ze stadami poprzez granice państwowe stwarzały komplikacje dyplomatyczne.

Rodzajem podsumowania wszystkich wywodów jest wskazanie na cechy charakteru szwedzkiego, ukształtowane dzięki procesowi, który doprowadziły do obecnej sytuacji kraju.[24]

Mimo swojej szkicowości, omawiana książka jest interesującym i cen-

nym źródłem pełniejszego poznania Szwecji, jej codziennych problemów ram życia politycznego, społecznego i kulturalnego.

PRZYPISY

[1] *Sweden in the Sixties. A Symposium of Facts and Views in 17 Chapters.* Edited by Ingemar Wizelius. Almquist and Wiksell, Stockholm 1967, stron 296.

[2] L. Hans Zetterberg: *Sweden — a land of tomorrow?* tamże, s. 13—21.

[3] Per Olof Sundman: *A 15-minute Baedeker,* tamże, s. 22—33.

[4] Kurt Agren: *A history of Sweden,* tamże, s. 34—47.

[5] *How Sweden is Governed,* tamże, s. 49—71

[6] *National Security and International Solidarity,* tamże, s. 73—93.

[7] Stig Strömholm: *The law and Its Administration,* tamże, s. 95—111.

[8] Bengt Ryden: *The Swedish Economy,* tamże, s. 112—113 i Kurt Sanmelson: *Patterns of Postwar Economic Debate,* tamże, s. 134—141.

[9] Siv Thorsell: *Swedish Women Today,* tamże, s. 142—155.

[10] Britt Marie Svedberg: *Welfare from the Cradle to the Grave,* tamże, s. 156—177.

[11] Gunnar Smedberg: *The Religions Organization,* tamże, s. 178—191.

[12] Sten Lindroth, Bo Oscarsson: *Science and Technology* tamże, s. 192—209.

[13] Göte Rudvall, Ulla Ahgren — Lange: *Swedish Education in New Molds,* tamże, s. 210—219.

[14] Ingrid Arvidsson: *Swedish Cultural Policy,* tamże, s. 222—224.

[15] Carl Henrik Svenstedt: *Cinema,* tamże, s. 225—228.

[16] Ulf Linde: *Painting and Sculpure,* tamże, s. 229—231.

[17] Runar Mangs: *Music,* tamże, s. 232—233.

[18] Ludwig Rasmusson: *Jazz and Pop,* tamże, s. 234—235.

[19] Madeleine Kats: *Ballet,* tamże, s. 236—238.

[20] Bengt Jahnsson: *Theater,* tamże, s. 239—241.

[21] Ingemar Wizelius: *Literature,* tamże, s. 242—245.

[22] Katja Waldén: *The Swedish Design for Living,* tamże, s. 246—261.

[23] Anders Rapp: *The Northern Wildermess of Sweden,* tamże, s. 263—273.

[24] Torsten Ehrenmark: *That's Us Swedes,* tamże, s. 274—283.

Tadeusz Cieślak

Radziecka praca o skandynawskiej polityce w latach drugiej wojny światowej

Uczony radziecki, Aleksander Siergiejewicz Kan, kierujący oddziałem skandynawskim w Instytucie Historii Powszechnej Akademii Nauk Związku Radzieckiego opublikował interesującą monografię, poświęconą polityce państw skandynawskich w latach drugiej wojny [1]. Dla jej opracowania wykorzystał bogatą literaturę przedmiotu, uwzględniając zarówno wydawnictwa radzieckie, jak i poszczególnych państw skandynawskich. Zakres wykorzystanej literatury jest rzeczywiście imponujący i sięga prawie po rok wydania. Autor wykorzystał również nie publikowane materiały archiwalne, ale w tym dziale zabrakło zasobów archiwalnych z krajów skandynawskich.

Przyjęto w pracy podział na następujące okresy: lata przedwojenne, okres „dziwnej wojny", naruszenia neutralności i okupacja Danii i Norwegii, od upadku Francji do napadu Niemiec na Związek Radziecki, reorganizacja koalicji antyhitlerowskiej na skutek dołączenia do niej Związku, przełom wojenny i jego skandynawskie konsekwencje, od szwedzkiego zakazu tranzytu niemieckiego do klęski Finlandii, klęska Niemiec hitlerowskich. Z tej skrótowej informacji o przyjętej w omawianej książce periodyzacji jasno wynika, że autor uwzględnia w niej cezury o znaczeniu ogólnoeuropejskim, wiążąc je z ważnymi wydarzeniami na skandynawskim terenie. Takie powiązanie kryteriów periodyzacyjnych zapewnia ustalenie interesujących ocen ważności wydarzeń skandynawskich i dostrzeżenie okresów, w których były one najważniejszymi dla całego przebiegu wojny i tych o znaczeniu drugoplanowym, mającym jedynie konsekwencje regionalne. Jedną z wartości książki jest przedstawienie również nie zrealizowanych planów hitlerowskich oraz koalicji, które z państw skandynawskich pragnęły uczynić albo ośrodek wypadowy, albo też bastion ostatecznej obrony, a z różnych przyczyn zmuszone były do zmiany planów.

Wprawdzie praca poświęcona jest polityce zagranicznej państw skan-

dynawskich, ale w szerokim zakresie uwzględnia jej aspekty gospodarcze, słusznie widząc w nich ważny element ustalenia pełnego obrazu stosunków międzypaństwowych. Jednym z wielu przykładów znaczenia spraw gospodarczych dla pełnego obrazu polityki zagranicznej są opisane szczegółowo przez autora umowy szwedzko-angielskie i szwedzko-niemieckie, walka o dysponowanie flotą handlową norweską, czy dostawy gospodarcze Szwecji dla Finlandii. Dzięki przytoczeniu bogatego materiału statystycznego i zwróceniu uwagi na wielopłaszczyznowość tych związków (m. in. chodziło o eksport krajów skandynawskich do krajów okupowanych i przez kraje okupowane do innych), może czytelnik realistycznie ocenić wartość różnych deklaracji i zapewnień. Autor nie omija problemów drażliwych, które wywoływały różne oceny i są przedmiotem sporu po dzień dzisiejszy. Zajmuje jasne stanowisko w tych sporach, prezentując własny punkt widzenia i przytaczając cenne argumenty na ich poparcie. Ustępstwa Szwecji na rzecz Niemiec uważa za uzasadnione tylko w części sytuacją ogólną, zwycięstwami hitlerowców na wszystkich frontach i groźbami dyplomatycznymi. Dostrzega jeszcze źródła dodatkowe w postaci wpływów prawicowych i sympatii proniemieckich. Podobnie krytycznie ocenia postawę rządów skandynawskich wobec wojny fińsko-radzieckiej, zwłaszcza tej drugiej, wspólnie z Niemcami hitlerowskimi. Z materiałów przytoczonych przez A.S. Kana i jego stwierdzeń wynika, że można było oszczędzić wiele strat narodowi fińskiemu przy wyeliminowaniu obietnic (zresztą w większości nie zrealizowanych) i zachęt. Surowo ocenia A.S. Kan postępowanie prawicowych grup w Danii. Z jednej strony opisuje szczegółowo bankructwo ich programu kolaboracjonistycznego, a z drugiej wskazuje na kilkakrotne próby zahamowania radykalizacji antyhitlerowskiego ruchu oporu, do którego ostatecznie i one (grupy prawicowe) dołączyły. To tylko niektóre przykłady ocen, zawartych w książce, która napisana jest z pasją, określonym zaangażowaniem i nie poprzestaje na rejestrze, lecz zdobywa się na jasny sąd, ocenę. W dodatku oceny są z reguły udokumentowane, a to stanowi jeden z najpoważniejszych walorów omawianej pracy. Jak mówi znane polskie przysłowie.„ są wyjątki od reguły" i tak jest również w omawianej pracy. Zaskoczony zostałem stwierdzeniem (str. 236—238) o zbliżeniu polskiego rządu emigracyjnego i quislingowców w koncepcjach antyradzieckich. W ówczesnych koncepcjach federacyjnych Europy Środkowej wiemy, że był element przeciwstawienia się Związkowi Radzieckiemu, ale Quisling nie wychodził poza mętne ogólniki, które trudno nazwać programem czy koncepcją, a ponadto poprzestawał na regionie skandynawskim. Jeszcze jedna cecha Quislinga uniemożliwia łączenie go z naszym rządem emigracyjnym, a mianowicie jego związanie się z hitleryzmem. Pragnął zhitleryzować Norwegię, uczynić ją wiernym członem hitlerowskiej Wielkiej Europy, a nasz rząd emigracyjny — przy całej swojej politycznej różnorodności i prawicowocen-

trystycznym obliczu — był antyhitlerowski. Przecież szereg rządów przynależnych do koalicji antyhitlerowskiej można by z uzasadnieniami posądzić o różne koncepcje antyradzieckie, ale górowała nad wszystkim i łączyła w latach zmagań wrogość wobec hitleryzmu. Z tych powodów trudno zgodzić się z opinią autora omawianej książki o zbliżeniu polskiego rządu emigracyjnego do quislingowców.

Praca A.S. Kana przynosi bardzo obszerne i interesujące omówienia stosunku państw skandynawskich do Związku Radzieckiego. Przedstawiając poszczególne etapy sytuacji wojennej i odrębności pozycji i postaw każdego z państw skandynawskich, kreśli autor zarysy polityki radzieckiej, która i w tym regionie dążyła do trwałego, pokojowego rozwiązania stosunków między narodami. A.S. Kan szkicuje również militarny udział Związku Radzieckiego w wyzwalaniu północnej Norwegii spod okupacji hitlerowskiej, przytaczając świadectwa wdzięczności za tę ogromną pomoc ze strony króla i rządu norweskiego.

Na pewno skandynawistyka radziecka zyskała w pracy A.S. Kana wartościową pozycję, wzbogacającą piękne tradycje zainteresowania naukowego krajami skandynawskimi. Posiada ona również poważne znaczenie dla nauk historycznych, zajmujących się problemami drugiej wojny światowej, a dla czytelnika polskiego jest świadectwem wagi naukowych badań dziejów naszych północnych sąsiadów. Warto zapoznać się z tą książką.

PRZYPISY

[1] A. S. Kan: *Wniesznaja politika skandinawskich stran w gody wtoroj mirowoj wojny*. Wyd. Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR, Moskwa, 1967, stron 456.

KOMUNIKATY INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO
GDAŃSK, R. VII, Z. 13

Stanisław Potocki

XIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Moskwie

Tradycja międzynarodowych spotkań historyków jest stosunkowo dawna, sięga bowiem siedmiu dziesiątków lat. Ostatnio kongresy takie odbyły się np. w Rzymie w 1955 r. i w Wiedniu w 1965 r.; jako miejsce następnego kongresu przewidziano New York (USA) w 1975 r.

Kongres w Moskwie, którego obrady trwały od 16 do 23 sierpnia 1970 r., zgromadził rekordową liczbę uczestników. Według oficjalnego spisu było ich 3.621 z 48 krajów, w tym 1.310 ze Związku Radzieckiego i 921 z dziesięciu krajów demokracji ludowej Europy, Ameryki i Azji. Kraje „trzeciego świata" w ogóle, w tym sześć państw azjatyckich, pięć afrykańskich oraz pięć z Ameryki Łacińskiej, wysłały na Kongres 141 przedstawicieli; Stany Zjednoczone A.P. 272, Kanada 48. Cztery państwa skandynawskie reprezentowało 138 historyków, Francję 221, Italię 129, Hiszpanię 108, Wielką Brytanię 26, Niemiecką Republikę Federalną 129.

Mimo ogromnej ilości uczestników i referentów, Komitet Narodowy Nauk Historycznych ZSRR, a praktycznie biorąc Akademia Nauk i odpowiednie jej instytuty zapewniły należytą organizację Kongresu, dzięki czemu obrady jego mogły przebiegać sprawnie.

Uroczyste otwarcie Kongresu, a zarazem pierwsze plenarne posiedzenie z referatem **J. Żukowa** „Lenin a historia" odbyło się w kremlowskim Pałacu Zjazdów. Listy powitalne do zgromadzonych historyków wystosowali sekretarz generalny ONZ **U Thant** i premier ZSRR **A. Kosygin.** W następnych dniach obrady Kongresu toczyły się w auli i salach wykładowych Uniwersytetu im. Łomonosowa i tam zakończyło je drugie z kolei posiedzenie plenarne.

Kongres obradował w kilku sekcjach: metodologicznej, sekcji kontynentów (tj. historii krajów pozaeuropejskich), w sekcjach historii starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej i najnowszej. Każda z tych sekcji odbywała dwa do czterech całodziennych posiedzeń, w tym jedno z podstawowym referatem i z udziałem ekspertów. Wydrukowanie, względnie

powielenie referatów umożliwiało bezpośrednie przejście od zagajenia do dyskusji, co stanowiło duże usprawnienie organizacyjne.

Oprócz sekcji czynnych było około 15 tzw. komisji afiliowanych i komitetów o charakterze specjalistycznym, np. komitet historii II wojny światowej, komitet historii ruchów i struktur społecznych, komisja zgromadzeń stanowych, komisja studiów nad Słowiańszczyzną. Obrady poszczególnych komitetów i komisji łącznie z dyskusją nad referatami, trwały dwa do trzech dni. W czasie Kongresu odbyło się poza tym sympozjum leninowskie, w którym aktywny udział ze strony polskiej wzięli m.in.: **J. Topolski, R. Wapiński, M. Orzechowski.**

Program obrad był więc bardzo różnorodny i bogaty. Obok zagadnień metodologicznych uwaga Kongresu skupiała się na problemach okresu między obu wojnami światowymi, a zwłaszcza na genezie II wojny światowej i jej różnych aspektach. Po raz pierwszy poza tym rozpatrywano tak szeroko dzieje kontynentów, przede wszystkim związane z historią, szczególnie najnowszą, krajów Ameryki łacińskiej, Afryki i Azji. Historycy radzieccy, z NRD, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, Szwajcarii, NRF i Japonii omawiali w swoich referatach metody i formy rozwiązywania problemów narodowościowych i walki klasowej w procesie rozwoju krajów „trzeciego świata". Badania przeszłości i obecnego życia ich narodów znacznie bowiem pogłębia historyczną analizę naukową i może stanowić podstawę do ciekawych porównań, jak również do pełniejszego zrozumienia procesów cywilizacyjnych w skali światowej.

Jak zatem wynika z naszkicowanej powyżej organizacji obrad Kongresu, program jego uwzględniał epoki: starożytną, średniowieczną, nowożytną i najnowszą; problemy militarne i demograficzne, zagadnienia ekonomiczne i kulturalne, struktury i ruchy społeczne, wpływ Lenina na walki narodowo-wyzwoleńcze, ideologie XX wieku, wreszcie kwestie prawne i administracyjne państw.

We wszystkich tych dziedzinach nie zabrakło głosów naukowców polskich czy to w charakterze referentów, czy też dyskutantów. Uczeni nasi przedstawili 4 referaty sekcyjne (na ogólną ilość 80). Mianowicie:

B. Leśnodorski mówił o elementach prawnych i administracyjnych w przemianach nowożytnego państwa;

J. Gierowski o Europie środkowej w XII wieku i jej głównych tendencjach politycznych;

H. Łowmiański opracował referat o przekształceniach społecznych w Europie środkowej i wschodniej od VI do XII wieku;

J. Borejsza zreferował temat: „Między dwoma okresami historii powszechnej: lata 1870—1971".

Poza tym naukowcy polscy przygotowali 8 referatów na posiedzenia różnych komisji, i to:

J. Żarnowski: „Postępy urbanizacji a wzrost świadomości narodowej w Polsce XIX i XX wieku" (komisja studiów nad Słowiańszczyzną);

A. Wyczański: „Struktura społeczna studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI wieku" oraz **M. Wawrykowa:** „Związki studenckie w latach 1816—1831 na Uniwersytecie Warszawskim" (komisja dziejów uniwersytetów);

J. Topolski, kontynuując dyskusję nad referatem wygłoszonym w Leningradzie, mówił o refeodalizacji Europy (komisja historii gospodarczej);

B. Leśnodorski: „Idea ojczyzny i narodu w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku" (komisja robespierowska);

C. Łuczak: współreferat pt. „Masy pracujące w wysiłku wojennym II wojny światowej" (komisja II wojny światowej);

A. Gieysztor: współreferat o przywilejach miejskich w średniowieczu (komisja miast);

J. Bardach: „Dzieje parlamentaryzmu w Europie środkowej i wschodniej" (komisja zgromadzeń stanowych).

Referaty polskie, a zwłaszcza wygłoszone w sekcjach, w nowatorski sposób naświetlające szeroką problematykę europejską, wywołały ożywioną dyskusję z pozytywnym wynikiem dla oceny referatów.

Dodać jeszcze trzeba, że zespół pod kierownictwem **C. Bobińskiej** opracował polski materiał do referatu zbiorowego E. Labrousse'a o ruchach chłopskich XVIII do XX w. Spośród dyskutantów wymienić należy **H.Zielińskiego,** który zabrał głos na temat bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. W dyskusjach szczególnie aktywni byli nasi mediewiści (11 wystąpień oraz 2 do protokółu na ogólną liczbę 60). Nasi delegaci występowali również z postulatami organizacyjnymi. **B. Leśnodorski** np. zgłosił wniosek o utworzenie grupy roboczej dla zagadnień historii administracji, **E. Cieślak** zaproponował chronologiczne rozszerzenie zainteresowań komisji historii morskiej. Wśród 35 ekspertów powołano 2 Polaków, mianowicie **J. Topolskiego** w sekcji metodologicznej i **T. Łepkowskiego** w sekcji kontynentów. Na czele 170 osobowej delegacji polskiej stał **S. Kieniewicz** jako przewodniczący i **C. Madajczyk** jako jego zastępca.

Wspomnieć na marginesie wypada, że na terenie Kongresu urządzona została wystawa książek historycznych z różnych krajów, na której dział polski reprezentowany był przez około 300 tytułów.

Zrozumiałe jest, że w czasie obrad Kongresu dochodziło do kontrowersji natury teoretycznej i metodologicznej. Kongres był miejscem prezentacji różnych poglądów naukowych i ideologicznych, co prowadziło nieraz do polemik i sporów. Dyskusja nad zagadnieniami metodologii w historii doprowadziła na przykład do ciekawej konfrontacji metody materializmu dialektycznego ze strukturalizmem i egzystencjonalizmem. Spory dotyczyły m.in. metody zbierania relacji, stosunku do metody statystycznej oraz roli maszyn matematycznych. Próby zastosowania nowej techniki do badań historycznych wywołały na Kongresie szczególnie duże zainteresowanie. Przebieg jego obrad dowiódł, że niezależnie od względów natury technicznej osiągać można w oparciu o metodę materializmu historycznego wyniki równie dobre, albo i lepsze niż na Zachodzie. W sumie Kongres ocenić można jako jeden z najbardziej reprezentatywnych wśród dotychczas urządzonych międzynarodowych kongresów nauk historycznych.

Poza udziałem w obradach i dyskusjach na Kongresie, pożyteczną rolę odgrywały wzajemne kontakty osobiste między historykami. Z punktu widzenia zainteresowań Instytutu Bałtyckiego szczególne znaczenie miało nawiązanie takiego kontaktu z prof. **A. S. Kanem**, kierownikiem oddziału skandynawskiego w Instytucie Historii Powszechnej Akademii Nauk ZSRR w Moskwie i ustalenie form przyszłej współpracy.

Z KRONIKI INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO

1. W dniu 31 stycznia 1970 roku przedstawiciel Instytutu Bałtyckiego wziął udział w posiedzeniu Komisji Kordynacyjnej Instytutów Ziem Zachodnich, na którym omawiane były plany działalności poszczególnych Instytutów na najbliższe lata.

2. 25 maja 1970 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Instytutu Bałtyckiego. W zebraniu uczestniczył mgr Edmund Jakubiak, kierownik Wydziału Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR, z-ca przewodniczącego PWRN mgr Łukasz Balcer oraz wicekurator mgr Ryszard Łosiński. Jednym z głównych punktów obrad były założenia planu działalności IB w nadchodzącym pięcioleciu. Wyłącznie tą sprawą zajmowało się również posiedzenie prezydium Rady Naukowej IB w dniu 27 lipca 1970 r. pod przewodnictwem doc. dr hab. Romana Wapińskiego.

3. W pierwszym i trzecim kwartale 1970 r. wydane zostały kolejne zeszyty „Komunikatów Instytutu Bałtyckiego", mianowicie Nr 11 z grudnia 1969 r. oraz Nr 12 z czerwca 1970 r. Artykuły 12 zeszytu poświęcono rocznicy 50-lecia i 25-lecia powrotu Pomorza Gdańskiego do Polski.

Poza tym w ramach sekcji skandynawistycznej wydawnictw Instytutu Bałtyckiego ukazała się praca Tadeusza Cieślaka pt. „Norwegia. Z dziejów XIX i XX wieku".

Dwie prace spośród wydanych przez Instytut Bałtycki w 1970 r. zostały nagrodzone przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych w Warszawie. I nagrodę PISM za najlepszą pracę z dziedziny stosunków międzynarodowych, jaka ukazała się w ub. roku, otrzymał w dniu 3 czerwca 1970 r. Krzysztof **Skubiszewski** za swoją pracę pt. „Zachodnia granica Polski". Oprócz tego wyróżniona została praca Stanisława **Potockiego** pt. „Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918—1938".

4. Na posiedzeniach naukowo-dyskusyjnych Instytutu Bałtyckiego wygłosili swoje referaty:

— 7 lutego 1970 r. — doc. dr Marian **Wojciechowski**: „Odpowiedzialność Niemiec za wybuch II wojny światowej";

— 21 marca 1970 r. — dr Wacław **Borowski**: „Antypolski charakter zarządzeń walutowych Wolnego Miasta Gdańska";

— 18 maja 1970 r. — dr Włodzimierz **Wieczorek** (PISM): „Sprawa bezpieczeństwa europejskiego a problem niemiecki";

— 3 lipca 1970 r. — doc. dr **Otakar Kana** (dyr. Instytutu Śląskiego w Opavie): „Stosunek niemieckich instytucji naukowo-politycznych do ludności Pomorza Gdańskiego i Mazur w okresie międzywojennym".

5. Komisja Skandynawistyczna Instytutu Bałtyckiego odbyła 9 lutego 1970 r. swoje posiedzenie, na którym przewodniczący Komisji, prof. dr Tadeusz **Cieślak** wygłosił referat pt. „Skandynawistyka w krajach socjalistycznych" oraz przedstawił komunikat o konferencji Unesco w Vedbaek nt. kultury skandynawskiej (22—26 sierpnia 1969 r.). W dyskusji zabierał głos m.in.: prof. dr Marian **Adamus** (Wrocław), prof. dr Kazimierz **Ślaski** (Poznań) i dr Zenon **Ciesielski** (Gdańsk).

W Instytucie Bałtyckim został opracowany referat na konferencję krajów nadbałtyckich, która odbyła się w Sopocie 16 i 17 maja 1970 r.

6. W 25 rocznicę układu zgorzeleckiego odbyła się w Görlitz w dniach od 2—5 czerwca 1970 r. uroczysta sesja Komisji Historycznej Polsko-Niemieckiej. Jeden z komunikatów na temat wpływu powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej na niemiecką politykę wschodnią przedstawił z ramienia Instytutu Bałtyckiego dr Stanisław Potocki. 16 czerwca 1970 r. w Opawie na konferencji nt. rewanżyzmu i wschodniej polityki zachodnioniemieckiego imperializmu, zorganizowanej przez tamtejszy Instytut Śląski wspólnie z KVKSČ w Ostrawie wymieniony wygłosił referat pt. „Rewizjonizm niemiecki wobec Polski i Czechosłowacji po I i II wojnie światowej". Dr St. Potocki wziął również udział w XIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Moskwie (16—23 sierpnia 1970 r.), w czasie którego został nawiązany kontakt i omówione formy przyszłej współpracy z kierownikiem oddziału skandynawskiego w Instytucie Historii Powszechnej Akademii Nauk ZSRR w Moskwie.

7. W dniu 12 kwietnia 1970 r. dyrektor Instytutu Bałtyckiego, dr Stanisław Potocki otrzymał z rąk wiceprzewodniczącego PWRN mgr Łukasza Balcera odznakę „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej".

8. Uchwałą Prezydium Rady Naczelnej TRZZ z 5 listopada 1970 r. została nadana Instytutowi Bałtyckiemu godność Zasłużonego Działacza Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich za wybitne zasługi w działalności społecznej na rzecz Ziem Zachodnich i Północnych.

SPIS TREŚCI

Artykuły

Stanisław Potocki: **Historyczne znaczenie granicy na Odrze i Nysie** . . 3
Witold Łukaszewicz: **Lenin in Polen 1912—1914** 19

Materiały

Zenon Nowak: **O studiach historycznych w Danii** 33

Noty Skandynawskie

Tadeusz Cieślak: **Skandynawistyka w krajach socjalistycznych** . . . 47
Tadeusz Cieślak: **350-lecie Göteborga** 51

Recenzje i omówienia

Zenon Ciesielski: **Publikacje polonistyczne w czasopiśmie „Scando-Slavica"** 55
Czesław Wojewódka: **Historisk Statistikk 1968** 61
Zygmunt Brocki: **W sprawie polskiej nazwy głównej wyspy Svalbardu i jednej z cieśnin duńskich** 66
Tadeusz Cieślak: **W poszukiwaniu prawdziwego oblicza współczesnej Szwecji** 73
Tadeusz Cieślak: **Radziecka praca o skandynawskiej polityce w latach drugiej wojny światowej** 77

* * *

Stanisław Potocki: **XIII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Moskwie** 80
Z kroniki Instytutu Bałtyckiego 84

BIBLIOTEKA
Centralnego
Muzeum
Morskiego
w Gdańsku

II 0230
1970/13/5581